

GŁOSICIEL

www.zakliczyninfo.pl

PISMO MIASTA I GMINY ZAKLICZYN

AGROTECH-G Rynek 6 Zakliczyn
WIOSENNE PROMOCJE
GV 48TK 1199zł
KOSA 1299zł
Bratek Sadzonka
Ziemia

Szczegóły na ostatniej stronie

KM-NET PROFESSIONAL
INTERNET+TELEFON
ŚWIATŁOWODOWY 100Mb/s + 150 Minut
już od 59zł/miesiąc

SKOK Jaworzno
tel. 14 628 35 13
Pożyczki Konta ROR Lokaty

Ubezpieczenia Navigator 14 665 26 67 603 765 656
GALERIA ZAKLICZYN, Rynek 5
KARTA DUŻEJ RODZINY -15% Czynne: Poniedziałek - Piątek 8:00 - 15:30 Sobota 8:00 - 11:00

Prymice o. Krzysztofa Skwarło OFM

Po święceniach kapłańskich, które odbyły się 20 maja br. w krakowskim Wyższym Seminarium Duchownym, o. Krzysztof Skwarło OFM z Zakliczyna odprawił tydzień później, w niedzielę 28 maja br., swoją Mszę św. Prymicyjną w rodzimej parafii pw. MB Anielskiej. W przeddzień na rogatkach gminy witali o. prymicjanta, u stóp bramy powitalnej, rodzina, Rada Parafialna, bracia zakonnicy, burmistrz Dawid Chrobak.

Czytaj na str. 16



Jednogłośnie absolutorium dla Burmistrza

Podczas 34. sesji Rady Miejskiej w Zakliczynie, radni udzielili burmistrzowi Dawidowi Chrobakowi jednogłośnie absolutorium. W sesji uczestniczył komplet, piętnastu radnych Rady Miejskiej oraz sołtysi. Sesja absolutoryjna jest jedną z dwóch najważniejszych sesji Rady w ciągu roku.

Czytaj na str. 3

Gminny Dzień Strażaka w Stróżach

Druhowie gminnych jednostek uczcili swoje święto w Stróżach, gdzie miejscowi fajermi obchodzili 90. rocznicę powstania stróskiej straży ogniowej. OSP Stróże założyli w 1927 roku mieszkańcy wsi. Podczas oficjalnej ceremonii nagrodzono wielu drułów, m.in. Złote Medale „Za Zasługi dla Pożarnictwa” otrzymali: Tadeusz Chuchrowski, Adam Mielec, Stanisław Kabat, Marian Jewulski, Stanisław Igielski, Andrzej Sułkowski, Adam Biel, Andrzej Malisz, Aleksander Falkowski, Wiesław Kłoczek, Antoni Jaszczur, Tadeusz Świerkosz, Antoni Teper. Odznaczenia wręczyli dh Grzegorz Gotfryd z Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP oraz zastępca Prezesa Zarządu Powiatowego ZOSP RP dh Łukasz Łach.

Czytaj na str. 8



Oberwanie chmury z gradobiciem!

23 maja, ok. godziny 15 zaczął się w mieście burzowy kataklizm. Ulewa trwała w sumie ponad godzinę, z trzykrotnym atakiem gradobicia. Strażacy interweniowali w Rynku, obsadzając workami z piaskiem

niektóre posesje i wypompowując wodę z piwnic i zalanych szaleatów miejskich. Najpoważniejszą sytuację odnotowano przy rondzie, gdzie potoki wody zalały posesję państwa Sobolów. W akcji ratowniczej brały udział gminne jednostki OSP, m. in. z Zakliczyna i Filipowic, oraz sąsiedzi z ulic Sobieskiego i Ofiar Katyń. Zalane drogi, wiele pól i upraw w całej okolicy popłynęło... (mn)



Pojedzie do Brukseli...

Gimnazjalistka z Zakliczyna, Zosia Poręba, to autorka niezwykle interesującego i profesjonalnie nakręconego filmu zgłoszonego do Międzynarodowego Konkursu Filmów Krótkometrażowych „Św. Jan Paweł II u stóp Matki Bożej Jamneńskiej w życiu młodego człowieka na ziemi zakliczyńskiej”. Jako zwyciężczyni konkursu otrzymała upominek od patrona konkursu – Starostwa Powiatowego w Tarnowie - oraz nagrodę w postaci wycieczki do Brukseli na zaproszenie europosła PiS Edwarda Czesaka.

Czytaj na str. 18



DIEJEZJALNY KONCERT UWIELBIENIA
ZANURZENI W MIŁOŚCIE BOŻE CIAŁO
15 czerwca 2017 godz. 19.00 - RYNEK W ZAKLICZYNIE
BÓG BOGATY W MIŁOŚCIE
Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego



Dom Weselny w Janowicach to połączenie współczesnej funkcjonalności z tradycyjnym wyglądem.

Specjalizujemy się w organizacji przyjęć weselnych, komunijnych, rocznic, studniówek i balów. Zajmujemy się także organizacją bankietów biznesowych, spotkań integracyjnych, zjazdów i konferencji.

Nasz lokal znajduje się w cichej i spokojnej okolicy. Dobry dojazd i atrakcyjne położenie pośród zieleni sprawi, że poczujecie się komfortowo i bezpiecznie.



DOM WESELNY JANOWICE

Rezerwacja
Adam Krakowski
606 465 181
<http://www.weselajanowice.pl>

Istnieje możliwość wypożyczenia pojazdów dla Młodej Pary. W naszym asortymencie znajdują się zarówno samochody jak i bryczki. W ofercie mam również pojazdy przeznaczone do rozwożenia gości.

Aby zapewnić gościom dodatkową rozrywkę, istnieje możliwość wypożyczenia atrakcyjnego pakietu pojazdów, którymi można udać się na przejażdżkę po pięknej okolicy. Pakiet ów obejmuje cztery pojazdy, w tym: dwa powozy konne, jeden powóz zaprzężony w kucyki oraz ciuchcie, której rozmiary sprawiają, że może być źródłem rozrywki nie tylko dla najmłodszych... Świetna zabawa gwarantowana!

Oferta Hotelu jest wyjątkowo atrakcyjna ze względu na walory widokowe, piękną okolicę oraz dostęp do innych atrakcji przez nas oferowanych. Zwracamy Państwa uwagę na wysoki standard pokoi. Zapewniamy dyskretną, życzliwą obsługę.

Jednomyślne absolutorium dla Burmistrza

Podczas 34. sesji Rady Miejskiej w Zakliczynie, radni udzielili burmistrzowi Dawidowi Chrobakowi jednomyślnego absolutorium. W sesji uczestniczył komplet, piętnastu radnych Rady Miejskiej oraz sołtysi. Sesja absolutoryjna jest jedną dwóch najważniejszych sesji Rady w ciągu roku i traktowana jest na równi z sesją, podczas której uchwalany jest budżet Gminy.

Uchwałę absolutorijną poprzedza, można by tak napisać, szczególny ceremoniał. Najpierw burmistrz prezentuje dokonania swoje i urzędu oraz jednostek organizacyjnych Gminy, potem odczytywane są protokoły Regionalnej Izby Obrachunkowej i Komisji Rewizyjnej. Następnie ponownie dokument Regionalnej Izby Obrachunkowej rekomendujący udzielenie absolutorium i ponownie wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie absolutorium Burmistrzowi Miasta i Gminy Zakliczyn. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Jerzy Łopatka, odczytując wniosek o udzielenie absolutorium, zwrócił uwagę na rozsądną gospodarkę budżetem Gminy i zrealizowane zadania przy ograniczonym dostępie do środków unijnych w roku 2016.

Po rekomendacji przewodniczącego Łopatki, przewodnicząca Rady Anna Moj odczytała uchwałę o udzieleniu absolutorium i zarządziła głosowanie podczas którego, jak wspominałem wyżej, radni jednomyślnie zagłosowali za skwitowaniem Burmistrza. Po przyjęciu uchwały Prezydium Rady oraz sołtysi wręczyli burmistrzowi Dawidowi Chrobakowi i skarbnik gminy Urszuli Nowak bukiety kwiatów. Burmistrz podziękował Radzie za udzielenie absolutorium: - Taki dzień jest jednym z najważniejszych dni w pracy burmistrza. Słowa podziękowania kieruję do Radnych Rady Miejskiej na czele z Przewodniczącą Anną Moj, którzy głosowali za pozytywną oceną mojej pracy i wspierali mnie w realizacji zadań gminy. Słowa podziękowania za współpracę kieruję do wszystkich pracowników Urzędu Miejskiego, w szczególności do



Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Jerzy Łopatka wnoszący o udzielenie absolutorium Burmistrzowi Miasta i Gminy Zakliczyn



Władysław Żabiński o strajkach chłopskich...

pani Skarbnik Urszuli Nowak i pana Zastępcy Dawida Drukały. Dziękuję sołtysom oraz dyrektorom i pracownikom gminnych jednostek organizacyjnych – mówił burmistrz Chrobak.

A oto najważniejsze dane z wykonania budżetu Gminy Zakliczyn za rok 2016.

Budżet Gminy Zakliczyn został uchwalony przez Radę Miejską w dniu 21 stycznia 2016 roku Uchwałą Budżetową Gminy Zakliczyn na 2016 rok Nr XVI/118/2016.

Plan według Uchwały Budżetowej wynosił:

- dochody - 33.623.734,00 zł
- wydatki - 33.098.970,00 zł
- przychody - 1.530.674,00 zł
- rozchody - 2.055.438,00 zł

Budżet był zmieniany w ciągu roku 40 razy w tym:

- 11 zmian dokonywała Rada Miejska

- 29 zmian dokonywał Burmistrz Zarządzeniami

Plan końcowy budżetu po wyżej wymienionych zmianach wynosił po stronie dochodów 47.132.616,18 zł, w tym: dochody bieżące 45.898.461,62 zł. i dochody majątkowe 1.234.154,56 zł., a po stronie wydatków 46.464.072,18 zł w tym: wydatki bieżące 41.933.069,67 zł. i wydatki majątkowe 4.531.002,51 zł. Planowane przychody wyniosły 2.328.880,00 zł., a planowane rozchody 2.997.424,00 zł.

Z Funduszy Unii Europejskiej w roku 2016 gmina pozyskała środki w wysokości 566.035,87 zł w tym:

1) w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka na lata 2007–2013 Gmina otrzymała refundację wydatków zgodnie z rozliczeniem płatności końcowej w wysokości 123.129,00 zł w tym: 104.659,63 zł z EFRR, oraz 18.469,37 zł z budżetu państwa w ramach realizacji projektu „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu w Gminie Zakliczyn”;

2) w ramach Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na zadanie pn. „Odnawialne źródła energii szansą poprawy stanu środowiska naturalnego w gminie Zakliczyn” jako refundacja wydatków na zadanie, które zostało zakończone w ubiegłym roku. 348.836,40 zł,

3) w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko refundacja dotycząca opracowania planu gospodarki niskoemisyjnej w kwocie 26.555,45 zł,

4) z Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy środki w wysokości 40.233,68 zł jako refundacja wydatków poniesionych na projekt

„Demontaż i bezpieczne składowanie wyrobów zawierających azbest z obszaru gminy Zakliczyn”;

5) z Instrumentu Finansowego LIFE na Program ochrony powietrza dla województwa małopolskiego – „Małopolska w zdrowej atmosferze” w wysokości – 27.281,34 zł.

Gmina Zakliczyn w 2016 roku pozyskała również środki na kwotę – 1.695.912,54 zł z innych źródeł i tak:

- z budżetu państwa – 1.399.640,54 zł na:

- zadania realizowane w ramach Funduszu Sołeckiego za rok 2015 w wysokości 148.946,54 zł,
- dotacja na realizację zadań inwestycyjnych w zakresie usuwania skutków powodzi związanych z odbudową dróg Paleśnica-Dzierżaniny, Wola Stróska „Górki” oraz drogę Paleśnica-Jamna na kwotę 515.990,00 zł,

- dotacja na realizację zadań bieżących w zakresie usuwania skutków powodzi związanych z odbudową dróg w miejscowości Olszowa. Wesołów, Wróblowice, Zdonia i ul. Zielona w Zakliczynie, w wysokości 683.704,00 zł,

- dotacja z Kancelarii Senatu RP na realizację zadania „Integracja polsko-polską szansą na rozwój współpracy polsko-ukraińskiej” w kwocie 51.000,00 zł,

- z budżetu województwa małopolskiego – 167.353,00 zł na:

- dotacja przeznaczona na modernizację dróg dojazdowych do pól w miejscowości Kończyska, Faściszowa, Stróże, Olszowa i Wesołów na kwotę 106.492,00 zł,

- letnie i zimowe utrzymanie dróg wojewódzkich w wysokości 35.761,00 zł, jest to dotacja celowa na letnie i zimowe utrzymanie chodników i poboczy przy drogach wojewódzkich,

- realizację zajęć pozalekcyjnych w ramach Programu „Już płynięm” i „Jeżdżę z głową” wysokości 25.100,00 zł,

- z budżetu powiatu tarnowskiego - 128.919,00 zł w tym:

- na budowę chodnika wzdłuż drogi powiatowej Nr 1404 m. Gwoździec w wysokości 98.919,00 zł w ramach inicjatyw samorządowych,

- na modernizację pomieszczeń pod mieszkanie chronione w kwocie 30.000,00

Skutki obniżenia przez Radę Miejską górnych stawek podatków za 2016 rok ogółem wyniosły 1.059.927,83 zł i tak:

- w podatku rolnym 124.150,82 zł
- w podatku od nieruchomości 759.169,35 zł

- w podatku od środków transportowych 176.607,66 zł

Skutki udzielonych ulg i zwolnień przez organ stanowiący ogółem wyniosły 504.310,31 zł i tak:

- w podatku od nieruchomości 503.691,31 zł

- w podatku od środków transportowych 619,00 zł

Skutki decyzji wydanych przez organ podatkowy dotyczące umorzenia zaległości podatkowych wyniosły ogółem 39.609,20 zł, i tak:

- w podatku rolnym 6.761,20 zł

- w podatku od nieruchomości 30.572,40 zł

- w podatku leśnym 1.279,60 zł

- w podatku od środków transportowych 996,00 zł

Wykonanie wydatków

Budżet Gminy po stronie wydatków na plan 46.464.072,18 zł, wykonany został w wysokości 44.759.042,31 zł. tj. 96,33 % w tym:

- wydatki bieżące plan 41.933.069,67 zł wyk. 40.340.755,51 zł tj. 96,20%.

- wydatki majątkowe plan 4.531.002,51 zł wyk. 4.418.286,80 zł tj. 97,51%. Realizowano 94 zadania inwestycyjne.

Uchwalając budżet na rok 2016 planowana kwota długu na koniec roku opiewała na kwotę 10.722.617,11 zł. W wyniku zaciągnięcia mniejszego kredytu niż planowano o kwotę 1.030.674 zł oraz wcześniejszej spłaty rat kredytów z lat po roku 2016 o kwotę 941.986 zł udało się zmniejszyć stan zadłużenia gminy o wartość 1.972.660 zł. W wyniku tych działań stan zadłużenia gminy na koniec 2016 roku wynosi 8.749.957,11 zł.

Nie tylko absolutorium

Program 34. sesji Rady Miejskiej, która odbyła się w Sali im. W. S. Jordana w ratuszu, w dniu 30 maja br. liczył 12 punktów. Obrady rozpoczęły się o godzinie 11:00. Oprócz absolutorium radni zmienili tegoroczną uchwałę budżetową, zatwierdzili



Gratulacje i podziękowania dla Dawida Chrobaka...



...i skarbnik gminy Urszuli Nowak

Redakcja zastrzega sobie prawo adiacji i skracania artykułów i korespondencji oraz nadawania im własnych tytułów. Nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

REDAKCJA: 32-840 Zakliczyn, Rynek 1

Redaktor naczelny: Marek Niemiec, tel. 14-628-33-31
e-mail: glosiciel@zakliczyn.pl
Nakład: 1000 egz.

WYDAWCA:

Zakliczyńskie Centrum Kultury
32-840 Zakliczyn, Rynek 1, tel. 14-628-33-30
Dyrektor: Kazimierz Dudzik
e-mail: dyrektor.zck@op.pl

SKŁAD: Marek Niemiec

DRUK:
POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
Drukarnia Sosnowiec



sprawozdanie finansowe wraz ze sprawozdaniem z wykonania budżetu Gminy za 2016 rok, wyrazili zgodę na wynajem nieruchomości gminnych w Charzewicach, Zakliczynie i Stróżach oraz przystąpienia do sporządzenia III zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Zakliczyn. Ponadto wysłuchali sprawozdania Burmistrza z działalności międzysejsyjnej oraz z realizacji uchwał, które podjęli podczas wcześniejszych sesji Rady. Rada Miejska gościła Honorowego Obywatela Gminy Zakliczyn Władysława Żabińskiego, który był uczestnikiem strajku chłopskiego w Ustrzykach Dolnych na przełomie 1980 i 81 roku.

Władysław Żabiński dokonał formalnego otwarcia wystawy dokumentującej strajk w Ustrzykach Dolnych, którą przywieźliśmy z oddziału rzeszowskiego Instytutu Pamięci Narodowej i wyeksponowaliśmy w Sali im. W.S. Jordana. Wystawa będzie dostępna do zwiedzania do 20 czerwca. Na razie cieszy się dużym zainteresowaniem środowiska szkolnego. Dotąd wystawę obejrżeli uczniowie z Paleśnicy, Zakliczyna, Stróż i Gwoźdźca. Władysław Żabiński opowiadał radnym i gościom sesji o tym, jak strajk przebiegał, jak zachowywała się strona rządowa, jak brutalnie rolników traktowała Służba Bezpieczeństwa. Żabiński pokazywał zebranym dokumenty i pamiątki z tamtych historycznych wydarzeń.

Kolejnym gościem sesji był Robert Rybak, szef tarnowskiego oddziału KRUS. Rybak mówił o ubezpieczeniu rolniczym oraz o atrakcyjnym pakiecie ubezpieczeniowym dla rolników i ich rodzin. Zachęcał do zapoznawania się z ofertą Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, z którą można się zapoznać m.in. odwiedzając stronę internetową www.krus.gov.pl

Interpelacje radnych i wolne wnioski

Ten punkt został zdominowany wnioskami dotyczącymi usuwania szkód powstałych w wyniku majowej ulew, która szczególnie dała się we znaki w niektórych miejscowościach gminy, a szczególnie w Zakliczynie, Gwoźdźcu, Melsztynie, Zawadzie Lanckorońskiej. Stanisław Nadolnik mówił o pękającym asfalcie na drodze powiatowej Melsztyn–Gwoździec, szczególnie koło posesji p. Malinowskich oraz o zamulonych rowach, szczególnie w okolicy posesji p. Juszkiewiczów. Nadolnik zwrócił uwagę na akcję strażacką, która była prowadzona w okolicach ronda zakliczyńskiego: - Zniszczyliśmy węże strażackie m.in. dlatego, że Policja nie zarządziła objazdu. Taki objazd mógłby być koło stacji Lotosu, gdyby tam nie były barierki, a na przykład szlaban, który w takich sytuacjach byłby otwierany.

Radnemu z Gwoźdźca „pomagała” wnioskować sołtys Danuta Siepiela: - Od marca składałam wnioski o koparkę do Gwoźdźca do obierania rowów – mówiła pani sołtys. - Na Myszkówce fosy są zamulone równo z drogą. Uszkodzony został mostek w Gwoźdźcu przy usuwaniu mułu po ulewie. Bardzo pilnie potrzebny jest żwir i kliniec. Mieszkańcy Gwoźdźca mnie o te sprawy, jako sołtysa, atakują, zrozumcie mnie – apelowała Siepiela. Józef Franczyk zgłosił fakt osunięcia brzegu przy drodze powiatowej w Melsztynie. Z kolei sołtys Zawady Roman Skalski mówił na temat koordynacji akcji ratowniczej podczas ulewy. - Najlepiej czyścić zamulone przepusty i rowy, kiedy woda jest jeszcze duża – argumentował sołtys. Roman Skalski zastanawiał się nad tym, dlaczego OSP dysponowana do akcji jest przez Tarnów, a nie sztab gminny: - Przecież straż opłacana jest ze środków gminnych, chyba że się mylę – mówił Skalski. W odpowiedzi Józef Wojtas poinformował, że OSP nie może sobie jeździć, gdzie chce, a akcją w gminie Zakliczyn dowodził komendant Łukasz Łach. Józef Wojtas apelował przy okazji, aby wykościć pobocza koło dróg gminnych i powiatowych. Radna Ewa Nijak zwróciła uwagę na świecące w dzień lampy przy drodze powiatowej. Sołtys Antoni Teper przypomniał, że kostki na chodniku w Stróżach wylatują i że zgłaszał to już wcześniej. Radny Bogdan Litwa przypomniał wnioski złożone podczas zebrania miejskiego w Zakliczynie, a także apelował o przycięcie drzew przy ul. Jagiellońskiej. - Na zebraniu w Zakliczynie – mówił Litwa – padł wniosek, aby pomalować linie na parkingu przy kościele, przedłużyć ścieżkę rowerową od p. Mytnika w kierunku klasztoru, a koło pana Mytnika załatać dziurę w chodniku. Radny Kazimierz Piechnik zwrócił uwagę na niedbałe odbieranie z terenu gminy odpadów wielkogabarytowych. Radny Ryszard Okoński zwrócił uwagę na sprawę parkingu przy przystanku autobusowym w Zakliczynie. Jest on źle oznakowany, a kierowcy placą mandaty. Na interpelacje dotyczące spraw gminnych odpowiadał burmistrz Dawid Chrobak, który zwrócił uwagę na to, że są to racjonalne wnioski, ale możliwości Gminy są ograniczone. - Mamy jedną koparkę, a pewnie też przydałoby się mieć ich pięć – mówił Burmistrz. - Chodniki najpierw będziemy budować tam, gdzie ich nie ma, a są bardzo potrzebne – mówił Burmistrz w odpowiedzi na wniosek radnego Litwy. Wniosek pod adresem Powiatu zostaną przesłane do Tarnowa.

Warto zwrócić uwagę, że w sesji Rady Miejskiej nie uczestniczyli nasi reprezentanci w Powiecie, bowiem w tym samym czasie odbywała się sesja Rady Powiatu Tarnowskiego.

Tekst i fot. Kazimierz Dudzik

Ratusz z dotacją!

Zarząd Województwa Małopolskiego spośród 51 wybrał 39 projektów do dofinansowania, w tym projekt gminy Zakliczyn dotyczący przebudowy sali w budynku Ratusza wraz z rozbudową instalacji elektrycznej i budową instalacji klimatyzacyjnej. Koszt inwestycji to ponad 645 tys. zł.

Warto zaznaczyć, że 345 tys. zł będzie zrefundowane przez Unię Europejską. W ubiegłym roku w ramach tego projektu wykonano klimatyzację sali ratuszowej za blisko 95 tys. zł. Ostatnia poważniejsza inwestycja w Zakliczynie służąca zachowaniu dziedzictwa kulturowego i historycznego realizowana wysiłkiem samorządu miała miejsce u schyłku XX wieku, gdy poddany restauracji został zakliczyński ratusz. Środki przedakcesyjne UE na przebudowę ratusza w 1998 r. za czasów wójta gminy Zakliczyn Stanisława Chrobaka z programu PHARE Tourin III na zadania w dziedzinie turystyki, a prace wykonano w 1999 roku.

Sala w ratuszu w Zakliczynie jest salą wykorzystywaną do większości wydarzeń organizowanych przez samorząd, mieszkańców, organizacje pozarządowe, szkoły, przedsiębiorców i po blisko 20 latach wymagała



GRAFIKA: ARCH. UM

Wizualizacja ratuszowej sali wg projektu

gruntownej przebudowy. Dzięki środkom UE podniesiony zostanie komfort korzystania z sali oraz jej estetyka.

W ramach zadania wykonane zostanie wiele prac związanych z przebudową Sali im. Spytka Wawrzyńca Jordana m.in. wymiana instalacji elektrycznej, wykonanie systemu oświetlenia scenicznego, montaż systemu automatyki LCN (sterowanie oświetleniem, roletami oraz kurtyną), wymiana i renowacja drzwi, wykonanie konstrukcji nowej sceny i schodów, montaż tablicy informacyjnej.

– Niezwłocznie po podpisaniu umowy o dofinansowanie z Urzędem Marszałkowskim zostanie ogłoszony przetarg na wykonanie robót,

tak aby wyremontowana sala służyła naszym mieszkańcom już na jesieni tego roku. W tym miejscu chciałem podziękować mojemu zastępcy Dawidowi Drukale i pracownikom Urzędu Miejskiego za przygotowane dokumentów aplikacyjnych o dofinansowanie tego projektu przez Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego – twierdzi Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak.

Warto podkreślić, że inwestycja w Zakliczynie jest jedną z ośmiu dofinansowanych z subregionu tarnowskiego.

Rafał Kubiszał

Jest porozumienie ws. dróg leśnych i zamku w Melsztynie

Burmistrz Dawid Chrobak spotkał się w siedzibie Nadleśnictwa Gromnik (razem z wójtami Gródka nad Dunajcem i Korzennej) z dyrektorem Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krakowie - Janem Kosiorowskim i przedstawicielami Nadleśnictw ws. współfinansowania przez Lasy Państwowe inwestycji na drogach gminnych.

Rzecz dotyczy dróg gminnych, po których poruszają się ciężkie ciężarówki z drewnem, i dróg będących własnością Lasów Państwowych. To szlaki m. in. w Jamnej, Bieśniku, Gwoźdźcu czy Bukowcu. Rozmowy przebiegają optymistycznie, strony deklarują współpracę w tej dziedzinie.

Podobnie rzecz się ma w przypadku ruin melsztyńskich, użyczo-



Dyrektor Kosiorowski w Ciężkowicach...

nych przez Skarb Państwa (w imieniu którego działają Lasy Państwowe) gminie Zakliczyn. Dyrektor Kosiorowski, po wizji w terenie, zadeklarował pomoc w renowacji i zabezpieczeniu zamku w Melsztynie przy udziale dotacji z budżetu państwa, m. in. w ramach osuwisk (MSWiA) oraz środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. To nowa jakość w negocjacjach naszego samorządu, bowiem od wielu lat nie było tak zdecydowanej woli partycypacji w podjęciu skądinąd bardzo kosztownych prac rewitalizacyjnych melsztyńskiej warowni.

W tym samym dniu burmistrz Dawid Chrobak i wspomniani przedstawiciele Lasów Państwowych z dyr. Kosiorowskim uczest-

niczyli w Muzeum Przyrodniczym im. K. i W. Tomków w Ciężkowicach w finale międzygminnego konkursu „Drzewa i krzewy Polski”, rokrocznie organizowanego przez Zespół Szkolno-Przedszkolny w Paleśnicy, koordynowanego przez panią Annę Moj, nauczycielkę paleśnickiego ZS-P (a zarazem przewodniczącą Rady Miejskiej w Zakliczynie). W tegorocznej edycji przyrodniczego konkursu zwyciężyła - co cieszy - Szkoła Podstawowa w Filipowicach. Do rywalizacji przystąpiło 14 szkół z całego Pogórza. Organizatorzy i goście finału konkursu wręczyli młodym przyrodnikom atrakcyjne upominki.

Marek Niemiec

FOT. ARCH. DAWID CHROBAK



Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Zakliczynie, Rynek 32 został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Zakliczyn, przeznaczonych do oddania w dzierżawę i najem.



...i w Melsztynie

Budżet miasta podzielony, spółka wodna odwieszona

Skromne przedstawicielstwo społeczności Zakliczyna pojawiło się na zebraniu miejskim zwołanym 19 maja br. przez przewodniczącego Rady Miasta Zakliczyna - Kazimierza Rybę. Najważniejsze tematy ratuszowego spotkania to rewitalizacja Rynku, uchwała ws. reaktywacji spółki wodnej, informacja Burmistrza, uchwalenie budżetu miasta.

Wymóg obecności 158 osób z 1584 uprawnionych do głosowania, jako warunku prawomocności obrad w pierwszym terminie, nie został spełniony, stąd przesunięcie godziny rozpoczęcia zebrania o kwadrans. Na liście obecności podpisały się ostatecznie 33 osoby.

Przewodniczący K. Ryba zaproponował następujące tematy: przedstawienie projektu rewitalizacji Rynku, informacja i podjęcie uchwały ws. odwieszenia Gminnej Spółki Wodnej, sprawozdanie Przewodniczącego RMZ z wykonania budżetu za rok 2016 r., plan podziału środków na rok 2017, dyskusja nad budżetem, uchwalenie budżetu Zakliczyna na rok 2017, informacja Burmistrza Zakliczyna, zapytania i wolne wnioski.

Gość zebrania, mgr inż. arch. Artur Grodziński z tarnowskiej firmy „Art”, omówił aktualny stan projektu rewitalizacji Rynku. Renowacja przebiegać będzie etapowo. Po uzgodnieniach z konserwatorem zabytków ustalono m. in. że Rynek zostanie wyłożony jednolitymi, płaskimi płytami granitowymi z twardymi fugami. Chodniki z porfiru. Pas otoczków położony będzie wokół ratusza, obiekt otrzyma nową elewację, podświetlenie i wejście bezpośrednio z płyty Rynku. Zostaną na nowo zainstalowane wszystkie sieci i instalacje: wodociągowa, odprowadzenie wód, kanalizacyjna, gazowa i elektryczna. Samorząd oczekuje obecnie na wydanie pozwolenia na budowę, następnie po uzyskaniu dotacji i przeprowadzeniu przetargu roboty będą rozłożone na okres dwóch lat. Płyta będzie ujednolicona na całym obszarze, bez zieleńca, ale z pozostawionym w tym samym miejscu odnowionym, podświetlonym pomnikiem. Wokół Rynku zostaną posadzone drzewka, pozostają nienaruszone lipy przy figurze św. Floriana. Elewacja kapliczki poprawiona, dach nad figurą pokryty gontem, podobnie jak studnia wzbogacona o fontannę w kształcie herbu Zakliczyna. Na Rynku staną nowe budki handlowe nawiązujące do dawnej architektury miasta, przenośne stragany, handel jarmarczny pozostaje w centrum miasta. Domki handlowe będzie można łączyć ze sobą. Ponadto dookoła niskie, ozdobne latarnie z bylinami i podwieszonymi kwiatnikami. Całość ma wywoływać wrażenie sielankowości, ciepła i zabytkowego klimatu miasteczka. Powstanie też 75 nowych miejsc parkingowych. Przystanek busów i autobusów w dotychczasowym miejscu. Przed ratuszem fontanna sterowana elektronicznie z zamkniętym obiegiem wody, z tryskającymi impulsami wodnymi.

Krystyna Sienkiewicz-Witek interesowała się rozwiązaniem komunikacyjnym, m. in. wjazdem na płytę Rynku. Inż. Grodziński wyjaśnił, że wjazd będzie nieco przesunięty, zaś parkowanie na płycie będzie dozwolone. Utrzymane też będą miejskie toalety w ratuszu.

Burmistrz Dawid Chrobak uzupełnił wypowiedź gościa zebrania. To konieczna inwestycja na kilkadziesiąt lat, która respektuje oczekiwania mieszkańców miasta i gminy. A więc utrzymanie handlu w Rynku, przystanek PKS-u, szosa przez centrum miasta, wymiana „kocich łbów”. Temat wymagał wielu negocjacji, a nawet uporów, dlatego powstały kompromisowe rozwiązania.

Kolejny temat spotkania. Roman Skalski przedstawił ideę reaktywacji zawieszonej gminnej spółki wodnej. Są możliwości pozyskania dotacji z Województwa. Jest akceptacja mieszkańców, m. in. Wesołowa, Charzewic, Filipowic. Konieczna jest uchwała zebrania w tej dziedzinie i wyznaczenie delegata na Walne Zebranie. Burmistrz D. Chrobak podkreślił, że Gmina nie może działać na prywatnych gruntach czy rowach. Te są w wielu miejscach zamulone, urządzenia melioracyjne nie są modernizowane, a prywatnych właścicieli często nie stać na wybranie rowów. Tymi zadaniami zajęłaby się spółka wodna, która niegdyś pod kierownictwem Romana Skalskiego skutecznie działała. Stawka opłat dla mieszkańców nie byłaby wysoka. Rolnicy sami tę wysokość nakładów ustalają. Zakliczyn posiada najwięcej urządzeń drenarskich, które trzeba utrzymywać. Radny Bogdan Litwa pytał, kto podlega opłacie. W odpowiedzi R. Skalski stwierdził, że właściciele posesji na zboczach o spadku 4,5 proc. i w odległości do 150-200 metrów od rowów melioracyjnych. Radny RPT Kazimierz Korman przypomniał genezę spółki wodnej, uważa, że jest potrzeba ponownego jej uruchomienia, zaś stawka opłat mogłaby wynosić np. 10 zł rocznie od hektara. Starostwo powiatowe dysponuje pewnymi środkami na ten cel. Przewodniczący K. Ryba uważa, że drenowanie, które jest konieczne, to zadanie spółki wodnej. Apelowal o podjęcie decyzji już teraz, skoro zebranie jest prawomocne. Na wniosek Romana Skalskiego sala jednomyślnie zagłosowała za uchwałą o odwieszeniu spółki wodnej i wyborze Kazimierza



Zebraniu przewodniczył Kazimierz Ryba

Ryby (za jego zgodą) na delegata Zakliczyna na Walne Zebranie Gminnej Spółki Wodnej.

Po tym głosowaniu przewodniczący RMZ przedstawił sprawozdanie z wykonania budżetu za rok ubiegły. Na asfaltowanie ul. Zielonej przeznaczono 29 tys. zł, całkowity koszt wyniósł 305 tys. zł. Ponadto oświetlenie części ul. Ogrodowej, bezpłatne trzy lampy (założone przez Zakład Energetyczny), i oświetlenie na ul. Korczyńskiego - 16 tys. zł. Poprawa wjazdu do Zielonej Świątlicy.

Przewodniczący Ryba zaproponował zajęcie się tegorocznym budżetem miasta. Zgodnie z ustaleniami podjętymi na posiedzeniu Rady Miasta Zakliczyna w dn. 13 maja br., m. in. na podstawie pisemnych próśb mieszkańców, członkowie RMZ zasugerowali następujący podział środków:

- 1) położenie nakładki asfaltowej na ul. Szkolnej, 160 mb, kwota 20 tys. zł (docelowo 40 tys. zł z UM),
- 2) asfaltowanie 50 mb na ul. Kopernika - 10 tys. zł,
- 3) droga do pól na Krzemionce - 11 tys. zł (korytowanie i żwirowanie),
- 4) żwirowanie 350 mb drogi przy Zielonej Świątlicy - 2,5 tys. zł,
- 5) malowanie figury św. Floriana w Rynku i prace przy studni - 430 zł (wykonane),
- 6) malowanie ogrodzenia budynku komunalnego na ul. Jagiellońskiej - 1070 zł.

W krótkiej dyskusji wypowiedziano się nt. poprawienia poboczy na ul. Spółdzielczej, zaś Krystyna Sienkiewicz-Witek wnioskuje o wyznaczenie linii na parking przykościelny parafii św. Idziego, by usprawnić postoje i ruch samo-

chodowy przed i po nabożeństwach. Proponowany przez RMZ projekt budżetu miasta przewodniczący poddał pod głosowanie. W jego wyniku 26 osób było za, 3 osoby były przeciwne, jedna wstrzymała się od głosu.



Słaba frekwencja zebrania miejskiego

Burmistrz Dawid Chrobak omówił najważniejsze inwestycje w mieście. Jest gotowa dokumentacja na budowę przedszkola ze żłobkiem, planowany koszt to 3,5 mln zł. 200 tys. samorząd pozyskał z programu „Maluch+”. Są kolejne wnioski o dotacje na ten cel. Dzięki tej inwestycji pozyskane będą lokale w opuszczonej przez dzieci szkole w Rynku, m. in. na Posterunek Policji, GOPS i inne instytucje. Jak już wiadomo, cała miejska edukacja zostanie zlokalizowana w jednym miejscu, w kompleksie oświatowym przy ul. Malczyńskiego. Drugim tematem omówionym przez włodarza gminy była poruszana już podczas zebrania rewitalizacja Rynku. Szacowany koszt to 9,6 mln zł. Burmistrz liczy na dotację Marszałka ze 120-milionowej puli z PROW 2014-2020. Gra toczy się o uzyskanie jak najlepszej punktacji. Prawdopodobnie w listopadzie br. nastąpi decyzja, zaraz potem można by ogłosić przetarg i wiosną 2018 roku przystąpić do prac. Taki jest scenariusz. Burmistrz D. Chrobak zapewniał, że samorząd gminy stara się aplikować w wielu konkursach i programach, by pozyskać środki. Przekonywał, że skądinąd interesujący pomysł budowy kładki na Dunajcu w Melsztynie za miliony złotych został odroczony, gdyż renowacja Rynku jest teraz priorytetowa. Inne tematy: 420 tys. zł przeznaczono na kolejne przyłącza

sieci wodnej i kanalizacyjnej w mieście. Cieszy 730 mb wyasfaltowanej ulicy Zielonej, która odciąża ulicę Grabina. To doskonały teren pod inwestycje mieszkaniowe, w przyszłości można będzie tę drogę w kierunku cmentarza poszerzyć. Mimo usilnych prób pozyskania dotacji na remont ul. Grabina z MSWiA, zadanie jest wstrzymane ze względu na niekorzystny stan terenu przy Domu Pogodnej Jesieni. Będzie kolejny wniosek w następnym naborze ministerstwa, po wycięciu tego odcinka z projektu. Pojawił się poważny inwestor w Zakliczyńskiej Strefie Aktywności Gospodarczej, który chce nabyć tamże hektar gruntu i zainwestować 7 mln zł na budowę hali i infrastruktury. W planach (z dofinansowaniem z PROW) jednokierunkowa droga od Zielonej Świątlicy do ul. 17 Stycznia obok cmentarza żydowskiego, 350 mb wokół szkoły z parkingiem na ogólny koszt 200 tys. zł. Gmina czeka na rozstrzygnięcie konkursu

z MRPO i 500 tys. zł na budowę chodnika ze ścieżką rowerową na ul. Ruchu Oporu. Na tapecie zadanie budowy chodnika od ronda i stacji Lotosa w kierunku mostu, a w następnych latach od mostu na Dunajcu do ronda w Roztoce. Przy okazji Burmistrz poinformował o prowadzonych pracach przy budowie chodnika ze ścieżką rowerową przy drodze wojewódzkiej w Fańciszwowej, ten newralgiczny trakt powstaje w szybkim tempie za 1,1 mln zł. Dawid Chrobak nie do końca jest zadowolony z odbioru śmieci przez radłowską firmę Con-teko. Analizuje możliwość odbioru odpadów przez samorząd gminy własnym sumptem, pod warunkiem przeprowadzenia skutecznego przetargu na przetwarzanie śmieci. Gmina szuka odpowiedniej firmy, bo zakup dwóch specjalistycznych pojazdów dla Zakładu Usług Komunalnych do wywozu odpadów leży w jej zasięgu. Obliczane są koszty ew. przejęcia zadania na własne barki. 40 mieszkań w Lusławicach i 30 w Paleśnicy to ambitny plan wdrożenia w gminie programu „Mieszkanie Plus”. Zadanie firmuje Bank Gospodarki Krajowej, mieszkania będą idealne dla młodych małżeństw na dorobku, z opcją wykupu na własność. Urząd Miejski pozyskał już 120 ankiet od zainteresowanych obywateli. W przypadku wolnych lokali o mieszkanią będą mogły się ubiegać osoby i rodziny



Burmistrz i Roman Skalski o spółce wodnej



spoza naszej gminy. Na koniec wystąpienia zaproszenie do udziału w niezwykłym wydarzeniu. Waleorem symbolicznym, promującym miasto, jest nadanie Zakliczynowi patronatu św. Jana Pawła II. Burmistrz zaprosił zgromadzonych na Rynek w Boże Ciało, gdzie odbędzie się ta podniosła uroczystość, której kulminacją będzie Diecezjalny Koncert Uwielbienia.

Zapytania i wolne wnioski - to ostatni punkt zebrania. Przewodniczący K. Ryba wnioskował o zwiększenie ilości żwiru na Krzemionkę i poinformował o zbiórce odpadów wielkogabarytowych. Radny Kazimierz Korman uważa, że warto przedłużyć chodniki na ul. Jagiellońskiej od państwa Zgórników i położyć nową kostkę chodnikową po lewej stronie tej ulicy. W odpowiedzi Burmistrz stwierdził, że trzeba uregulować prawnie tę ulicę, by zgłosić zadanie np. do PROW. Najpierw należy utworzyć księgę wieczystą tego nieuregulowanego odcinka dróg wojewódzkiej i powiatowej aż po Bieśnik. Zadania muszą mieć pełną dokumentację. Przy okazji poinformował o planowanym remoncie głównej sali ratusza, do tej pory udało się założyć w lokalu klimatyzację, by nie utracić pozwoleń, na kwotę 80 tys. zł. Stanisław Noskiewicz pytał o możliwość położenia nowego chodnika ze ścieżką rowerową, jako kontynuacji ciągu pieszego od ronda w kierunku klasztoru. W odpowiedzi Burmistrz stwierdził, że obecnie ważniejszy jest chodnik od Lidera do mostu na Dunajcu. Zofia Słowińska prosiła o wyznaczenie i zwirowanie drogi do pól przy jej działce na tzw. Krzemionce, zaś Krystyna Sienkiewicz-Witek zwróciła uwagę na nierzetelne dyżury w miejskiej toalecie i zaleca wydłużenie godzin otwarcia szateln w sezonie turystycznym. Uważa też, że należy dokonać przeglądu chodników w mieście i uzupełnić ubytki. Ponawia apel o zajęcie się stanem ul. Spółdzielczej ze względu na uszkodzenia asfaltu, głównie przez ciężkie pojazdy z drewnem. O pomoc w obcinie potężnych konarów czterech jesionów na ul. Jagiellońskiej, zagrażających pieszym i zmotoryzowanym, wnioskował niżej podpisany, protokolujący zebranie.

Tak więc wnioski z zebrania miejskiego brzmią następująco: uruchomienie spółki wodnej, poprawa poboczy ul. Spółdzielczej, malowanie linii na przykościelnym parkingu, wyznaczenie drogi i więcej żwiru na Krzemionce, zwyżka do przycinki jesionów na ul. Jagiellońskiej.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Bezpłatne porady prawne

Radca prawny
Dawid Chrobak,
Burmistrz Miasta i Gminy
Zakliczyn, udziela bezpłatnych
porad prawnych w Biurze
Poselskim Posła Michała
Wojtkiewicza w Zakliczynie,
Rynek 5, I piętro.
Biuro czynne w każdy
czwartek w godz. 16:00-18:00.

Debata społeczna nt. zagrożeń

23 maja br. w zakliczyńskim Ratuszu odbyła się kolejna debata społeczna pn. „Porozmawiajmy o bezpieczeństwie – możesz mieć na nie wpływ”, poprzedzona medialną akcją promocyjną w naszej gminie. Organizatorem spotkania był Wydział Prewencji KMP w Tarnowie i Komisariat Policji w Wojniczu wspólnie z Urzędem Miejskim w Zakliczynie.

W trakcie debaty omówiono „Krajową Mapę Zagrożeń Bezpieczeństwa”, jako narzędzie do diagnozy aktualnych zagrożeń społecznych, najbardziej dokuczliwych dla środowiska lokalnego; ponadto aplikację „Moja Komenda”; program „Dzielnicy bliżej nas”; działania Policji w ramach profilaktyki społecznej; stan bezpieczeństwa na terenie gminy Zakliczyn ze szczególnym zwróceniem uwagi na bezpieczeństwo na drodze.

Prowadzący udzielali odpowiedzi na pytania z sali, posługując się informacjami wyświetlanymi na ekranie. Można było uzyskać numery telefonów naszych dzielnicowych i poznać godziny ich dyżurów, zapoznać się z charakterem ich



pracy. Nuanse służby w naszym posterunku przedstawił nadkom. Marek Brożek z wojnickiego Komisariatu. W spotkaniu uczestniczyli radni miejscy, sołtysi i burmistrz Dawid Chrobak.

Na koniec debaty uczestnicy spotkania wypełniali ankietę nt. świadomości zagrożeń i wiedzy o możliwościach uzyskiwania pomocy ze strony służb. W jednej z rubryk uczestnicy dyskusji wskazywali kolejne tematy do podjęcia i dyskusji w formie debaty w niedalekiej przyszłości.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Przedszkolaki z wizytą u Burmistrza

W Dniu Dziecka na zaproszenie Burmistrza Dawida Chrobaka magistrat odwiedziły dzieci ze wszystkich publicznych przedszkoli i z Ochronki Sióstr Józefitek. Przedszkolaki złożyły kurtuazyjną wizytę Burmistrzowi Zakliczyna, który od rana czekał na miłych gości z koszem słodczy. Była okazja zapoznać się z gabinetem wóldarza gminy, a nawet zasiąść przy biurku na jego fotelu.

Dzieci dowiedziały się czym zajmuje się Burmistrz Dawid Chrobak, jakie ma zadania, zamierzenia i marzenia, kiedy i gdzie zostanie wybudowane nowe przedszkole, jakiego patrona otrzyma Zakliczyn i dlaczego warto interesować się sprawami miasta i gminy. Dzieci z uwagą słuchały gospodarza gminy i gdy tylko nadarzyła się ku temu spo-

sobność zadawały pytania, na które Burmistrz chętnie odpowiadał.

Dawid Chrobak sam jest tatą Oli i Miłosa, więc zna zainteresowania i potrzeby dzieci: - Godne wychowanie najmłodszego pokolenia to nadzieja na lepszą przyszłość. Dzięki wizycie w magistracie dzieci poznały Urząd Miejski oraz miały okazję zobaczyć jak wygląda praca urzędników.

Być może jest wśród przedszkolaków przyszły burmistrz, ponieważ na pytanie, kto chciałby nim zostać kilkunastu milusińskich zadeklarowało chęć pełnienia tej funkcji.

Świeżo po uzyskaniu jednołosego absolutorium burmistrz D. Chrobak ma pełne powody do satysfakcji i optymizmu.

Na zdjęciu wizyta w magistracie przedszkolaków z Przedszkola Publicznego Nr 1 w Zakliczynie z ul. Jagiellońskiej.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Województwo apeluje do sprzedawców

Wielkimi krokami zbliża się 1 lipca, kiedy wejdzie w życie uchwała anty-smogowa dla Małopolski. Jednym z jej założeń jest zakaz stosowania pieców i kominków, które nie spełniają określonych norm emisji – tzw. norm ekoprojektu. Dlatego wychodząc naprzeciw wprowadzanym regulacjom, Województwo Małopolskie zaapelowało do kierownictwa sklepów budowlanych z regionu, aby wycofali ze sprzedaży piece i kominki niezgodne z uchwałą.

Do 1 lipca nie obowiązują żadne regulacje dotyczące efektywności energetycznej pieców, jakie można instalować w domach. Później, zgodnie z przepisami, dopuszczalne będą tylko urządzenia najwyższej jakości. Dlatego postanowiliśmy zaapelować do przedstawicieli sklepów budowlanych, aby jeszcze przed wejściem w życie uchwały antysmogowej wycofali ze sprzedaży na terenie naszego województwa wszystkie piece, które nie spełniają odpowiednich norm. Chcemy zapobiec sytuacji, w której mieszkańcy – nie do końca orientujący się w nowych regulacjach – skuszą się na wyprzedaże kotłów, które i tak za jakiś czas będą musieli wymienić – mówi wicemarszałek Wojciech Kozak.



Przypomnijmy, że 1 lipca 2017 roku wchodzi w życie uchwała w sprawie wprowadzenia na obszarze województwa małopolskiego ograniczeń i zakazów w zakresie eksploatacji instalacji, w których następuje spalanie paliw (tzw. uchwała antysmogowa dla Małopolski). Wprowadza ona całkowity zakaz eksploatacji nowych kotłów i kominków, które nie spełniają wymagań ekoprojektu w zakresie emisji zanieczyszczeń i efektywności energetycznej. Natomiast do końca 2022 roku będą musiały zostać wymienione wszystkie dotychczas eksploatowane pozaklasowe kotły na paliwa stałe. Wykaz kotłów i kominków, które spełniają wszelkie normy ekoprojektu można znaleźć na stronie <http://powietrze.malopolska.pl/ekoprojekt/>

Apel Województwa Małopolskiego trafił do największych sieci marketów budowlanych oraz do kilkudziesięciu sklepów na terenie całej Małopolski. (UMWM)

Zbudujemy mieszkania dla młodych małżeństw

ROZMOWA Z DAWIDEM CHROBAKIEM – BURMISTRZEM MIASTA I GMINY ZAKLICZYN

- Gmina Zakliczyn przystąpiła do rządowego programu „Mieszkanie plus”. Kiedy zostanie wbita pierwsza łopata?

- W przyszłym roku na wiosnę chcielibyśmy ruszyć z budową.

- Mieszkania powstaną na działkach gminnych w Paleśnicy i Lusławicach...

- Działki te zostaną wycenione i wniesione do programu jako aport gminy do spółki utworzonej przez gminę i Bank Gospodarstwa Krajowego.

- W pierwszym rzędzie mieszkania są przeznaczone dla mieszkańców naszej gminy?

- Tak. W przypadku wolnych lokali o ich wynajem będą mogli również ubiegać się mieszkańcy spoza gminy Zakliczyn.

- Jakie to będą domy?

- Generalnie będą to mieszkania o powierzchni 50-60 metrów kwadr., a więc kuchnia, łazienka i trzy pokoje. Będzie też kilka kawalererek do 25 metrów, jeden pokój z kuchnią, ale i większe mieszkania z czterema pokojami (ok. 70 metrów kw.). Generalnie skłaniamy się, żeby w większości były to mieszkania o powierzchni ok. 60 metrów. Będą to bloki 2 lub 3 piętrowe. Obecnie złożyliśmy wniosek o wydanie decyzji lokalizacyjnej dla tych obiektów. Do końca roku chcielibyśmy dysponować dokumentacją projektową i uzyskać pozwolenia na budowę dla obydwóch budynków.

- Decyzja o inwestycji zapadła...

- Decyzja zapadła, są uzgodnienia z BGK, najważniejsze, że uchwałą Rady Miejskiej z dnia 30 maja br. radni przyjęli mój wniosek, by realizować to zadanie w gminie Zakliczyn. Będziemy korzystać ze środków Funduszu Muncypalnego dedykowanego samorządom przez Bank Gospodarstwa Krajowego dysponującego kapitałem państwowym. To jest forma rządowego wsparcia dla samorządu, dla mieszkańców. Na tym właśnie polega realizacja zasady



Będą mieszkania dla małżeństw z dziećmi

zrównoważonego rozwoju kraju, która przyświeca działaniom rządu pani premier Beaty Szydło.

- Jakie będą warianty wynajmu?

- Są dwie opcje. Jedną z opcji to opcja wynajmu. Będzie też możliwość wynajmu mieszkań z opcją wykupu po 25 latach użytkowania z bonifikatą w wysokości 80-90 proc. Kwestia wysokości bonifikaty jest jeszcze do ustalenia i leży w kompetencji Rady Miejskiej.

- Z pewnością znane są już stawki za wynajem i wykup mieszkań?

- Były przeprowadzane symulacje na podstawie złożonych przez mieszkańców ankiet. Czynsz wynajmu będzie wynosił ok. 12 zł za metr, a z opcją wykupu – ok. 15

zł. Myślę, że są to rozsądne kwoty, jest to forma wsparcia mieszkańców, którzy zostaną w naszej gminie i stanowią kapitał społeczny. Chcemy zatrzymać młodych, by nie wyjeżdżali za granicę lub do innych większych miast i tam zakładali rodziny i płacili podatki. Młodzi mieszkańcy często nie mają własnego lokum i nie stać ich na budowę domu za 300-400 tys. złotych. Często też nie mają zdolności kredytowej pozwalającej na budowę własnego lokum. Jestem przekonany, że własne mieszkanie pomoże w podjęciu decyzji o pozostaniu w gminie Zakliczyn i poszukiwaniu pracy w najbliższej okolicy.

- Gmina ustali kryteria naboru?

- Tak, preferujemy małżeństwa z dziećmi, ale zapraszamy wszystkich

zainteresowanych udziałem w programie.

- Jest zapotrzebowanie na te mieszkania?

- Uważam, że jest spore zainteresowanie programem. Przeprowadziliśmy akcję promocyjno-konsultacyjną w postaci ankiet (internetowych i w wersji papierowej). Mamy już wypełnionych blisko 150 ankiet i ciągle wpływają nowe.

- Jakie wnioski płyną z tych ankiet?

- Co do zasady, prawie połowa ankietowanych chciałaby mieszkać o powierzchni ok. 60 metrów kwadr., a więc trzy pokoje i kuchnia i prawie 90 proc. chce wykupić je na własność. Prawie 70 proc. mieszka niesamodzielnie z rodziną, a chcieliby pójść na swoje. Przeważają 4-osobowe rodziny o umiarkowanych dochodach.

- Kto będzie wznosił mieszkania?

- Spółka powołana przez gminę i BGK, która ogłosi przetarg, będzie szukać odpowiedniego wykonawcy. Koszt budowy metra kwadratowego szacuje się na ok. 2 tys. zł. Musielibyśmy wskazać takie działki gminne, które mają zapewniony dostęp do mediów i spełniają wiele innych warunków, np. ważna jest m.in. odległość od szkoły, ośrodka zdrowia i innych obiektów użyteczności publicznej.

- Czy te wskazane tereny pod budowę są bezpieczne? Mam tu na myśli pobliską Olszowiec?

- Nie jest to teren zalewowy. Będą to naziemne budowle, bez piwnic i podziemnych parkingów. Działka w Paleśnicy mieści się w pobliżu ośrodka zdrowia (dz. nr 123/2), w Lusławicach obiekt stanie obok przedszkola (dz. nr 473/3). Powstaną również parkingi i tereny zielone dla mieszkańców.

- Czy te dwie inwestycje to zamknięty temat w ramach programu „Mieszkanie Plus”?

- Jeśli będzie zapotrzebowanie na więcej mieszkań, to z pewnością



w przyszłości przystąpimy do budowy budynków w kolejnych miejscowościach.

- Jaka to będzie architektura.

- Prosta, co nie znaczy, że nie estetyczna. Domy na podstawie prostokątnej najprawdopodobniej będą budowane z prefabrykatów, ale w nowoczesnej technologii, zupełnie odmiennej od tzw. „wielkiej płyty”. Zaletą tego materiału jest szybkie i tanie wykonanie.

- Jaki jest scenariusz na najbliższe tygodnie?

- Pracujemy nad projektem przedwstępnej umowy inwestycyjnej z Bankiem Gospodarstwa Krajowego i na przełomie czerwca i lipca br. prawdopodobnie nastąpi podpisanie tej umowy w Zakliczynie. Ponadto gmina Szerzyny zwróciła się do nas z prośbą o przyłączenie jej do naszego wniosku ze względu na szacowany koszt inwestycji w Szerzynie (ok. 3,5 mln zł). Z Funduszu Muncypalnego można finansować inwestycje o wartości większej niż 5 mln zł. Nasza gmina samodzielnie spełnia to kryterium, gdyż wartość inwestycji wynosi ok. 8 mln zł, ale wychodzimy naprzeciw oczekiwaniom gminy Szerzyny. Koszt budowy bloku na 40 mieszkań w Lusławicach szacuje się na ok. 4,5 mln zł, a w Paleśnicy bloku na 30 mieszkań na ok. 3,5 mln zł.

- Gratulując udzielonego przez Radę Miejską jednogłośniego absolutorium, dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Marek Niemiec
FOT. MAREK NIEMIEC

Sekretarze z całej Polski spotkali się w Krakowie



Przeszło 250 sekretarzy gmin, powiatów i województw wzięło udział II Krajowym Kongresie Sekretarzy (z udziałem sekretarza gminy Janusza Krzyżaka). W spotkaniu zabrali głos przedstawiciele Ministerstwa Cyfryzacji, Ambasady, uczelni wyższych, a także senatorowie, posłowie oraz specjaliści z urzędów miast i gmin z całej Polski.

W dniach 29-30 maja br. w Krakowie odbył się II Krajowy Kongres Sekretarzy. Wydarzenie zgromadziło uczestników z 14 województw - sekretarzy urzędów wojewódzkich, powiatów i gmin.

Tematem wiodącym były szanse i wyzwania związane z informa-



tyzacją polskich urzędów oraz wykorzystywaniem nowoczesnych technologii do kontaktu z mieszkańcami. Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej (FRDL) - Organizator Kongresu, położyła nacisk przede wszystkim na dyskusje i rozmowy. Spotkanie służyło bowiem wymianie wiedzy i dobrych praktyk oraz integracji i konsolidacji środowiska Sekretarzy (urzędników stanowią-

cych trzon kierownictwa jednostek samorządowych).

Podczas Kongresu wystąpili między innymi: Andrzej Szyszko z Departamentu Cyberbezpieczeństwa Ministerstwa Cyfryzacji, Marek Wójcik ze Związku Miast Polskich, Urszula Gacek będąca ambasadorem i byłym dyplomatą, Alina Tatarenko reprezentująca Centrum Ekspertyz dla Reform Samorządu Terytorialnego Rady Europy,

dr hab. Jarosław Flis, dr hab. Brygida Kuźniak, dr hab. Ewa Bogacz-Wojtowska, oraz przedstawiciele Urzędów Miasta Krakowa, Rzeszowa, Lublina, Sosnowca, Radomia oraz wielu innych. W pierwszym dniu Kongresu wzięli również udział przedstawiciele ukraińskiego samorządu z obwodów donieckiego i ługańskiego.

Gospodarzem wydarzenia było Forum Sekretarzy Samorządów Polski Południowej powstałe przy FRDL Małopolskim Instytucie Samorządu Terytorialnego i Administracji, które

obchodzi w tym roku swój Jubileusz 25-lecia istnienia. Z tej okazji w Operze Krakowskiej odbył się uroczysty koncert.

Kongres był objęty patronatem między innymi Ministerstwa Cyfryzacji, Przewodniczącego Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej Sejmu RP, Marszałka Województwa Małopolskiego oraz Prezydenta Miasta Krakowa.

Agnieszka Cudek
Koordynator ds. PR
FRDL MISTIA





Gminny Dzień Strażaka i Jubileusz OSP Stróże



Eucharystia w kościele filialnym pw. św. Jerzego

Druhowie gminnych jednostek uczcili swoje święto w Stróżach, gdzie miejscowi fajermani obchodzili 90. rocznicę powstania stróskiej straży ogniowej.

Świąteczne, sobotnie popołudnie rozpoczęło Eucharystią w tutejszej kaplicy pw. św. Jerzego z udziałem pocztów sztandarowych, samorządowców z burmistrzem Dawidem Chrobakiem, delegacji jednostek, Zarządu OSP Stróże i Strażackiej Orkiestry Dętej z Filipowic. Mszę św. koncelebrowali ks. Paweł Mikulski - proboszcz parafii pw. św. Idziego w Zakliczynie i wikariusz parafii - ks. Mateusz Wójcik.



Dopisały delegacje zaprzyjaźnionych jednostek

Po nabożeństwie udano się w paradnym szyku pod stróską remizę. Tamże ks. Mikulski poświęcił obiekt po zeszłorocznym remoncie piętra, klatki schodowej i dachu, po czym nastąpiła ceremonia oficjalna. Program uroczystości zapowiadał dh Michał Wojtas. Prezes Janusz Jaszczur powitał gości zaraz po raporcie dowódcy Wieńczysława Pawłowskiego (na co dzień żołnierza jednostki reprezentacyjnej Wojska Polskiego) w rytm „Marsza Generalnego” i wciągnięciu flagi ZOSP na maszt. W składzie pocztu flagowego: dowódca Dawid Kozdrój, flagowy – Tomasz Sułkowski, asystent – Krystian Teper. Orkiestra zagrała hymn „Rycerze Floriana”. Następnie minuta ciszy ku czci zmarłych w ostatnim roku druhow.

Krótki rys historyczny OSP Stróże przedstawił dh Antoni Teper - naczelnik jednostki.

„Najstarszą organizacją działającą na terenie wsi Stróże jest Ochotnicza Straż Pożarna założona w 1927 roku przez mieszkańców Stróż. Pierwszą pompę strażacką ciągniętą przez parę koni, napędzaną ręcznie przez druhow, podarował właściciel ziemski Stefan Dunikowski.

Pierwszą potrzebą, jak i koniecznością, była remiza. Wybudowano ją w centrum wsi w 1948 roku. W latach 60. ubiegłego wieku wzniesiono nową, murowaną remizę z inicjatywy straża-

ków i mieszkańców wsi, i pozyskano w tym czasie pierwszy wóz strażacki marki Żuk.

Ważnym elementem było współdziałanie z innymi organizacjami, takimi jak: Ludowy Zespół Sportowy Orzeł Stróże (najstarszy klub w gminie Zakliczyn - przyp. red.), Koło Gospodyń Wiejskich, Związek Młodzieży Wiejskiej i innymi działającymi w naszej wiosce. W 1988 roku został odebrany nowy samochód marki Star 25 przekazany przez Komendę Rejonową Straży Pożarnej, wcześniej służył jednostce OSP Zakliczyn. W 2002 roku pozyskano kolejny wóz bojowy z własnych środków OSP. Był nim Star 26p.

Kolejnym b. ważnym wydarzeniem

nie dziękujemy. Naszym marzeniem jest dobudowa garażu na samochód bojowy” - zakończył z nadzieją w głosie komendant A. Teper.

Odnaczenia zasłużonych druhow to nieodzowna część każdej jubileuszowej fety. Złote Medale „Za Zasługi dla Pożarnictwa” otrzymali druhowie: Tadeusz Chuchrowski, Adam Mielec, Stanisław Kabat, Marian Jewulski, Stanisław Igielski, Andrzej Sułkowski, Adam Biel, Andrzej Malisz, Aleksander Falkowski, Wiesław Kłoczek, Antoni Jaszczur, Tadeusz Świerkosz, Antoni Teper. Insignia wręczyli Grzegorz Gotfryd z Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP oraz zastępca Prezesa Zarządu Powiatowego ZOSP RP Łukasz Łach.

Srebrny Medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa” przyjęli: Dariusz Byrgiel, Grzegorz Niemiec, Piotr Piechnik, Kazimierz Jaszczur, Tomasz Szewczyk, Krzysztof Biel, Tadeusz Łazarz, Sławomir Biel, Jan Stec i Marcin Stec.

Brązowe Medale otrzymali: Jerzy Jaszczur, Robert Falkowski, Michał Janicki, Michał Kozdrój, Łukasz Stec, Damian Falkowski, Dawid Kozdrój, Marcin Gołąb.

Uchwałą Zarządu Powiatowego ZOSP RP Oznaką Strażak Wzorowy zostali odznaczeni: Jacek Sikorski, Grzegorz Mleczo, Robert Soska, Jarosław Nowak, Piotr Kluzik, Paweł Falkowski, Krystian Teper, Dominik Teper, Tomasz Sułkowski, Daniel Malisz. Odnaczenia wręczyli Sekretarz Zarządu Powiatowego ZOSP RP Marian Nowak oraz Prezes Zarządu Gminnego ZOSP RP Tomasz Damian.

Miłym akcentem ceremonii było uhonorowanie przez Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Stróżach druhow: Macieja Malisza i Dawida Byrgiela. Obaj młodzi, aktywni strażacy otrzymali z rąk prezesa oraz naczelnika ubrania koszarowe.

Zarząd OSP Stróże, pełniąc honory gospodarzy gminnej uroczystości, przekazał na ręce zaproszonych gości upominki na pamiątkę jubileuszowego spotkania, oficjele rewanżowali się dobrym słowem, bynajmniej nie przybywszy z pustymi rękami. Kolejno przemawiali: Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak, radny RPT Kazimierz Korman z 1000-złotowym załącznikiem od pana Starosty, Grzegorz Gotfryd z Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP, dyrektor miejscowej szkoły - Elżbieta Maławska-Pajor, Barbara Żychowska z Samarytańskiej Federacji Organizacji Pozarządowych, która przyczyniła się do nabycia wartościowego sprzętu ratowniczego, prezentowanego w namiocie przy arenie uroczysto-

ści, następnie radny RPT Adam Czapla, prezes gminny ZOSP Tomasz Damian, dyrektor ZCK Kazimierz Dudzik i na koniec przedstawiciel st. bryg. Piotra Szpunara - Komendanta Miejskiego Państwowej Straży Pożarnej w Tarnowie.

Dziękujemy sponsorom za wsparcie finansowe i materialne tej uroczystości. Są to: Pro-Bud Marian i Robert Piechnik, E-MAL Ewa i Marian Świdery, Krakbud Adam Krakowski i Bogdan Malik, Tar-Groch-Fil Tadeusz Krakowski, Janusz Drożdż,



Oficjele i prowadzący Michał Wojtas



Złoty Medal dla naczelnika Antoniego Tepera



Gratulacje od burmistrza dla prezesa Jaszczura

W międzyczasie nastąpiła długa lista podziękowań prezesa Janusza Jaszczura instytucjom i licznym sponsorom uroczystości:

„Prezes z Zarządem oraz druhami OSP Stróże dziękuję panu Burmistrzowi, pani Skarbnik oraz Radzie Miejskiej w Zakliczynie za środki przekazane na remont budynku remizy OSP Stróże. Dziękujemy panu Staroście oraz Radnym Powiatowym za wsparcie finansowe naszej jednostki. Podziękowania dla pani Dyrektora Szkoły Podstawowej w Stróżach oraz pedagogom z dziećmi za przygotowanie część artystycznej. Dziękujemy Dyrektorowi ZCK za pomoc w organizacji Gminnego Dnia Strażaka i obchodów 90-lecia istnienia jednostki OSP w Stróżach. Dziękujemy Prezesowi Gminnemu ZOSP oraz Komendantowi Gminnemu ZOSP. Podziękowania Strażackiej Orkiestrze Dętej z Filipowic z kapelmistrzem Dominikiem Malikiem. Dziękujemy za obecność delegacjom jednostek z Faliszewic, Charchewic, Melsztyna, Gwoźdźca, Wróblowic, Zakliczyna, Woli Stróskiej i Filipowic.

Tadeusz Drożdż, Łag-Bud Wojciech Łazarski, Piotr Soska, Waldimax Bogusława i Waldemar Biel, Sławex Sławomir Biel, Paga-Impex Tadeusz Pajor, BSR O/Zakliczyn dyr. Maria Kwiek, Piekarnia Lucynka Renata i Mariusz Salamon, Gospodarstwo Ogrodnicze Alicja i Kazimierz Malik, Gospodarstwo Ogrodnicze Paweł Kalicki, Ubojnia Zwierząt Antoni Jurkowski, Almarco Aleksander Bajorek, Zdon-Bud Kazimierz Nosek i Stanisław Wojtas, Agrotech-G Maciej Gofron, Zakład Kruszywa Józef Świdorski, Black Jacek Słowiński, Ramix Czesław Ramian, FH-P MP s.c. Lubinka.

Dziękuję Zarządowi OSP Stróże z druhami za organizację Gminnego Dnia Strażaka połączonego z obchodami 90-lecia powstania naszej jednostki, a w szczególności serdecznie dziękujemy paniom za przygotowanie kulinarne oraz obsługę tej uroczystości oraz młodzieży, która nas wspierała i wspomagala.

Po komendzie druha Pawłowskiego o zakończeniu uroczystości i odprowadzeniu pocztów sztandarowych w asyście filipowickiej orkiestry, na scenę wkroczyły barwne pary krakowskie z miejscowej szkoły, nieco wcześniej młodzież ze stróskiej podstawówki popisywała się też wokalnie z dowcipnymi tekstami.

Humory i pogoda dopisywały. Do świątecznego stołu, przygotowanego w odnowionej sali remizy przez małżonki druhow-jubilatów, zapraszali z uśmiechem organizatorzy, zaś publika miała okazję zakosztować specjałów na zewnątrz Domu Strażaka. Tamże bawiono się do późnej nocy ochocz i radośnie na festynie tanecznym.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Program artystyczny w wykonaniu uczniów SP Stróże

Z orkiestrą na dobre i złe

ROZMOWA Z DOMINIEM MALIKIEM – KAPELMISTRZEM STRAŻACKIEJ ORKIESTRY DĘTEJ W FILIPOWICACH

- Jesteś wychowankiem filipowickiej orkiestry?

- Tak, zacząłem grać w orkiestrze w drugiej klasie szkoły podstawowej. Mimo że mieszkam w Woli Stróskiej, odległość mi nie przeszkadzała. To były takie czasy, że siadało się na rower i jechało na zajęcia do Filipowic. Na początku uczyłem się grać na perkusji, a potem przeszedłem na puzon. Zajęcia prowadził pan Tadeusz Malik, zastępował w tym czasie pierwszego kapelmistrza Stanisława Ziębę, który wyjechał do USA.

- Puzon bardziej Ci odpowiada?

- Bardzo spodobał mi się ten instrument i jego barwa, brakowało puzonisty, więc trafiło na mnie. Stosunkowo szybko się nauczyłem. Z racji poznania techniki perkusyjnej, teraz mogę też udzielać lekcji gry na perkusji. Mam nowego ucznia, dochodzą też uczniowie ze szkoły w Domosławicach.

- Rodzice wspierali pasję małego Dominika?

- Zwłaszcza mama, która zawsze mnie wspierała i była na wszystkich graniach, koncertach. W naszej rodzinie jeszcze dwie siostry grały w orkiestrze. Jedna - Asia - gra na saksofonie tenorowym ze mną do tej pory w orkiestrze, druga występuje w zespole weselnym, ale jest poza domem, więc nie może uczestniczyć w zajęciach i koncertach. Geny muzyczne częściowo mamy po rodzicach, tato grywał amatorsko na gitarze, ale raczej jest to wielka praca i pasja do muzyki. Na początku to były zajęcia dwa razy w tygodniu w Filipowicach z instruktorem i praktyczne, codzienne ćwiczenia w domu. Oczywiście, pilnowali nas rodzice i ganiłi do nauki (*śmiech*). To bardzo ważne, uważam, że gdyby nie mama, to dzisiaj bym nie grał. Młody człowiek często chce iść z pozoru łatwiejszą drogą, ma inne „pokusy”. Puzon to niełatwy instrument, nie każdy jest w stanie na nim zagrać, ale jeśli jest talent, to trzeba to wykorzystywać.

- Prowadzisz orkiestrę i czujesz się z tym dobrze i pewnie.

- Na początku były obawy, bardziej czułem się instrumentalistą niż dyrygentem. Najbardziej rozwinąłem się, grając w big-bandzie w Rożnowie. Za mną ponad cztery lata gry zaawansowanego i niełatwego repertuaru. Mniej więcej w tym samym czasie przejąłem orkiestrę w Filipowicach. Robię teraz studium dyrygenckie. Musiałem się nauczyć tych wszystkich instrumentów, by prowadzić orkiestrę. Prawdę mówiąc, byliśmy postawieni trochę pod ścianą, gdybym nie przejął orkiestry w tym czasie, pewnie by padła. Nie było komu uczyć, więc postanowiłem zaryzykować. Słyszałem wiele głosów, że sobie nie poradzę, a jednak prowadzę orkiestrę po dzień dzisiejszy z coraz lepszymi wynikami.

- Grając w Rożnowie, masz dostęp do ambitnego, urozmaiconego repertuaru?

- To jest zespół jazzowy, więc repertuar nie jest łatwy. Gra się naprawdę trudne rzeczy, skomplikowane utwory. Wiele korzystam z dorobku tego zespołu. Cenię sobie kontakty z Michałem Królem, pedagogiem w szkole muzycznej w Tar-



Kapelmistrz i instruktor Dominik Malik

nowie, liderem big-bandu. Poza tym przyjeżdża do nas Tomek Ożóg, który jest po akademii puzonu, bardzo się przy nich rozwinął. Panuje tam świetny klimat i wszyscy pomagają i doradzają. Ma to również przełożenie, choćby repertuarowe na filipowicką orkiestrę.

- Wywijanie buławą to trudna sztuka?

- To tzw. „buławologia”, tego trzeba się nauczyć. Kilka razy korzystałem z 3-dniowych warsztatów w Nowym Sączu. Prowadził je znakomity tamburmajor kpt. Stefan Żuk, swego czasu pierwsza buława Rzeczypospolitej. Jest się od kogo uczyć.

- A więc nie osiadłeś na laurach, tylko ciągle się douczasz...

- Powiadają, że człowiek uczy się przez całe życie. Jak już wspomniałem, we wrześniu rozpocząłem dwuletnie studium dyrygenckie, organizowane przez sądecki Sokół. Zajęcia raz w miesiącu przez cały weekend. Są np. zajęcia z dyrygowania z panem dr. Groniem, który uczy również w Domosławicach. Do studium uczęszczam na własny koszt.

- A propos wydatków...

Zauważam, że walczysz o dobro swojej orkiestry, co pokazałeś kilkakrotnie na zebraniach OSP Filipowice. Jako lider twardo i dobitnie domagałeś się wsparcia z różnych stron, stawiając nawet egzystencję orkiestry na ostrzu noża.

- Powiedziałem jasno, że skoro tylu dzieciaków do nas doszło, to trzeba im zapewnić choćby umundurowanie, nie mówiąc o stanie instrumentów, a raczej ich braku. Cała orkiestra liczy ok. 35 osób. Część jeszcze się uczy, powoli dochodzą do składu. Jestem instruktorem zatrudnionym przez Zakliczyńskie Centrum Kultury, zajęcia z całą orkiestrą prowadzę w piątki od 19 do 21:30, w soboty jest nauka indywidualna od 8 do 14. Czasami dojeżdżam też do domów uczniów, gdy jest problem z dojazdem do Filipowic. Cieszę się, że mamy hośną w naborze, pojawiają się nowi adepti. Mam powoli problem z godzinami nauki. Bardzo dobrze nam się współpracuje z panem dyrektorem ZCK, mimo ograniczeń finansowych, teraz ta współpraca idzie w kierunku zapewnienia mobilności orkiestry, co nie jest bez znaczenia. Ustalamy terminy występów, choć niejednokrotnie z różnych powodów skład jest ograniczony. Nasi muzycy wspierają też inne orkiestry, np. w Librantowej.

- Jesteście konkurencją dla szkoły w Domosławicach?

- Raczej nie, mało tego rozpoczęliśmy współpracę ze sobą. Miałem pomysł, żeby połączyć siły, bo skoro mamy orkiestrę w Filipowicach i szkołę muzyczną w Domosławicach z filią w Paleńnicy, to fajnie by było coś razem z tego sklecić, bo tworzy się potencjał. To logiczne, bo gdybym teraz zaczynał przygodę z orkiestrą, to na pewno najpierw chciałbym uczyć się w szkole muzycznej. Zaczęliśmy ten projekt i współpracę z Domosławicami, mieliśmy zajęcia z panem dr. Groniem, z instruktorem od trąbki i od instrumentów drewnianych, więc mamy to wsparcie. Uczymy się od zawodowców, po akademiach.

- Jakich instrumentów wam brakuje?

- Mamy problem z finansami, nie ma tylu tych pieniędzy, ile by się chciało, choćby tyle co w innych gminach, ale mamy świadomość, jaki jest budżet, i staramy się jakoś sobie radzić. Szukamy tych używanych, ale sprawnych, niektórym uczniom rodzice zakupili nowe instrumenty. Widzą talent, cieszą się z efektów, więc inwestują w swoje dzieci. Oczywiście, staram się dobrać odpowiedni instrument, służyć pomocą. To nie są tanie rzeczy. Ale ostatnio jedna nasza dziewczyna otrzymała trąbkę za ponad 3 tys. zł, za którą zapłacili rodzice. Wcześniej udało nam się zakupić piec basowy, z projektu nabyliśmy klarnet, tubę i flet piccolo. Ostatnio przybył nam mebel w postaci przenośnego 3-stopniowego podestu, bardzo przydatna rzecz w dyrygenturze i przy estradzie. Schody wykonał pan Grzegorz Mędrak. Mamy bardzo zdolną młodą dziewczynę grającą na lirze, którą wypożyczyliśmy z Rożnowa, gdzie dawniej również funkcjonowała dęta orkiestra. Dzięki moim kontaktom udało się pożyczyć trochę sprzętu. Marzą mi się profesjonalne dzwonki lub ksylofon dla niej.

- Możecie liczyć na Stowarzyszenie Przyjaciół SOD w Filipowicach?

- Dla mnie to jest bardzo duże wsparcie. Pani Małgosia (Soska - przyp. red.) bardzo pomaga. Choćby w kontaktach z panem dyrektorem ZCK, przy organizacji wyjazdów, ubiorów, umundurowania i wszelkim innymi sprawami, które wychodzą na gorąco.

- Orkiestra się rozrasta, a za mundurem... publika sznurem.

- Brakuje mundurów, to fakt. Na przeglądach to wychodzi, jak porównamy się z innymi. Są to niekompletne stroje, a wręcz czasami nasi muzycy defilują bez munduru. Wizerunek jest bardzo ważny i dlatego czasami dostajemy od jury po głowie. Ostatnio wpadliśmy też na pomysł zakupienia każualowych koszulek z logiem na plecach. Korzystając z okazji, w imieniu swoim i całej orkiestry chciałbym podziękować firmie TARGROCH, która zadeklarowała się zasponsować nam te koszulki. Myślę, że chwilę potrwa, zanim je przygotujemy, ale chcemy mieć naprawdę fajne i młodzieżowe logo.

- SOD ma za sobą występy na wielu przeglądach, z prestiżowym „Echem Trombity” w Nowym Sączu.



Defilada podczas Jubileuszu OSP Stróże

- W moim 4-letnim dorobku po raz pierwszy nie jedziemy na ten festiwal, co świadczy o tym, że wiele orkiestr poszło mocno do przodu. Poziom wzrasta z każdym rokiem. My dążymy cierpliwie do tego celu, ale najważniejsza jest przyjemność gry w zespole, dawanie radości naszym słuchaczom i pogłębianie wiedzy i umiejętności muzycznych. Szeregi orkiestry przeszły duże migracje, więc nowi uczniowie dopiero nabierają umiejętności estradowych.

- Jednak koncertujecie regularnie, asystujecie przy wielu uroczystościach gminnych...

- Czasami słyszę głosy, że orkiestra ma być. A tak naprawdę to mam być ja, a dzieci - to ich talent, dobra wola ich i rodziców, czerpanie przyjemności z grania, a nie wszyscy to doceniają i nie zawsze rozumieją, że to jeszcze dzieciaki.

- Ale w Filipowicach nadal istnieje klimat dla SOD?

- Oczywiście. Choćby poprzez wsparcie strażaków, którzy pomagają nam na każdym kroku, ostatnio zakładali nam specjalną wytłumiającą wykładzinę, którą także zakupiliśmy z własnych środków. Remiza jest po solidnym remoncie, zimą jest ciepło, pomieszczenia są estetyczne, mamy wsparcie pani świetlicowej, pana dyrektora ZCK, stowarzyszenia z panią Małgosią działającego w ramach Stowarzyszenia „Klucz”. Jest atmosfera, więc jest i dobra frekwencja na zajęciach.

- Wspominałeś o wymianie muzyków...

- Minęły czasy, w których skład orkiestry był jednolity i składał się tylko z rodzimych muzyków. Ja osobiście lubię występować w różnych formacjach, czy to z młodymi, czy starszymi. Trend jest taki, że aby orkiestry miały dobre brzmienie i wizerunek muszą współpracować z nabytkami z zewnątrz. Poza tym mamy możliwość wymiany partytur, a nuty w Polsce są drogie. Trzeba sobie pomagać.

- W końcu orkiestry dęte stanowią jedną rodzinę.

- Mimo że nie jedziemy z Filipowicami na przegląd do Nowego Sącza, ja będę występował na „Echu Trombity” w orkiestrach z Oświęcimia - jednej z najlepszych, Iwanowic i z big-bandem z Rożnowa, który w tym roku jest pretendentem do pierwszego miejsca w swojej kategorii. Młoda gwardia kapelmistrzów trzyma się razem i pomagamy sobie, ile możemy.

- Które występy najbardziej utkwiły Ci w pamięci?

- Jeśli o mnie chodzi, to z przyjemnością wspominam koncert, na którym miałem okazję zagrać gościnnie w „Wielkiej Orkiestrze Młodego Muzyka” prowadzonej przez Przemka Drabczyka. Był to koncert noworoczny, rewelacyjny poziom - dużo muzyki filmowej i estradowej. Kolejnym fajnym koncertem był występ z orkiestrą Szkoły Muzycznej z Domosławic. Jeśli mowa o naszej orkiestrze, to w tamtym roku zajęliśmy drugie miejsce na przeglądzie w Nowym Wiśniczu, w tym roku też tam pojechaliśmy. Obie stanowiły eliminacje do „Echa Trombity”. Graли trzy ciekawe utwory, były to „Pearl Harbor”, „Hej, sokoły” i Marsz Radetzkiego, w tym roku doszedł jeszcze motyw z „Harrego Pottera” i „Libertango”. Dobrze to wyszło. Mieliliśmy niezły skład, fajnie się grało. Duże wsparcie i motywację dla dzieci dała nam obecność rodziców.

- Repertuar często się zmienia?

- Musimy dobierać utwory w zależności od potrzeb. Mamy bardzo urozmaicone grania, bo są uroczystości patriotyczne, są msze i pogrzeby, przeglądy, koncerty i przemarsze. Jest tego bardzo dużo. Problemem jest wprowadzenie nowego muzyka do orkiestry, nawet gdy coś już potrafi. Przykładem jest ostatnia uroczystość Dnia Strażaka w Stróżach, gdzie teoretycznie trzeba przejść i zagrać. Do tego dochodzi msza, potem przemarsz pod remizę, kiedy trzeba znać zarówno muszturę, zarówno zwroty, sygnały buławy, no i część oficjalna i te wszystkie komendy głównodowodzącego, utwory „Rycerze Floriana”, Marsz Powitalny, trudno to wszystko opanować, zapewniam. Ćwiczymy przemarsze w Filipowicach, wykorzystujemy boisko przy świetlicy, czasami drogę do pana Spiesznego.

- A propos: śp. pana Wacława nie ma już z nami, ale pozostała jego orkiestra. Warto było?

- Powołanie do życia Strażackiej Orkiestry Dętej było świetnym pomysłem. Dobrze prowadzona przetrwała 25 lat, bo zbliżamy się do jubileuszu orkiestry, świadczy to, że ta praca nie poszła na marne. Były pewne wahania, ale jestem optymistą co do jej przyszłości. Prawdę mówiąc, oprócz pasji do orkiestry prowadzę tę orkiestrę, bo to są moje dzieciaki, moi znajomi, moi przyjaciele, z którym razem uczyłem się gry, grywałem na koncertach, a teraz ich uczę. I to jest najwspanialsze. Zapewniam, że ile będzie osób, dziesięć czy pięćdziesiąt - orkiestry nie zmienię i pewnie jeszcze nie raz postawię na szali swoją „karierę” dla ich dobra!

- Dziękuję za rozmowę!

Rozmawiał: Marek Niemiec

FOT. MAREK NIEMIEC I ARCH. SOD



Konsultacje społeczne i ankieta dla mieszkańców Zakliczyna

Uwaga! Interesuje nas Twoja opinia! Przekaż nam swoje spostrzeżenia, nowatorskie pomysły, propozycje i potrzeby! Wypowiedz się na temat przestrzeni miasta i weź udział w konsultacjach społecznych dot. Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Zakliczyna

Rada Miejska w Zakliczynie uchwala nr XIX/161/2016 z dnia 22 kwietnia 2016 r. zdecydowała o przystąpieniu do sporządzenia **Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Zakliczyna**. Zainteresowani składali wnioski na piśmie dotyczące planu i prognozy oddziaływania na środowisko do końca 2016 roku. MPZP opiera się na opracowanym w 2012 r. „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Zakliczyn”, które w sposób dość precyzyjny określa przyjęte ustalenia i kierunki zagospodarowania.

W związku z nowymi potrzebami i uwarunkowaniami występującymi na całym obszarze miasta istnieje potrzeba opracowania planu dla Zakliczyna z ustaleniem przeznaczenia terenu oraz zasad jego zabudowy. Planowane zmiany dotyczą m.in.

- strefy ochrony konserwatorskiej w centrum miasta;
- zmiany przeznaczenia terenów pod zabudowę jednorodzinna;
- zaprojektowania układu drogowego w granicach ulic: Ruchu Oporu, Grabina, Łęgi, Korczyńskiego, Zielonej;
- poszerzenia terenów pod Zakliczyńską Strefę Aktywności Gospodarczej.

Prace projektowe wykonuje mgr inż. arch. Małgorzata Przybyś-Lawnicka. Opracowania MPZP dla miasta Zakliczyna prowadzone będą do czerwca 2018 roku.

W związku z w/w zamierzeniami Urząd Miejski w Zakliczynie realizuje projekt pn. „Szkoła świadomego planowania przestrzennego – partnerska współpraca samorządu, projektantów i środowisk społecznych w procesach planistycznych”, w ramach II Osi priorytetowej, Działania 2.19 PO WER 2014-2020.

Głównym celem projektu jest przeprowadzenie różnych form konsultacji społecznych na etapie planowania przestrzennego w Zakliczynie. Najważniejszymi działaniami w ramach projektu są warsztaty konsultacyjne i anonimowa ankieta. Pierwsze spotkanie odbyło się **12 czerwca br.** w ratuszu w Zakliczynie z udziałem projektantki planu oraz przedstawicieli władz gminy, szefów instytucji gminnych oraz przedstawicieli organizacji pozarządowych. Sporządzona została też ankieta on-line zamieszczona na okres **od 12 czerwca do 10 lipca br.** na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Zakliczynie (www.zakliczyn.pl) oraz na stronie internetowej Zakliczyńskiego Centrum Kultury (www.zakliczyninfo.pl). Drugie warsztaty konsultacyjne, w formie spotkania otwartego dla mieszkańców Zakliczyna i wszystkich zainteresowanych osób (właścicieli działek w Zakliczynie, przedsiębiorców prowadzących działalność gospodarczą, z udziałem projektantki), zaplanowano na **17 lipca br. o godz. 17:00** (najprawdopodobniej w ratuszu).

Tematami obydwóch spotkań są: przedstawienie koncepcji Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Zakliczyna; wyjaśnienie założeń Planu, w tym powiązań z obowiązującym „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Zakliczyn”; odpowiedzi na zgłaszane pytania i wątpliwości oraz zebranie opinii i wniosków dotyczących przedstawionych propozycji. Spotkania będą miały formę warsztatową i będą moderowane przez zewnętrznego eksperta.

– *Chcemy w ten sposób ułatwić mieszkańcom zapoznanie się z założeniami MPZP, jesteśmy otwarci na wszelkie wnioski i sugestie. Prosimy o zgłaszanie uwag w ankiecie co do rozwiązań, które wzbudzają Państwa obawy, ale również liczymy na wnioski służące dobrem uregulowaniu przestrzeni miasta. Tylko w ten sposób możemy wspólnie kształtować przestrzeń* – uważa burmistrz Dawid Chrobak.

Marek Niemiec

Stypendia trafią do najzdolniejszych uczniów szkół ponadgimnazjalnych

Piątki na świadectwie i czerwony pasek w szkole średniej to wyzwanie, któremu mogą sprostać tylko wybitni uczniowie. Ale poza prestiżem, walka o jak najlepsze oceny opłaca się też z innego powodu. Uczniowie, którzy osiągnęli średnią ocen na poziomie co najmniej 4,5 mogą liczyć na stypendia finansowane ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego. Na tegoroczne nagrody dla najlepszych, w ramach Regionalnego Programu Stypendialnego, Zarząd Województwa Małopolskiego przeznaczył ponad 2,6 mln zł.

Finansowany z RPO WM 2014-2020 Regionalny Program Stypendialny to kontynuacja realizowanego w latach 2008-2015 Małopolskiego programu stypendialnego dla uczniów szczególnie uzdolnionych. Tylko w tegorocznej edycji finansowe wsparcie otrzymało: 365 uczniów szkół ponadgimnazjalnych, 224 gimnazjalistów oraz 146 uczniów podstawówek.

Żeby znaleźć się w tym gronie – bez względu na etap edukacji – należało wykazać się znakomitymi wynikami z przedmiotów przyrodniczych, informatycznych, języków obcych, matematyki i przedsiębiorczości. Najstarsi uczniowie, którzy uczęszczają do liceów, techników i szkół zawodowych, nie mogli mieć



z tych przedmiotów średniej niższej niż 4,25, a ze wszystkich przedmiotów – 4,5. Dodatkowo punktowane były też szczególne osiągnięcia, w tym udział w konkursach i olimpiadach co najmniej na poziomie wojewódzkim w którymś z pięciu wskazanych przedmiotów w ciągu trzech ostatnich lat. Przy ocenie brano pod uwagę także to, czy dany uczeń mieszka na wsi, jest osobą niepełnosprawną, wywodzi się z rodziny wielodzietnej lub rodziny, która jest w trudnej sytuacji materialnej.

365 stypendystów otrzyma po 7,2 tys. zł (czyli po 600 zł miesięcznie). W sumie na stypendia dla nich prze-

znaczono 2 mln 628 tys. zł. Kolejny 1 mln 344 tys. zł rozdzielili między siebie gimnazjaliści, a nieco ponad 700 tys. zł – uczniowie szkół podstawowych.

W sumie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego w ciągu najbliższych siedmiu edycji konkursu, w latach szkolnych 2016/17 – 2022/23 przewiduje się przyznanie 5110 stypendiów, objęcie wsparciem 2000 uczniów i zrealizowanie 5110 indywidualnych planów rozwoju. Na wszystkie te działania zaplanowano prawie 33,7 mln zł.

(UMWM)

W Małopolsce warto się uczyć i mieć dobre oceny

„Małopolskie stypendium” i „Studiuje w Małopolsce” to dwa zadania wspierające dzieci i młodzież uczącą się i studiującą w regionie oraz studentów pochodzących z regionów partnerskich i Polaków mieszkających za granicą i studiujących na małopolskich uczelniach wyższych. W sumie na tegoroczne rozstrzygnięcie Regionalnego Programu Stypendialnego, w ramach którego realizowane będą oba zadania, Zarząd Województwa Małopolskiego przeznaczył 950 tys. zł.

– W Małopolsce warto się uczyć i studiować. Najzdolniejsi mogą liczyć na różne formy wsparcia, jakie mamy im do zaoferowania: stypendia naukowe, także z funduszy europejskich, nagrody za wyniki sportowe, osiągnięcia artystyczne, bony edukacyjne, pomagamy w znalezieniu stażu czy dopłacamy do nauki na kierunkach kluczowych. Tym sposobem chcemy doceniać młodych ludzi, którzy właśnie w nauce upatrują swoją przyszłość – mówi Grzegorz Lipiec z zarządu województwa.

W ramach Regionalnego Programu Stypendialnego z budżetu województwa przyznano trzy dotacje na łączną kwotę 950 tys. zł. Dwie z nich – dla Sapere Auso – Mało-

polskiej Fundacji Stypendialnej oraz Fundacji Sąddeckiej – na realizację zadania „Małopolskie stypendium”, a trzecia – dla Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Warszawa oddział w Krakowie na zadanie „Studiuje w Małopolsce”.

O stypendia będą mogli ubiegać się uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów, szkół ponadgimnazjalnych, o ile wykazą się szczególnymi osiągnięciami artystycznymi i sportowymi. Z kolei studenci mogą liczyć na wsparcie finansowe na naukę języka obcego, stażowe lub za szczególne osiągnięcia naukowe czy podjęcie studiów na którymś z kierunków kluczowych dla Małopolski. Rów-

nież osoby biorące udział w ogólnopolskich lub międzynarodowych wydarzeniach edukacyjnych, artystycznych i sportowych mogą liczyć na stypendia.

Natomiast zadanie „Studiuje w Małopolsce” jest przeznaczone dla studentów pochodzących z regionów partnerskich Województwa Małopolskiego oraz Polaków i przedstawicieli Polonii, którzy mieszkają na stałe za granicą, ale podejmują studia na małopolskich uczelniach wyższych.

Na stypendia dla najzdolniejszych z Regionalnego Programu Stypendialnego, tylko w latach 2010-2016 przeznaczono ponad 7,2 mln zł.

(UMWM)



OGŁOSZENIE GS O WYNAJMIE STOISKA

**Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Zakliczynie
wynajmie stoisko na piętrze Domu Towarowego
w centrum Zakliczyna, Rynek 20
Stoisko dostępne będzie od 1 lipca 2017 r.**

**Informację o wynajmie można uzyskać
w biurze Zarządu
Zakliczyn, ul. Kamieniec 3
lub pod numerem tel. 14-627-25-74**



Każdy człowiek lubi czuć się dobrze, nie jesteśmy szczęśliwi kiedy nas coś boli, gdy mamy problem z poruszaniem się, gdy zwykłe czynności sprawiają nam problem. Jeżeli chorujemy, udajemy się do lekarza, który świetnie zna się na różnych chorobach i wie jak je wyleczyć. Są jednak dolegliwości, z którymi warto udać się do fizjoterapeuty, bo w wielu przypadkach to jego ręce mają zbawienną moc. Fizjoterapeuta to również świetnie wyedukowana osoba, po studiach i wielu specjalistycznych kursach i szkoleniach, posiada wiedzę i umiejętności, aby pomóc swoim pacjentom w leczeniu takich dolegliwości, jak: bóle kręgosłupa wynikające z różnych przyczyn, m. in. dyskopatii, bóle kończyn dolnych (rwa kulszowa, udowa, bóle bioder, kolan, stóp i in.), miednicy, pachwin, podbrzusza, brzucha, kończyn górnych (rwa ramienna, bóle barków, łokci, nadgarstków, dłoni, palców i in.), bóle w obrębie jamy brzucha, klatki piersiowej, bóle głowy (migrenowe i in.), twarzy, żuchwy, szczęki, zębów, dziąseł, uszu i in. Do fizjoterapeuty możemy się również udać, jeśli trapią nas dolegliwości psychosomatyczne (nerwice, nerwice wegetatywne i in.), zawroty głowy, omdlenia, zasłabnięcia, mdłości, odruchy wymiotne, wymioty, tinnitus (różne postacie dźwięków słyszalne w uszach, w głowie), cierpnięcia, mrowienia, uczucia chłodu, gorąca, zaburzenia uczucia głębokiego, osłabienia siły, uczucia zmęczenia itp. Inne objawy chorobowe, których przyczyn nie stwierdzono obiektywnymi badaniami lekarskimi mogą być skutecznie leczone za pomocą fizjoterapii. Wizyty u dobrego fizjoterapeuty sprawdzają się również jako przygotowanie do operacji, kiedy jest ona konieczna czy też w stanach pooperacyjnych, w rehabilitacji przebytych urazów i chorób, jako wspomaganie leczenia chorób organicznych (nowotworowych, serca itd.). Przeciwwskazaniami do terapii nie jest wiek pacjenta czy zmiany zwyrodnieniowe, a także ciąża, nadwaga, wypuklina. Od kilku lat zainteresowanie pacjentów taką pomocą wzrasta ponieważ jest ona niezwykle skuteczna, w pełni naturalna, bo wykorzystuje możliwości samoleczenia naszego organizmu, które za pomocą różnych technik stosowanych przez terapeutę zostają pobudzone. Dzięki takim zabiegom możecie leczyć się w sposób, który

Zbawienna moc fizjoterapii!

PROFESJONALNA TERAPIA BEZ SKUTKÓW UBOCZNYCH!

Nowo otwarty gabinet fizjoterapii i terapii manualnej w Zakliczynie zaprasza



REGENERROOM
T E R A P I A M A N U A L N A

664 198 206 | 600 896 399 | 606 509 040
WWW.REGENERROOM.PL



bez skutków ubocznych doprowadzi was do zdrowia i dobrego samopoczucia. W takim procesie ważne jest też zaufanie do fizjoterapeuty, który po pewnym czasie poznaje swoich pacjentów tak dobrze, że wie, co każdemu z nich jest potrzebne do tego, aby poprawić jego zdrowie i ten stan utrzymać. Jest osobą, na której wsparcie możecie liczyć nie tylko dlatego, że przeprowadzi dobrą terapię, pokaże jak ćwiczyć, ale również wysłucha was, gdy będziecie chcieli opowiedzieć o swoich problemach i spróbuje wspólnie z wami poszukać rozwiązania, bo dobrze wie, że każdy człowiek to nie tylko ciało, ale także dusza, która się z nim nierozdzielnie łączy. Pamiętajcie, że wasze ciało to najcenniejsze co macie, to dom dla waszej duszy i każdy z was ma obowiązek o nie dbać. Jednak codzienne życie, ciężka praca i wiele innych obowiązków powoduje, że jest przeciążone i gromadzi napięcia, z którymi sami nie zawsze jesteście w stanie sobie poradzić, ale wiedźcie, że wasz fizjoterapeuta będzie wiedział jak wam pomóc.

„Bóg nie zostawił nas samych, lekarstwo jest w samym chorym, a organizm jest Bożą apteką”. W zależności od stanu pacjenta stosujemy odpowiednie, indywidualne postępowanie, bo nie każdy organizm potrzebuje tego samego. Dlatego aby w jak najlepszy sposób zadbać o naszych pacjentów stosujemy różne rodzaje terapii manualnej, czyli rozmaite techniki pracy z pacjentem wykonywane za pomocą rąk, należą do nich: holistyczna terapia manualna, manipulacje powięzi, osteopatia, terapia czaszkowo-krzyżowa a także igłoterapia i inne. Od wielu lat korzystamy z wiedzy i umiejętności przekazywanych nam przez najlepszych specjalistów na świecie w tej dziedzinie. Nieustannie poszerzamy swoją wiedzę, uczestnicząc w kolejnych wartościowych szkoleniach podnoszących nasze kwalifikacje. A wszystko to w celu zapewnienia pacjentom szukającym pomocy w naszym gabinecie jak najlepszej opieki. Często słyszymy od osób mieszkających w Zakliczynie i okolicach, że przydałby się w ich mieście taki gabinet, że brakuje wam profesjonalnej pomocy, zatem aby sprostać waszym oczekiwaniom i być bliżej, postanowiliśmy rozpocząć pracę także w tej urokliwej miejscowości. Będziemy na was czekać w samym sercu Zakliczyna pod adresem: Rynek 7/5.

FOT. RADOŚLAW DENISIUK, INART

IWONA KŁOS

Jestem magistrem fizjoterapii, ukończyłam studia licencjackie w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Tarnowie oraz studia magisterskie uzupełniające na Wydziale Rehabilitacji AWF w Krakowie. Obecnie jestem studentką studiów podyplomowych w Akademii Osteopatii na kierunku Osteopatia. Swoją wiedzę i umiejętności systematycznie rozszerzam na szkoleniach i warsztatach prowadzonych przez najlepszych specjalistów z kraju i zagranicy.

Zajmuję się problemami narządu ruchu oraz stanami bólu ostrego i przewlekłego. Pracę w zawodzie fizjoterapeuty rozpocząłam w 2005 roku, a od 2009 roku przyjmuję pacjentów we własnym gabinecie.



ŁUKASZ DROZDEK

Jestem magistrem fizjoterapii, studia licencjackie ukończyłem na Wydziale Fizjoterapii Akademii Wychowania Fizycznego, natomiast studia uzupełniające magisterskie na Wydziale Fizjoterapii Wyższej Szkoły Fizjoterapii im. Andrzeja Czamary, obie uczelnie miałem przyjemność kończyć we Wrocławiu. Swoje umiejętności i wiedzę systematycznie zdobywam na kursach, szkoleniach i warsztatach prowadzonych przez specjalistów z kraju i zagranicy.

Zajmuję się problemami narządu ruchu (pourazowe, pooperacyjne), problemami bólowymi w stanie ostrym i przewlekłym, jak również problemami neurologicznymi wynikającymi z ogniskowego uszkodzenia mózgu (np. udar).





Świetna postawa zakliczyńskich druhów na obozie w Austrii

W ostatnich dniach maja czteroosobowa drużyna z Ochotniczej Straży Pożarnej w Zakliczynie reprezentowała Polskę w ramach współpracy z Samarytańską Federacją Organizacji Pozarządowych na pierwszym Obozie Ratowniczym (Rescue Camp) w Mörbisch am See (Austria). Druhowie w składzie: Agnieszka Martyka, Dominika Karpiel, Jakub Soból i Wieńczysław Pawłowski mieli za zadanie dotrzeć do kolejnych miejsc, gdzie udzielali pomocy według europejskich standardów.

Drużyna Ratownicza z OSP Zakliczyn zajęła trzecie miejsce w klasyfikacji generalnej oraz pierwsze w zadaniu „Road Accident” (wypadek drogowy) na 10 startujących drużyn z różnych krajów UE, m.in. Niemiec, Austrii, Czech, Rumunii czy Włoch. Jest to wyróżnienie i duże osiągnięcie, ponieważ jako jedyni nie mieli do dyspozycji ambulansu i sprzętu, jaki na co dzień wykorzystują ratownicy medyczni, a na co mogły liczyć inne zespoły. Strażacy-ochotnicy operowali jedynie sprzętem dostępnym w zakliczyńskiej OSP (torba PSP-R1, plecak PSP-R1, nosze podbierakowe i nosze typu „deska”, szyny Kramera, kamizelka Kendricka). Jako ratownicy w Ochotniczej Straży Pożarnej, każdy druh posiadał dyplom ukończenia kursu Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy. Jednak na potrzeby wyjazdu doszkalali się, aby poszerzyć swoją wiedzę do wymaganego poziomu.

Druhowie musieli zmierzyć się między innymi z ranami postrzałowymi, ugodzeniem nożem,



Zwycięska ekipa z Zakliczyna. Stoją (od lewej): Jakub Soból, Wieńczysław Pawłowski, poniżej: Agnieszka Martyka i Dominika Karpiel

zatruciem tlenkiem węgla, nagłym zatrzymaniem krążenia, hipotermią, hipoglikemią, wypadkiem komunikacyjnym, w którym poszkodowane zostało dziecko (rowerzysta) i kierowca, który miał zawał mięśnia sercowego, wstrząsem anafilaktycznym po ukąszeniu pszczoł czy upadkiem z wysokości. Na koniec wszystkie

drużyny musiały się wykazać podczas wypadku masowego.

Do udzielenia jak najlepszej pomocy, druhowie mogli liczyć na wsparcie miejscowej straży pożarnej, w tym ratownictwa wodnego, wysokościowego i drogowego oraz psów ratowniczych do poszukiwań zaginionego mężczyzny w lesie.

Warto wspomnieć, iż obóz był zorganizowany w rzeczywistych warunkach polowych. Każda z drużyn musiała sobie zapewnić swój nocleg. Druhowie z Zakliczyna wykorzystali do tego zakupiony rok wcześniej sprzęt w postaci namiotu pneumatycznego z kompletem łóżek, nagrzewnicy, agregatów prądotwórczych, masztu oświetleniowego itp. Zakupy te zostały dokonane dzięki szerokiej współpracy ze SFOP i Samaritan International.

Na miejscu ćwiczeń zmaganiom poszczególnych drużyn bacznie przyglądał się reprezentant Starostwa Powiatowego w Tarnowie - dyrektor Wydziału Ochrony Ludności, Zarządzania Kryzysowego i Spraw Obywatelskich mgr Wojciech Mik. Ćwiczenia takie pozwalają poszerzać doświadczenia w zakresie praktycznym, jak i merytorycznym dotyczącym



cym sprawnego funkcjonowania Obrony Cywilnej.

Druhowie z OSP Zakliczyn podkreślają, że udział w ćwiczeniach udało się zrealizować dzięki wsparciu ze strony Samarytańskiej Federacji Organizacji Pozarządowych oraz Starosty Tarnowskiego Romana Łucarza, za co serdecznie dziękują.

Łukasz Łach
Naczelnik OSP Zakliczyn



Majówka na swoim...

To już dwunasta Majówka Środowiskowego Domu Samopomocy. W Stróżach, na dziedzińcu Domu Pomocy Społecznej, bawiono się doskonale przy słonecznej pogodzie (kto by pomyślał, że po południu nastąpi istne oberwanie chmur w mieście i liczne podtopienia).

Goście majówki nie zawiedli i przybyli w gościnne progi DPS-u i ŚDS-u z dobrą nowiną. Zarówno gospodyni Małgorzata Chrobak, jak i Jacek Hudyma z Zarządu Powiatu oraz burmistrz Dawid Chrobak podkreślali w swoich wystąpieniach sukces negocjacji ze spadkobiercami majątku Dunikowskich w Stróżach. Samorządowcy są zadowoleni z kwoty odstępnego i tym samym kadra i podopieczni ośrodka mogą spać spokojnie. Pozostaje jedynie sformalizować notarialnie proces negocjacyjny. Do puli finansowej dorzuca się też nasz samorząd - jak poinformował wóldarz gminy - wszak Dom Pomocy Spokojnej i ŚDS to nie tylko profesjonalne ochronki dla osób niepełnosprawnych, ale i ok. setka miejsc pracy.

Od jakiegoś czasu podopieczni obu ośrodków przygotowani są artystycznie przez instr. Annę Oświęcimską. I tym razem scenki rodzajowe z życia wzięte, od przedszkola do ożenku (i potomstwa), z dowcipnymi dialogami i komentarzem, wzbudzały salwy śmiechu. Radośnie już było do końca pikniku. Oficjele udali się na zaproszenie pani dyrektor na poczęstunek, a w międzyczasie goście z zaprzyjaźnionych ŚDS-ów z całego powiatu i z Warsztatu Terapii Zajęciowej z Dzierżanin bawili się na dziedzińcu w rytm zespołu Gama. Nie zabrakło atrakcyjnych konkursów i zabaw.

ŚDS zajmuje budynek w zaadaptowanej pralni, z pełnym zapleczem. Podopieczni chwalą sobie warunki pobytu. Są więcej niż przyzwoite. Nie trzeba już jeździć daleko do Ruchowej, wszystko na miejscu. Obie placówki od teraz już też na swoim. Widmo likwidacji czy przeprowadzki w inne miejsce odeszło w zapomnienie. Co za ulga...

A więc do zobaczenia na biesiadzie DPS-u w sierpniu!

Tekst i fot. Marek Niemiec



Program artystyczny na dziedzińcu DPS-u



Dobrą wiadomość o negocjacjach przekazał Jacek Hudyma z Zarządu Powiatu



Samorządowcy i przedstawiciele zaprzyjaźnionych ŚDS-ów na stróskiej Majówce



NITUS

**ROZWIĄZANIA DOPASOWANE
DO TWOICH POTRZEB**

BRAMY
garażowe i przemysłowe

OKNA
aluminiowe i PCV

DRZWI
aluminiowe i PCV

ROLETY
zewewnętrzne i wewnętrzne

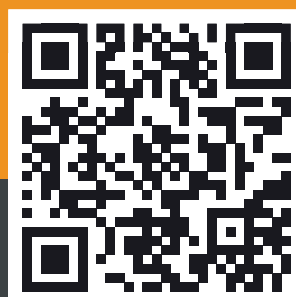


Zapoznaj się z ofertą na www.nitus.pl

Drużków Pusty 9



14 684 50 07





W Zakliczynie wszystkie nasze dzieci są... aktywne!

Wspólne odrabianie lekcji, bal karnawałowy, a nawet zajęcia z decoupage – to tylko część aktywności dla najmłodszych jakie organizowali stypendyści IKEA Family i Fundacji Świętego Mikołaja w ramach projektu „Wszystkie dzieci nasze są”. Odbiorcami projektu były dzieci uczęszczające na popołudniowe zajęcia w Placówce Wsparcia Dziennego w Filipowicach i Zakliczynie.

Spędzanie czasu wolnego przez dzieci wcale nie musi ograniczać się do oglądania telewizji czy grania w gry komputerowe. Przekonują o tym uczniowie Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Zakliczynie, którzy dzięki wsparciu firmy IKEA oraz Fundacji Świętego Mikołaja prowadzą w ramach programu „Na Rodzinę Można Liczyć” projekt grantowy „Wszystkie dzieci nasze są”, aktywizujący najmłodszych w godzinach pozalekcyjnych. Celem akcji jest niesienie pomocy dzieciom o zróżnicowanych potrzebach edukacyjnych, które na co dzień chętnie korzystają z zapewnianych zajęć popołudniowych.

W ramach projektu uczniowie zorganizowali bal karnawałowy,



zajęcia historyczne, spotkanie z okazji Dnia Wiosny oraz zajęcia plastyczne o tematyce wielkanocnej i Dnia Matki. Podczas tych spotkań dzieci rozwijają swoje zainteresowania, odkrywają nowe talenty i zyskują umiejętności, które będą mogły wykorzystać w przyszłości. Największą atrakcją dla dzieci w trakcie realizacji projektu była wycieczka do Parku Rozrywki w Inwałdzie oraz Wadowic. Produktywnie wykorzystany czas wolny pokazuje im, że

mają wiele możliwości i to od nich zależy ich przyszłość.

- Naszym głównym założeniem jest, aby dzieci, które przychodzą na nasze zajęcia, mogły miło i kreatywnie spędzić czas, a przy okazji także czegoś się nauczyć. Staraliśmy się urozmaicić zajęcia m.in. wprowadzając elementy plastyczne, które maluchy mogłyby wykorzystać w przyszłości. Największym naszym sukcesem jest radość, jaką najmłodszym sprawiają spotkania z nami, co tylko jeszcze bardziej motywuje nas do działania – opowiada Sylwia, liderka projektu.

Oprócz realnej pomocy maluchom uczniowie podkreślają, że projekt ten przyniósł wiele korzyści także dla nich samych. Młodzież miała okazję działać

wspólnie, nauczyć się zarządzania projektem i kierowania grupą ludzi. Dla wolontariuszy to także lekcja odpowiedzialności, ponieważ pod ich opieką znalazły się dzieci w różnym wieku, do których czasem trzeba podejść indywidualnie. Uczniowie poprzez pracę z innymi poznali swoje mocne i słabe strony, nauczyli się jak radzić sobie w stresujących sytuacjach. To ważne doświadczenie, które z pewnością zaprocentuje w przyszłości.

- Współcześnie wielu rodziców i wychowawców zbyt łatwo pozwala na to, by dzieci, nawet te najmłodsze, zamiast aktywnej zabawy i nauki na świeżym powietrzu, spędzały wolny czas przed telewizorem. Młode osoby, jak stypendyści programu IKEA FAMILY z Zakliczyna, mogą wpływać

na lokalną rzeczywistość i to zmienić - dodaje Katarzyna Dulko-Gaszyna, kierownik ds. zrównoważonego rozwoju, IKEA Retail w Polsce.

Program „Na Rodzinę Można Liczyć” jest realizowany przez IKEA oraz Fundację Świętego Mikołaja od 2012 roku. Jego celem jest między innymi budowa aktywnego społeczeństwa obywatelskiego, w tym wsparcie uzdolnionej i wrażliwej społeczności młodzieży. W pięciu edycjach programu ze stypendiów skorzystało 729 uczniów z blisko 200 szkół, w tym 16 uczniów ZSP z Zakliczyna.

Joanna Dobrzańska
Opiekun zespołu projektowego
Sylwia Morys
Lider projektu



FUNDACJA
ŚWIĘTEGO
MIKOŁAJA



Stacja Kontroli Pojazdów Kazimierz Bednarek
Zakliczyn, ul. Grabina 6
(na terenie SPU Zakpol)

Przeglądy techniczne i diagnostyka:

- samochodów osobowych
- samochodów dostawczych
- ciągników rolniczych
- pojazdów zasilanych LPG
- pojazdów sprowadzanych z zagranicy
- pojazdów pokolizyjnych
- motocykli

Ponadto:

- komputerowe ustawienie zbieżności kół
- analiza spalin
- kontrola amortyzatorów
- montaż instalacji gazowych BRC

Zapraszamy i życzymy szerokiej drogi!

Stacja czynna:

pon.-pt w godz. 7-18

w soboty w godz. 7-14

tel. 14-66-53-794



Sielsko, anielsko u Gancarków



Piątkowo-sobotnie śpiewogranie w Jamnej przyciągnęło do Chatki Włóczykija wielu miłośników piosenki turystycznej, w klimatach z krainy łagodności. To już ósma edycja koncertów znanych bardów tego gatunku muzyki.

Na scenie, po raz pierwszy amfiteatralnie ustawionej w kierunku pleneru przez niepokojnego ducha, wszędobylskiego Adama Gancarka, gazdy na gazdostwie w Jamnej, wystąpiło dziewięciu wykonawców. Wydarzenie ubogaciły jarmark turystyczny, rajd, warsztaty z dekupażu oraz wystawa fotograficzna. Można było nabyć festiwalowe gadzety i t-shirty z festiwalowym nadrukiem, w rozmiarach również dla maluchów. Dla zgłodniałych ruszt ze skwierczącym mięsem i oferta kuchni staropolskiej z żurkiem w chlebowej czarce i kwasem chlebowym na czele.

Impreza pod patronatem Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn Dawida Chrobaka,



który przysłuchiwał się pięknym wykonaniom, ze smakiem nagłośnień fachowców od śpiewu, harmonijki ustnej i gitary. Rzecz jasna na samym koncercie nie poprzestawano, komu było mało kontynuował śpiewanie przy ognisku, mimo dość chłodnego, majowego wieczora.

Renoma jamneńskiego Festiwalu Pod Słońce pana Adama, muzyczno-turystycznego antidotum na skołatanie nerwy, sięga coraz dalej...

Tekst i fot. Marek Niemiec

Święcenia kapłańskie o. Krzysztofa

W sobotę 20 maja br. w Krakowie-Bronowicach miały miejsce święcenia kapłańskie i diakonatu kleryków naszego WSD. Wcześniej, na początku maja, kandydaci do święceń uczestniczyli w rekolekcjach w Czernej, które poprowadził o. dr Edmund Urbański OFM.

W piątek 19 maja odbyła się tradycyjna „prostracja”. Bracia przeprosili za wszystkie grzechy i przewinienia.

Uroczystość święceń rozpoczęła się o godzinie 10:30 w Kościele pw. Stygmatów Św. Franciszka z Asyżu.

Mszę Św. celebrował JE o. bp Łukasz Buzun OSPPE, biskup pomocniczy diecezji kaliskiej. Po homilii biskup udzielił święceń prezbiteratu diakonom: dk. Rafałowi Waluchowi OFM, dk. Krzysztofowi Skwarło OFM, dk. Klemensowi Świerżowi OFM oraz dk. Michałowi Laskowskiemu OFM.

Święcenia diakonatu przyjął dwóch kleryków V roku: br. Kalikst Jasuba OFM i br. Piotr Antoniuk OFM.

W Eucharystii uczestniczyli kapłani Prowincji zakonnej oraz proboszczowie parafii, z których pochodzą neoprezbiterzy i neodiakoni.

Na koniec o. Michał podziękował wszystkim za przybycie i wspólną modlitwę. Szczególnie podziękowania skierował Bogu za dar powołania, następnie Biskupowi Łukaszowi za udzielenie święceń, zarządowi Prowincji za zaufanie oraz rodzinie za obecność.

Neoprezbiterzy i neodiakoni proszą o modlitwę, aby byli wiernymi obranej drożce życiowej. Niech Pan obdarza ich potrzebnymi łaskami w życiu zakonnym i kapłańskim.

(źródło: WSD Braci Mniejszych)



Fotografia z o. biskupem Łukaszem Buzunem. O. Krzysztof drugi od prawej



Chwilę po wyborze. W środku o. Koman OFM, pierwszy z prawej o. Grzegorz

O. Grzegorz w Zarządzie Prowincji

W dniach 21–27 maja br. w WSD odbyła się Kapituła Prowincjalna pod przewodnictwem o. Czesława Gnieckiego OFM z Prowincji Niepokalanego Poczęcia NMP. W środę 24 maja został wybrany nowy Minister Prowincjalny oraz Wikariusz Prowincji, natomiast w czwartek wybrano Zarząd Prowincji.

kadencję został wybrany o. Jacek Koman OFM, Natomiast jego zastępcą będzie o. Rufin Maryjka OFM, dotychczasowy prowincjał.

Definitorem zostali: o. Alojzy Warot OFM, o. Eligiusz Dymowski OFM, o. Jacek Biegajło OFM, o. Klaudiusz Bartos OFM, o. Grzegorz Chomiuk OFM z zakliczyńskiego zgromadzenia.

Nowemu Zarządowi Prowincji i o. Grzegorzowi z serca gratulujemy!

Prowincjałem Prowincji Matki Bożej Anielskiej na sześć lat

(źródło: WSD Braci Mniejszych)




Międzynarodowy Festiwal Kultury Regionów

8-9 lipca 2017
scena plenerowa Domu Strażaka w Gwoźdźcu

Program:

08.07.2017

17:00 - 19:00 - Otwarcie Festiwalu połączone z galą 20-lecia działalności Zespołu Folklorystycznego „Gwoździec” z udziałem delegacji zagranicznych z Węgier i Ukrainy

19:00 - 03:00 - Międzynarodowe warsztaty artystyczne z zakresu muzyki i tańca ludowego

09.07.2017

17:00 - Przegląd Zespołów Ludowych. Jarmark Kultury Regionów

20:00 - Gwiazda Przeglądu – zespół Krywań z Zakopanego

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

MAŁOPOLSKA

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz ze środków Województwa Małopolskiego w ramach działalności pożytku publicznego

Organizatorzy:
Zakliczyńskie Centrum Kultury, Stowarzyszenie „Klucz”
oraz obchodzący 20-lecie działalności Zespół Folklorystyczny „Gwoździec”

Patronat honorowy:
dr Stanisław Sorys - Wicemarszałek Województwa Małopolskiego
Dawid Chrobak - Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn

Patronat medialny:
RDN Małopolska, www.zakliczyninfo.pl, Głosiciel






Biesiada rycerska w Melsztynie

25 czerwca 2017 r.
początek godz. 17:00

Stowarzyszenie „Klucz”
Zakliczyńskie Centrum Kultury
Drużyna Włojów „Czarny Sokół”
Najemny Poczet Herbu Gryf

zapraszają na wzgórze melsztynskie
z ruinami zamku w ostatnią niedzielę czerwca

w programie:

- pokaz tradycji rycerskiej z czasów X-XI w.
- pokaz tradycji rycerskiej z czasów XIV-XV w.
- stoisko historyczne (Władysław Zebra (m.in. biele monet, wyroby liniane)
- potyczki rycerskie z udziałem publiczności
- kociołek z jadłem z epoki
- noc świętojańska z ogniskiem i puszczeniem wianków
- zabawy dzieci z damami rycerzy

(Współpraca:
Sejmik Melsztyn, ośrodki Akademii dla Aktywnych
Stowarzyszenia „Klucz”, OSP Gwoździec i Faliszewice

Patronat:
Dawid Chrobak - Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn

Projekt współfinansowany przez Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn
w ramach działalności pożytku publicznego







Prymicje o. Krzysztofa Skwarło OFM



Powitanie w Roztoce



W drodze do klasztoru



Powitanie przez o. gwardiana



Przemarsz na Sumę



Synowskie podziękowanie po Mszy św.



Błogosławieństwo mamy i ojca chrzestnego



Tradycji stało się zadość!



W drodze do „Tary”



Występ Oazy Rodzin



Nie zabrakło korowodów i tańców



Franciszkanie skrzydli!*

Prymicje w naszym mieście to rzecz unikatowa i arcyważna w dobie spadku powołań do stanu duchownego, aczkolwiek Diecezja Tarnowska bryluje w tej dziedzinie, stąd najwięcej w kraju dziewcząt i chłopców postanawia pójść tą drogą. Po święceniach kapłańskich, jakie odbyły się 20 maja br. w Wyższym Seminarium Duchownym, o. Krzysztof Skwarło OFM z Zakliczyna odprawił tydzień później, w niedzielę 28 maja br., swoją Mszę św. prymicyjną w rodzinnej parafii pw. MB Anielskiej.

Wychowany w cieniu zakliczyńskiego klasztoru, mieszkając po sąsiedzku w pobliżu świątyni, należał do Liturgicznej Służby Ołtarza. Mimo początkowych zamiarów pójścia na służbę w szeregach policji, odbywszy służbę w „czerwonych beretach” (!), postanowił ostatecznie podjąć nie mniej ważną służbę, Bogu i bliźniemu. 6-letnia ciężka nauka w Wyższym Seminarium Duchownym z rocznym nowicjatem w Zakliczynie zaowocowała jakże uroczystym i wzruszającym zwień-

zeniem tego okresu. Pięknie o tej drodze życiowej i formacji drogowej opowiadała diaporama, zaprezentowana podczas przyjęcia w Domu Weselnym Tara, a przygotowana przez przyjaciół z Oazy Rodzin. Na slajdach zdjęcia z dzieciństwa i młodości oraz kolejne etapy na życiowym szlaku o. Krzysztofa.

Ojca prymicyjanta powitano z gracją w przeddzień uroczystości, w sobotę, na rogatkach gminy w Roztoce. Przy okazji, odświętnej powitalnej bramie witali go: najbliższa rodzina, mama i siostry, przedstawiciele Rady Parafialnej, sołtys i radna Kończysk Teresa Piekarczyk z Tadeuszem Górskim oraz burmistrz Dawid Chrobak i o. Grzegorz Chomiuk z nowicjuszami. Zagrała kapela ludowa Gwoździec, ośpiewywał drużba Janusz Cierlik. Po ucałowaniu chleba i pamiątkowych zdjęciach udano się w paradnym szyku w kierunku franciszkańskiego klasztoru. O. Krzysztof z rodziną w dorożce zaprzężonej w parę koni Stanisława Ziolkowskiego, przed nią amazonki z janowickiej stadniny Krak-Bud-u, za powozem półkorsza z kapelą, kolumnę zabezpieczali zmotoryzowani strażacy po obu stronach, na skuterze i w wozie

bojowym. Przejazd trasą, którą wyznaczały kwietne paliki z furkoczącymi wstążkami, wzbudzał powszechną sensację i aplauz przechodniów.

W progach klasztoru i świątyni o. Krzysztofa powitali serdecznie o. gwardian Tomasz Kobierski, proboszcz zakliczyńskiej parafii, i parafianie. Ucałowawszy relikwie o. Krzysztof przewodniczył Majówce i udzielił wiernym błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.

Nazajutrz w słoneczną niedzielę, przy domu rodzinnym ojca prymicyjanta utworzył się szyk, by udać się w asyście kapeli ludowej do franciszkańskiego kościoła na uroczystą Sumę. Nieco wcześniej, wewnątrz domu, swego błogosławieństwa udzielił o. Krzysztofowi jego mama i ojciec chrzestny. W drodze asystowały o. prymicyjantowi panny z wiankiem, duchowni, rodzina i kapela z drużbą. O godzinie 11:30 duchowieństwo i ministranci wyszli procesyjnie do ołtarza, gdzie rozpoczęła się prymicyjna Eucharystia. Na początek życzenia, upominki i kwiaty od formacji działających przy ołtarzu, od Liturgicznej Służby Ołtarza i współbraci. Podniosłą homilię wygłosił o. Grzegorz

Chomiuk, niedawno wybrany do Zarządu Prowincji. W prezbiterium m. in. o. Janusz Wróbel, pochodzący ze Zdoni, proboszcz parafii w Bawarii oraz jego współbracia z Krakowa, m. in. o. Ariel Krzywda występujący z zespołem Fraternitas w sierpniu zeszłego roku przed grotą MB z Lourdes. We Mszy św. uczestniczyli również o. Benedykt Cisoń CSsR, rodak z Radia Maryja, i burmistrz Dawid Chrobak, który złożył gratulacje na ręce ojca prymicyjanta zarówno w kościele, jak i na świątecznym przyjęciu.

Końcowy akord uroczystości to błogosławieństwo poprzez nałożenie rąk, najpierw najbliższej rodziny, mamy, sióstr i chrzestnego, następnie współbraci, ministrantów, a skończywszy na wiernych, którzy wypełnili nie tylko świątynię, ale oczekiwali na ten szczególny akt na dziedzińcu kościoła. Najbliżsi otrzymali też kwiaty. (Ołtarz udekorowała z gustem kwaciarnia Villa Róż z Zakliczyna). Wzruszony o. Krzysztof emanował spokojem, skupieniem i radością. Dziękował na koniec imiennie wszystkim życzącym, którzy przyczynili się do organizacji tej uroczystości i trwali na modlitwie.

Po nabożeństwie udano się paradnie do Domu Weselnego Tara. Oaza Rodzin przywitała gości śpiewem i muzyką, zaś mama o. Krzysztofa swego syna chlebem i solą. Radość udzieliła się wszystkim obecnym. Koledzy w habitach dali jej upust podrzucając w górę ojca Krzysztofa, zamaszycie i wesoło. Jak już opadł szczęśliwie na parkiet, ustawiła się doń długa kolejka z życzeniami i prezentami, winszujący wpisywali się do księgi pamiątkowej.

Po tych oficjalnych momentach i świątecznym obiedzie, nastąpiło kolejne radosne uczczenie wydarzenia. Ponownie wystąpiła wokalnie Oaza Rodzin, po czym nie trzeba było prosić nikogo o wyjście na parkiet, korowody zachęciły wszystkich do tańca i hucznej zabawy w rytm duetu instrumentalno-wokalnego.

O. Krzysztof wypoczywając, oczekuje na przydział miejsca pracy, najdalej może to być parafia we Włocławku, myśli też nieśmiało o służbie na misjach, ale do tego celu niełatwa droga. Gdziekolwiek się pojawi na krajowej czy zagranicznej placówce, z pewnością odda się całym sercem pracy duszpasterskiej. Życzymy mu wielu sił i łask w zbożnym dziele!

Tekst i fot. Marek Niemiec

„Śladami św. Jana Pawła II” – gala w ratuszu

W przeddzień 97. rocznicy urodzin św. Jana Pawła II w ratuszu podsumowano spektakularne przedsięwzięcie zorganizowane z rozmachem przez Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne „Compass” działające przy Gimnazjum w Zakliczynie. Projekt edukacyjny nosił nazwę „W poszukiwaniu autoritetów – „Śladami Świętego Jana Pawła II”.

- Nasze działania skierowane były do wszystkich chętnych uczniów naszej szkoły. Głównym celem tego projektu, realizowanego już blisko rok, było ukazanie młodzieży Karola Wojtyły, jako człowieka i kapłana cieszącego się uznaniem wśród wielu pokoleń, jako kogoś, kto przeciera szlaki, jako osobę, za którą chce się podążać i ją naśladować - powiedziała na wstępie, witając uczestników Gali, Irena Flakowicz, opiekunka młodzieży zrzeszonej w SKK-T „Compass”.

Konferansjerzy - Zuzanna Kusek i Kamil Jaszczur - zaprosili obecnych w Sali im. Spytka Jordana do obejrzenia 15-minutowego multimedialnego résumé compassowej wędrówki, prezentującego ważne miejsca na szlaku życia Karola Wojtyły. Na slajdach m. in. atrakcyjna wycieczka do Italii.

W ramach przedsięwzięcia zorganizowano konkursy: „Poezja Jana Pawła II”, „Logo przedsięwzięcia”, Konkurs Fotograficzny „Piękno w myślach i słowach św. Jana Pawła II” oraz konkurs „Wiedzy o św. Janie Pawle II”. Laureaci zostali podczas ratuszowej gali nagrodzeni przez Burmistrza Dawida Chrobaka i Dyrektora ZSPiG Józefa Gwiżdża.

W konkursie recytatorskim „Poezja Jana Pawła II” I miejsce zajęła Aneta Jamro, II miejsce - Jakub Tabiś, III - Weronika Kulak.

W konkursie na logo wzięło udział - uwaga! - 120 uczniów. Zwycięskie projekty: I miejsce - Zofia Poręba, II miejsce - Anna Jankosz, III miejsce - Jakub Tabiś.

W konkursie fotograficznym „Piękno w myślach i słowach św. Jana Pawła II” wzięli udział przede



Uczniów nagradzali burmistrz Dawid Chrobak i dyrektor Józef Gwiżdż



Zosia pojedzie z tatą Piotrem do Brukseli

wszystkim uczniowie, ale także rodzice i nauczyciele. Na konkurs wpłynęło 135 fotografii. Spośród nich wybrano 30 prac oraz wyłoniono 5 laureatów. Wśród uczniów wyróżniono fotografie: Joanny Zielonki, Danuty Łazarz i Emilii Budzyn, wśród rodziców - Łucji Mleczo i Roberta Flakowicza.

W konkursie „Wiedzy o św. Janie Pawle II” uczestniczyło ponad 60 uczniów z wszystkich klas Gimnazjum, którzy wykazali się dużą wiedzą. Wśród finalistów znaleźli się ci, którzy zdobyli powyżej 70 proc. punktów. Są to: Monika Kwiek, Magdalena Musiał, Luiza Sacha,

Magdalena Kuzera, Sylwia Soból, Kamil Jaszczur, Miłosz Mrzygłód, Jakub Tabiś, Mikołaj Kulak, Dawid Kraj, Bartosz Ścieński. A oto pierwsza „trójka”: I miejsce - Kamil Jaszczur, II miejsce ex-aequo - Monika Kwiek i Mikołaj Kulak, III miejsce dla Magdaleny Musiał i Dawida Kraja.

Równolegle odbył się Międzygminny Konkurs Filmów Krótkometrażowych „Św. Jan Paweł II u stóp Matki Bożej Jamneńskiej w życiu młodego człowieka na ziemi zakliczyńskiej”. Konkurs współorganizowało Starostwo Powiatowe, reprezentowane przez radną RPT - Irenę Kusion. Jedyny film nadesłany na ten konkurs nakręciła Zosia Poręba z wielką pomocą taty Piotra. Film opowiada o przeżyciach Moniki Florek z Zakliczyna, związanej z duszpasterstwem akademickim dominikanów w Jamnej i „prawej ręki” śp. o. Jana Góry w okresie kiedy powstawała Szkoła Wiary w Jamnej i sanktuarium MB Niezawodnej Nadziei. Obecnie pani Monika pisze ikony, udziela się artystycznie, prowadzi zespoły folklorystyczne oraz gra na skrzypcach i śpiewa w Piyrogach Łomnickońskich. Osiedliła się w Łomnicy-Zdroju, ale nie zapomina o swoich korzeniach.

Zosię i Piotra Porębów nagrodziła pani radna powiatowa w towarzystwie burmistrza Dawida Chrobaka. Autorka tego niezwykle interesującego i profesjonalnie nakręconego filmu otrzymała upominek od patrona konkursu - Starostwa Powiatowego. Kolejna nagroda dla Zosi to wycieczka do Brukseli na zaproszenie europosła PiS Edwarda Czesaka.

- Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne „Compass” propaguje ideę zdobywania Odznaki Krajoznawczej im. Jana Pawła II. Poprzez wędrówki w miejsca szczególnie ważne i ukochane przez papieża, zachęcamy młodzież do pożytecznego spędzania wolnego czasu. Aktywne zdobywanie wiedzy wzbogaca człowieka zarówno w jego sferze fizycznej, jak i duchowej - zapowiedział Kamil, zapraszając przed scenę Prezesa PTTK Ziemi Tarnowskiej

Marzenę Misaczek i przewodnika, opiekuna naszej młodzieży - Janusza Flakowicza. Duszpasterstwo Ruchu Światło-Życie Archidiecezji Krakowskiej przyznało Krajoznawczą Odznakę im. Jana Pawła II dotychczas 43 uczniom. Odznakę Krajoznawczą im. Jana Pawła II w stopniu brązowym otrzymali: Danuta Łazarz, Anna Ramian, Kamila Biel, Monika Kwiek, Emilia Budzyn, Sylwia Soból, Klaudia Karecka, Patrycja Robak, Patryk Majewski (łącznie 52 uczniów zdobyło Odznakę im. Jana Pawła II).

Zanim uczestnicy Gali udali się do Galerii Poddasze, by obejrzeć wystawę fotografii dokumentującej projekt, na estradzie zaprezentowała się młodzież szkolna z gośćmi specjalnymi z koncertem piosenek w aranżacji Bogusława Wróbla. Wokalistom akompanio-

gorzacie Chryk, Halinie Kochan, Agnieszce Mazgaj, Annie Kurze, Teresie Nadolnik, Januszowi Flakowiczowi, Stanisławowi Kusikowi oraz dyr. ZCK Kazimierzowi Dudzikowi - za umożliwienie przeprowadzenia podsumowania przedsięwzięcia w Sali im. Spytka Jordana. Ponadto uznanie dla zespołu muzycznego, solistów, młodzieży biorącej udział w przedsięwzięciu oraz prowadzącym.

Uklony dla mecenasów: Starostwa Powiatowego, Radnej RPT Ireny Kusion, Justyny Iwaniec oraz Biblioteki Szkolnej ZSPiG w Zakliczynie.

Ostatni punkt wieczoru to uroczyste otwarcie wystawy fotograficznej opowiadającej o wędrówkach i poszukiwaniach śladów św. Jana Pawła II. Wystawę w Galerii Poddasze przygotowano w oparciu o fotografie młodzieży uczestni-



Papieskie kremówki umiliły wernisaż



Nagroda dla Łucji Mleczo

wali: Stanisław Kusiak na perkusji, Grzegorz Wąsik na gitarze basowej i wspomniany pan Bogusław na organach. Rzęsiste oklaski świadczyły o świetnym odbiorze zaprezentowanego repertuaru. Widownia podziwiała ekspresywne wykonania solistek i solisty - Dawida Dubajki, przy wsparciu zespołu instrumentalnego i chóru. Występy poprzedzane były sentencjami św. Jana Pawła II.

Na koniec spotkania koordynatorka projektu Irena Flakowicz podziękowała za pomoc w organizacji przedsięwzięcia: Bogusławowi Wróblowi, Piotrowi Porębie, Sławomirowi Ramianowi, Mał-

czącej w przedsięwzięciu, opiekunów oraz sympatyków Koła. Podczas wernisażu uhonorowano Łucję Mleczo nagrodą za zwycięstwo w fotograficznym konkursie w kategorii rodziców. (Ekspozycję można oglądać w ratuszu w dni powszednie w godz. od 9 do 19).

Organizatorzy Gali i wystawy na finał zafundowali uczestnikom niespodziankę. Opiekunka młodzieży - Halina Kochan - zaprosiła wszystkich obecnych na słodki poczęstunek w postaci... papieskiej kremówki. Jakże trafne to zwrócenie tego niezwykłego gimnazjalnego projektu...

Tekst i fot. Marek Niemiec



Koncert grupy Bogusława Wróbla



„Hej strzelcy wraz” i inne utwory w paleśnickim konkursie

W Międzyszkolnym Konkursie Pieśni Powstańczej „Patrz Kościuszko na nas z nieba...” uczestniczyło pięć zespołów z gminnych szkół w Stróżach, Fańszewie, Filipowicach, Gwoźdźcu i Paleśnicy.

Konkurs przeprowadzono w paleśnickim Zespole Szkolno-Przedszkolnym. Rywalizacja została poprzedzona programem artystycznym w wykonaniu gospodarzy. Gości powitała pani dyrektor Agnieszka Pomikło. Na widowni m. in. burmistrz Dawid Chrobak, uczestniczący w ceremonii rozdania nagród.

Jury w składzie: Stanisław Deś - kierownik Domu Kultury w Jastrzębiej - przewodniczący, Andrzej

Drażnycia - nauczyciel w Szkole Muzycznej w Domosławicach, pochodzący ze Lwowa na Ukrainie, oraz Marek Niemiec - redaktor Głosiciela, oceniało m. in. dobór repertuaru, interpretację, słowo, ogólny wyraz artystyczny.

Zdaniem komisji, najlepiej zaprezentowali się podopieczni Stanisławy Martyki z tutejszego Zespołu. Imponowały stroje, poziom wykonania i oprawa muzyczna zespołu instrumentalnego. Wykonawcy z Paleśnicy uzyskali 74 pkt. Drugie miejsce zajęła grupa z Zespołu Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Gwoźdźcu - 70 pkt., trzecie miejsce dla wokalistki akompaniującej sobie na syntezatorze, reprezentującej Szkołę Podstawową im. Tadeusza Kościuszki w Stróżach - 67 pkt.



Pierwsze miejsce dla zespołu z Paleśnicy

Jury podkreśliło, podczas ceremonii uhonorowania uczestników konkursu, wysoki poziom artystyczny, właściwy dobór pieśni powstańczych, wyczerpujący komentarz genezy wykonywanych utworów oraz rzetelną pracę nad interpretacją i wykonaniem pieśni opiekunów i ich wychowanków.

Konkurs pieśni powstańczej z okazji Święta 3 Maja nawiązuje charakterem do Gminnego Konkursu Poezji i Pieśni Patriotycznej współorganizowanego w latach 90. ubiegłego wieku przez Szkołę Podstawową w Paleśnicy i dyrektora śp. Sylwestra Gostka z ówczesnym Centrum Kultury w Zakliczynie.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Od prawej: Andrzej Drażnycia, Stanisław Deś – przewodniczący jury i burmistrz Dawid Chrobak



Drugie miejsce zajęła grupa z Gwoźdźca



Trzecie miejsce dla wokalistki ze Stróż, obok opiekunka Sylwia Żychowska

ZSP: kolejne spotkanie z politykami

W piątek 19 maja uczniowie naszej szkoły mieli okazję spotkać się w auli ZSP z wyjątkowymi gośćmi: Michałem Wojtkiewiczem – zasłużonym wieloletnią pracą w naszym regionie posełem Prawa i Sprawiedliwości oraz Dawidem Chrobakiem - Burmistrzem Miasta i Gminy Zakliczyn. Obaj panowie zostali zaproszeni do szkoły przez polonistkę Barbarę Lasotę, która była organizatorką i pomysłodawczynią spotkania.

Pomysł inicjowania spotkań młodzieży z politykami i samorządowcami, które uczyłyby ją zasad parlamentaryzmu i demokracji oraz kształtowały postawę obywatelską zrodził się wcześniej. Już w ubiegłym roku przybyli do naszej szkoły Edward Czesak - europoseł reprezentujący nasz kraj w Unii Europejskiej, Roman Łucarz - Starosta Tarnowski oraz Dawid Chrobak - Burmistrz



Spotkanie polityków z uczniami w auli ZSP

Zakliczyna. Młodzież wykazała duże zainteresowanie w rozmowie z politykami i zadawała pytania.

Tegoroczne spotkanie otworzyła polonistka Barbara Lasota, która przywitała i przedstawiła gości. Następnie głos zabrał Marian Sojat - dyrektor ZSP w Zakliczynie. Oboje prowadzący podkreślali dorobek zawodowy posła Michała Wojtkiewicza oraz wyrazili wdzięczność obu panom za wyjątkową pomoc w organizowaniu wycieczek młodzieży do Sejmu.

Posel Michał Wojtkiewicz w swojej prelekcji zarysował historię i rolę europejskiego parlamentaryzmu, wskazywał rolę polityków we współczesnym świecie, mówił o ich głównych zadaniach i wyzwaniach oraz standardach życia politycznego. Bycie nieprzekupnym - to ideał człowieka we współczesnych czasach. Odpowiedzialność polityków za człowieka i świat jest duża, dlatego powinni ubiegać się o te stanowiska ludzie uczciwi i odpowiedzialni, którym leży na sercu dobro człowieka i państwa. Demokratyczne państwo daje możliwość wyboru danego polityka, jednakże on sam powinien być świadomy własnego wyboru drogi politycznej i odpowiedzialności, jaka jest z tym urzędem związana.

Michał Wojtkiewicz nawiązał także do problemów związanych z relokacją imigrantów w Europie oraz zaciętej walki o pieniądź, która rozgrywa się na szczeblach najwyższej władzy i ma wpływ na losy zwykłych obywateli.

Dawid Chrobak, Burmistrz Zakliczyna, przedstawił młodzieży charakter swojej pracy jako samorządowca. Swoją zawodową pasję wyniósł z tradycji domu rodzinnego. Wspomnił o autorytecie swego ojca - Stanisława Chrobaka, polityka i samorządowca. Omówił najważniejsze zadania i inwestycje realizowane obecnie na terenie gminy Zakliczyn oraz naszkicował przyszłe plany. Podkreślił priorytety swojej pracy i działalności politycznej. Zaakcentował fakt, że zależy mu na otwartej i pełnej zaangażowania postawie wobec swoich wyborców i wszystkich mieszkańców gminy. Dodał, że cieszy go fakt, iż coraz więcej młodych ludzi pracuje w jego gronie. Otwartość urzędu pobudza ludzi do częstych odwiedzin i współpracy.

Miłym akcentem spotkania był moment, w którym poseł Michał Wojtkiewicz podszedł do audytorium i wręczył uczniom gadżety. Rozmawiał z nimi o wyborze zawodu i ich przyszłości. Był otwarty na pytania młodych ludzi i podkreślał znaczenie wiedzy we współczesnym świecie.

Nauka stwarza możliwości lepszego życia i działania w środowisku. Człowiek wykształcony zauważany jest nie tylko przez swoje środowisko, w którym żyje, ale także przez szersze kręgi oddziałujące na politykę europejską i światową. Wskazywał, że duży wpływ na kształcenie młodego człowieka mają nauczyciele i wychowawcy i zachęcał do wyboru tego zawodu. Popularnością w dzisiejszym świecie cieszą się tak ważne zawody, jak inżynier i lekarz. Wspomnił też o kreatywności i profesjonalności w pracy każdego człowieka.

Na zakończenie Michał Wojtkiewicz i Dawid Chrobak wyrazili swoją radość z czerwcowego spotkania z młodzieżą w Sejmie. Będą to na pewno nowe doświadczenia dla uczniów naszej szkoły.

Miłą i wnoszącą nowe impulsy atmosferę spotkania zakończyły dwa wystąpienia: Mariana Sojaty - dyrektora ZSP i Barbary Lasoty, którzy podziękowali gościom oraz młodzieży za udział.

Tekst i fot. Barbara Lasota



Posel Wojtkiewicz o historii europejskiego parlamentaryzmu



Spotkanie zorganizowała polonistka Barbara Lasota

Przewrócony krzyż w Wesołowie powrócił na swoje miejsce

Redakcja Głosiciela otrzymała sygnał, że zabytkowy postument z krzyżem w Wesołowie, w kierunku na „Górki”, został powalony. Na portalu ZCK jako pierwsi z mediów poinformowaliśmy o tej przykłej sprawie. Zapytaliśmy o opinię właścicieli działki, na której posadowiony jest pomnik. Państwo Jaszczurowie nie kryli oburzenia tym aktem wandalizmu.

- Sami zgłosiliśmy incydent na policję. Nam krzyż nie przeszkadza, stał tu od zawsze, zresztą konserwator zabytków zapewnił nas, że w przypadku chęci przeniesienia obiektu w inne miejsce, wystarczy go zawiadomić, a on wyda stosowną zgodę - zapewnia pani Barbara.



Powalony krzyż przy drodze na „Górki”



Państwo Jaszczurowie, podobnie jak i inni wesołowianie, byli zbulwersowani tym chuligańskim czynem

Ten chuligański czyn został dokonany - według pana Zbigniewa - w nocy z 8 na 9 maja. Bardzo szybko zostały powiadomione odpowiednie instytucje: policja, samorząd gminy i konserwator zabytków, wszak pomnik znajduje się w ewidencji gminnych obiektów chronionych.

11 maja nastąpiła wizja lokalna z udziałem insp. Anny Czuby z Delegatury Tarnowskiej Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków. W protokole podpisanym przez inspektora i właścicieli działki napisano:

„Na zgłoszenie właścicieli działki, przeprowadzono oględziny przewróconej kapliczki słupowej z żelaznym krzyżem z II połowy XIX wieku. Kapliczka wykonana jest z kamienia (piaskowca), na trzonie szczątkowo zachowała się płaskorzeźbiona postać św. Katarzyny. Pierwotnie na szczycie kapliczki znajdował się krzyż kamienny z płaskorzeźbą Chrystusa, jednak po

uszkodzeniu na początku XX wieku zamontowano obecny żelazny krzyż.

Przewrócenie kapliczki nie spowodowało większych uszkodzeń kamienia. Zaobserwowano jedynie ubytek górnego narożnika profilowanego gzymsu.

Niniejsza kapliczka widnieje w Gminnej Ewidencji Zabytków, w związku z czym wszystkie prace przy tym obiekcie należy uzgadniać z Urzędem Ochrony Zabytków. Stan zachowania obiektu jest zły. Zaleca się posadowienie kapliczki w pierwotnym miejscu oraz wykonanie generalnej konserwacji”.

W Wesołowie i okolicach aż huczało na temat karygodnego czynu, jakiego dopuścili się chuligani (nie mógł to być jeden osobnik ze względu na ciężar pomnika). Z racji delikatnej materii, z jaką mieli do czynienia, mimo pierwotnego zamiaru posadowienia na swoim miejscu postu-

mentu własnymi siłami, państwo Barbara i Zbigniew Jaszczurowie po konsultacjach poprosili o pomoc magistrat i burmistrza, z racji zewidencjonowania krzyża w Gminnym Rejestrze Zabytków. Dawid Chrobak wydał niezbędne polecenia. Zadaniem zajął się Zakład Usług Komunalnych i jego kier. Tadeusz Bukry. Ekipa za pomocą koparki, pod czujnym okiem pana Zbigniewa, właściciela działki, uporała się z zadaniem, osadzając sprawnie krzyż na zaprawie cementowej w pierwotnym miejscu.

Na portalach Gazety Krakowskiej i Dziennika Polskiego można szczegółowo zapoznać się z tematem w artykule Pauliny Marcinek „Wandalale zniszczyli krzyż”.

Marek Niemiec

FOT. MAREK NIEMIEC I TADEUSZ BUKRY



Ekipa ZUK uporała się z zadaniem

UWAGA!

Zmiany w organizacji ruchu podczas uroczystości Bożego Ciała

Prezes Zarządu Gminnego ZOSP Tomasz Damian - koordynator uroczystości nadania miastu patronatu św. Jana Pawła II i Diecezjalnego Koncertu Uwielbienia - informuje o zmianach w komunikacji w centrum miasta.

W przeddzień święta, w środę 14 czerwca br. od godz. 13:00 zamknięta będzie północna pierzeja Rynku ze względu na montaż estrady.

Nazajutrz w Boże Ciało od godz. 14:00 wprowadzony będzie zakaz wjazdu na Rynek od ul. Piłsudskiego i wzdłuż wschodniej pierzei Rynku (w kierunku Urzędu Miejskiego) do godz. 22:30.

Na czas procesji do czterech ołtarzy, ok. godz. 16:30, zamknięta dla ruchu zostanie ulica powiatowa, biegnąca przez środek Rynku. Ok. godz. 17:15 wyłączona z komunikacji będzie ul. Mickiewicza na czas przejęcia procesji do kościoła pw. św. Idziego. Objazdy ul. Jagiellońską, Spokojną oraz Ogrodową i Spółdzielczą. Przy Restauracji Zakliczyńskiej usytuowany będzie punkt sanitarny. Wjazd na parking na Rynku dla gości uroczystości - od Domu Towarowego. (mn)

Joasia z Filipowic nagrodzona na Zlocie Laureatów w Witnicy

W dniach 26-28 maja br. uczennica Szkoły Podstawowej w Filipowicach Joanna Drożdż uczestniczyła w Centralnym Zlocie Laureatów XXIV Ogólnopolskiego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”. W zlocie, który tym razem odbył się w Witnicy (woj. lubuskie) zgodnie z wieloletnią tradycją, biorą udział uczniowie, autorzy najlepszych w Polsce opracowań krajoznawczych nagrodzonych na etapie centralnym (wraz z opiekunami).

Głównym celem konkursu jest zachęcenie młodych ludzi do poznania Ziemi Ojczyźnej poprzez dostrzeganie i opisywanie w ciekawy sposób obiektów krajoznawczych, tradycji kulturowych, a także wspomnień i wydarzeń historycznych, czyli tego wszystkiego co znajduje się wokół nas. Forma konkursu pozwala na rozbudzenie pasji w młodych ludziach do pięknego pisania o swoim rodzinnym kraju. Honorowy Patronat nad konkursem objęło Ministerstwo Edukacji Narodowej. Na szczęblu wojewódzkim oceniono 391 prac przygotowanych przez 569 uczniów szkół podstawowych, gimnazjum i ponadgimnazjalnych. Na etapie centralnym w Warszawie oceniono 102 prace i przyznano nagrody.

Wielka Gala wręczenia nagród odbyła się w sali konferencyjnej Regionalnego Centrum Ratownictwa w Witnicy w obecności władz samorządowych, władz PTTK, Lubuskiego Kuratora Oświaty i innych zaproszonych gości. Joanna Drożdż odebrała III nagrodę w kategorii prac indywidualnych szkół podstawowych



za pracę „Szlakiem „Pięknego Jasia” z Doliny Dunajca”.

Dla przybyłych z różnych stron Polski laureatów największą nagrodą był pobyt na Ziemi Gorzowskiej i liczne atrakcje przygotowane przez organizatorów. Program był dobrze przemyślany i bardzo bogaty. Przez kolejne dni pobytu uczestnicy zlotu zwiedzili z przewodnikiem: ratusz, kościół, Żółty Pałacyk, Prywatne Muzeum Oręża i Chwały, Park Drogowskazów i Słupów Miłowych

Cywilizacji w Witnicy, Park Dinozaurów w Nowinach Wielkich oraz Edukacyjny Park Dendrologiczny w Mościcach. Spotkali się z przyrodnikiem – fotografikiem Piotrem Charą, który opowiadał o swojej największej pasji - fotografowaniu ptaków wodnych. Zorganizowano również wycieczkę do Parku Narodowego „Ujście Warty”. Była również biesiada integracyjna przy grillu i tańce do późnej nocy. Dla wszystkich uczestników był to niezapomniany pobyt.

Uczennicy Szkoły Podstawowej w Filipowicach Joannie Drożdż gratulujemy i cieszymy się, że promowała naszą szkołę i gminę podczas Konkursu Ogólnopolskiego.

Tekst i fot. Lucyna Migda

WAKACJE ODKRYWCÓW

...czyli mini kolonie z językiem angielskim dla dzieci w wieku od 3 do 6 lat oraz od 7 do 11 lat

ZAPISY DO 30 CZERWCA

Dla dzieci od 3 - 6 lat zajęcia Musical English
angielski metodą Anny Rattenbury

WARSZTATY MUSICAL ENGLISH

- zajęcia z angielskiego Musical English
- gry i zabawy w plenerze
- plac zabaw z niespodziankami
- taniec i śpiew
- zajęcia plastyczne
- zajęcia muzyczne
- zajęcia kulinarne
- ..i mnóstwo innych niespodzianek

TERMINY ZAJĘĆ

7 - 9 sierpień od 9:00 - 12:30
14 - 16 sierpień od 9:00 - 12:30
21 - 23 sierpień od 9:00 - 12:30

Cena: 210zł/ jeden blok zajęć

Dla dzieci w wieku od 7 - 11 lat.

WARSZTATY TWÓRCZE

- taniec i śpiew
- zajęcia plastyczne
- zajęcia kulinarne

WARSZTATY ODKRYWCZE

- gry i zabawy w plenerze
- poszukiwanie skarbów
- ciekawostki o krajach anglojęzycznych

WARSZTATY TEATRALNE

- rozwijanie umiejętności aktorskich
- przygotowywanie przedstawień

TERMINY ZAJĘĆ

7 - 11 sierpień od 9:00 - 13:00

Cena: 360zł

ZAPRASZAMY!

CENTRUM JĘZYKÓW OBCYCH

WWW.LSCENTRUMJEZYKOWE.PL **TEL. 510 381 849**



**ZANURZENI
W MIŁOSIERDZIU**



DIECEZJALNY KONCERT UWIELBIENIA

BÓG BOGATY

W MIŁOSIERDZIE

**BOŻE
CIAŁO**

15 czerwca 2017

godz. 19.00 - RYNEK W ZAKLICZYNIE

PATRONATY



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn
Dawid Chrobak



Powiat Łąkowski



profeto.pl
SERCANSKI PORTAL EWANGELIZACYJNY

Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Pielgrzymka do Fatimy na 100-lecie Objawień

Pielgrzymowanie jest pokonywaniem na ziemi pewnego odcinka drogi do nieba ...



W dniach 15–21 maja br., w 100-lecie objawień Matki Bożej, miała miejsce pielgrzymka do Fatimy, której byłem organizatorem wraz z Biurem Pielgrzymkowym i Turystycznym Caritas z Włocławka. Grupa liczyła 32 osoby, w większości z Zakliczyna i okolic oraz z Małopolski. W pielgrzymce uczestniczyli również ks. Stanisław Kądziołka ze Złotej i o. Józef Kiełbasa z Krakowa-Azorów. Po 4-godzinnym locie z Warszawy do Lizbony wieczorem dotarliśmy do Fatimy do hotelu Luna.

Następnego dnia udaliśmy się do Bazyliki Matki Bożej Różańcowej na Mszę św. o godz. 7. Po Mszy św. modliliśmy się przy grobach św. Franciszka i Hiacynty, którzy 13 maja zostali kanonizowani w czasie dwudniowej pielgrzymki do Fatimy papieża Franciszka – oraz na grobie siostry Łucji, której proces beatyfikacyjny jest w toku. Cały dzień poświęciliśmy na zwiedzanie miejsc w Fatimie oraz wioski Aljustrel, skąd pochodzili dzieci. Dzień zakończyliśmy modlitwą różańcową w kaplicy Objawień i udziałem w procesji z figurą Matki Bożej.

Następnego dnia, po Mszy św. o 6 rano, w kaplicy Objawień udaliśmy się autokarem do Santiago de Compostela w Hiszpanii. W czasach średniowiecza było to trzecie najbardziej znane miejsce pielgrzymkowe po Ziemi Świętej i Rzymie. Po drodze zwiedziliśmy Coimbrę z najstarszym uniwersytetem w Portugalii i Porto

z kościołem świętego Franciszka, gdzie w jednej z piwnic miała miejsce degustacja najslynniejszego wina.

W kolejnym dniu nawiedziliśmy Katedrę z grobem św. Jakuba Włóczęgi, patrona Hiszpanii. Po Mszy św. w Katedrze i spacerze uliczkami zabytkowego miasta, udaliśmy się z powrotem, nawiedzając drugie po Fatimie najbardziej znane miejsce pielgrzymkowe w Portugalii – Sanktuarium Dzieciątka Jezus w Bom Jesus Tras Do Montes, do którego prowadzi piękne, słynne schody, mające ponad 500 stopni. Dzień zakończyliśmy modlitwą różańcową i procesją w kaplicy Objawień, która jest każdego dnia o godz. 21:30 czasu portugalskiego.

W piątym dniu, po Mszy św. i śniadaniu, udaliśmy się do stolicy Portugalii – Lizbony. Po drodze zwiedziliśmy Batalhę, gdzie znajduje się piękny kościół Matki Bożej Zwycięskiej. W stolicy zwiedziliśmy kościół Hieronimitów, gdzie znajduje się sarkofag Vasco da Gamy oraz pomnik Odkrywców zbudowany ku czci portugalskich żeglarzy. Następnie po przejechaniu przez słynny most „25 Kwietnia”, dotarliśmy do statui Chrystusa Króla, podziwiając piękną panoramę Lizbony. Po dotarciu do Starego Miasta zwiedziliśmy romańską katedrę i kościół św. Antoniego, znajdujący się na miejscu jego domu, gdzie się urodził. Dzień zakończyliśmy, jak poprzednio, modlitwą różańcową i procesją w kaplicy Objawień.

Ostatni pełny dzień w Fatimie rozpoczęliśmy udziałem we Mszy św. o godz. 7 dla kilku grup pielgrzymkowych z Polski. Po śniadaniu wyruszyliśmy zwiedzić urokliwe



średniowieczne miasteczko Obidos z zamkiem, zachowanymi w całości murami i wąskimi, krętymi uliczkami. Na koniec dotarliśmy do brzegu Oceanu Atlantycznego, gdzie na klifie w miejscowości Nazare, znajduje się kościół z cudowną figurą Czarnej Madonny, śpiewając w nim Matce Bożej znaną pieśń „Czarna Madonno”. Resztę czasu w tym słynnym kurorcie poświęciliśmy na spacer po pięknej plaży nad oceanem. Po przyjeździe do Fatimy udaliśmy się do nowej bazyliki pw. Świętej Trójcy, wybudowanej już w XXI wieku i będącej czwartą największą świątynią katolicką na świecie, w której znajduje się ponad 8,5 tys. miejsc siedzących. Resztę czasu każdy z pielgrzymów miał na osobistą i prywatną modlitwę, dokonanie zakupów pamiątek oraz na przygotowanie się do udziału w ostatniej wieczornej modlitwie w kaplicy Objawień, w której ze względu na sobotę wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy pielgrzymów.

Ostatni dzień po bardzo krótkiej nocy rozpoczęliśmy Mszą św. o godz. 5 czasu portugalskiego, żegnając się z Matką Bożą Fatimską. Następnie udaliśmy się na lotnisko w Lizbonie, skąd samolotem dotarliśmy do Warszawy o godz. 14:30 czasu polskiego.

Bogu niech będą dzięki za możliwość pielgrzymowania i nawiedzenia w Roku Jubileuszowym Fatimy, gdzie 100 lat temu Matka Boża objawiając się trójce małych Pastuszków, przekazała niezwykle orędzie i wezwanie do modlitwy i pokuty za grzeszny świat.

**O. Bonawentura Nosek
Kapelan Sióstr Bernardynek
w Kończyskach**

FOT. ARCH. AUTORA



Wspomóżmy Bernardynki w Kończyskach!

Redakcja przychyliła się do publicznej prośby Sióstr o wsparcie remontu przyklasztornego kościoła o 130-letniej tradycji. Świątynia fundacji hrabianki Heleny Ostrowskiej wymaga niezbędnej renowacji. A oto apel do ludzi dobrej woli:

„Drodzy Dobroczynicy, jesteśmy małą Wspólnotą zakonną klauzurowego Klasztoru Sióstr Bernardynek w Zakliczynie i ośmielamy się pokornie prosić o wsparcie materialne na remont naszego klasztornego Kościoła.

Klasztorna świątynia - Dom Boży i nasz dom - liczy ponad 130 lat. Dzisiaj jego remont stał się koniecznością. Ze względu na ogromne zabrudzenie sadzą, pilnego pomalowania wymagają ściany. Upływ czasu wymusza kolejne ważne prace, jak renowacja ołtarza głównego, witraża, malowideł, posadзки, a także szereg prac remontowych instalacji elektrycznej, ogrzewania, itp.

Obecnie podejmujemy te prace według własnych skromnych możliwości. Wszelkimi jednak sposobami staramy się pozyskać niezbędne fundusze.

Wiemy, że życie dzisiaj nie jest łatwe, dlatego też zwracamy się do tych wszystkich ludzi dobrej woli, którzy mogą i chcą w jakikolwiek

sposób przyjąć nam z pomocą. Bez niej nie będziemy w stanie przywrócić piękna naszego klasztornego Kościoła i uchronić go przed zniszczeniem.

Prosząc serdecznie o przychylność, pragniemy podkreślić, jak wielkie znaczenie ma dla nas każda, nawet drobna pomoc finansowa - tzw. CEGIELKA.

Z całego serca dziękujemy za ofiarność i życzliwość. Zapewniamy o naszej pamięci w modlitwie w intencji Darczyńców, prosząc Pana Boga, aby wynagrodził uczynione dobro. Czynimy to każdego dnia zgodnie z regułą naszego życia zakonnego, którego istotną cechą jest modlitwa i praca. Staropolskim podziękowaniem mówimy wszystkim naszym Dobroczyncom: Bóg zapłać.

Siostry Bernardynki
Kończyska 5
32-840 Zakliczyn n/Dunajcem
tel. 14-665-34-98
e-mail: bernardynki_zakliczyn@wp.pl
www.bernardynki.diecezja.tarnow.pl

CEGIELKA REMONTOWA
Sióstr Bernardynek w Zakliczynie
Pomoc można przekazać na konto bankowe BSR w Zakliczynie:
21 8589 0006 0140 0000 1573 0001
Dziękując za życzliwość i ofiarność, zapewniamy o naszej modlitwie





17 maja br. w wieku 89 lat zmarła śp. Matylda Kudzia, zesłana z rodziną zimą 40. roku na daleką Syberię, z której cudownie powróciła do Polski przeżywszy jako dziecko istną gehennę. Została pochowana 20 maja br. na cmentarzu parafialnym w Zakliczynie. W 70. rocznicę deportacji spotkałem się z panią Matyldą w jej domu w Kończyskach, by wysłuchać wstrząsającej opowieści o losach jej rodziny. Przypominam ten tekst z myślą o nowym pokoleniu oraz na użytek naszych szkół.

ZA CZASÓW POLSKI BYŁO PIĘKNIE...

Wspomnienia Sybiraczki

10 lutego będziem pamiętać
Przyszli sowietci gdyśmy jeszcze spali
I nasze dzieci na sanie włożyli
Na główną stację nas wywozili

A jak maszyna ryknęła
To niby nas w serce bagnetem prze-
szła
Żegnaj, żegnaj Ziemo Polska - święta
My Twoje dzieci, my Twoje orleń!

Tak śpiewała mama małej Matyldy na zesłaniu w Daurku. Matrasowie przeżyli gehennę wywózki na Sybir. Z całej dwunastki rodzeństwa dwoje zostało na zawsze w syberyjskiej ziemi. 12-letnia wówczas Matylda przeżyła, co dzisiaj uważa za cud, podobnie jak nardziny jej ośmiu córek i bez mała pięćdziesięciu wnuków i prawnuków.

Sielanka

Moi rodzice pochodzili z Rudy Kameralnej. Mama Antonina w wieku 16 lat była na robotach w Niemczech. Tatusz w Czechach. Tam też się pobrali. Zarobili sobie z dziesięciu palców trochę grosza; mama nieraz opowiadała, że nawet chleb suszyła, żeby trochę więcej uskładać. W roku 1920 wyjechali na Wschód nabywszy majątek ziemski na Kresach w Marianie w powiecie tarnopolskim.

Urodziłam się 7 lat później. Na początku było bardzo krucho, jeszcze okopy po wojnie, musieli to wszystko zagarniać i równać. Dopiero na nogi stanęli pod koniec lat trzydziestych; mieli duży sklep i spore gospodarstwo. Prowadzili je moi rodzice, potem dorósł brat i też im pomagał, miał ze 200 uli. Mama jeździła do Lwowa, sprowadzała wapno na te 10 morgów niezwykle urodzajnych ziem i towary do sklepu. Postawili drewniany dom przywieziony w częściach z rodzinnych stron. Doczekaliśmy lepszych czasów, bo i krowy były, i jałówki, i konie, pszczoły miał brat, był sklep i dużo trzody chowaliśmy, bo było czym. Zboże było okropnie dorodne.

Za czasów Polski było pięknie... Ukraińcy żyli zgodnie, żenili się z Polkami, wszyscy wzajemnie się szanowali i odwiedzali. Towary wydawaliśmy często bez grosza, zeszyt był pokazną książką. Tato miał dość wysoką, czeską emeryturę, to dokładał do sklepu. Ludzi się wspomagało, tam wszyscy utrzymywali się z ziemi. Dobrze nam było.

Brat miał 27 lat, nie chciał się jeszcze żenić, papieroski były w sklepie, takie droższe, panienki za nim wodziły wzrokiem, bo fajny chłopak był. Mama zauważyła, że chodził do jednej, wywiad zrobiła: - Powinieneś się żenić. Szesnaście sobie wziął, ale postawną, mocno zbudowaną jędnaczkę. Ale jej rodzice upominali się zaraz, żeby zrobić zapis przedmażeń-

ski, tatuś nie bardzo się kwapił, ale mama, która miała decydujący głos, podpisała i tatę namówiła. Pożenili. W czerwcu był ślub, a we wrześniu 39 roku wybuchła wojna... Brat wyjechał na roboty do Niemiec, do bauera, a żona została. (Po wojnie prowadzili duże gospodarstwo w Opolskiem).

Zesłanie

Wczesnym rankiem, zimą 1940 roku, w obejściu pojawili się uzbrojeni czerwonoarmiejcy, na drzwiach naszego domu załomotały kolby sowieckich karabinów... Po wkroczeniu Stalina 17 września na Kresy Wschodnie zaczęło się nękanie i przesładowanie. Do wywózki w lutym 40. roku kryliśmy się u sąsiadów, którzy nas znali dobrze, ale oni też się bali, prosili nas, byśmy mówili po ukraińsku, by im się coś złego nie stało. W tym czasie była wielka masakra, morderstwo na morderstwie. Okropnie tam podżyliśmy. Polaków było dużo, mieszkaliśmy na tzw. koloniach, większą miejscowością był Chodaczów, gdzie nas potem załadowano na wagony. Sowietci wszelkimi sposobami podsycali nienawiść Ukraińców do nas. Wykradli nam wszystko, piękne konie - „szpaki”, dorodne krowy, zboże, lucernę, mąkę, świnia. 10 lutego wywieźli nas w nieznane...

Soldaci przyszli o 4 nad ranem, w kolonii po domach chodzili po dwóch, spędzili nas wszystkich za łóżko i trzymali pod karabinem. Byli też u nas dwaj kuzyni z Filipowic, którzy uciekli przed Niemcami. Mama klękła przed świętym obrazem i prosiła ich: - Towarzysze, ubijcie nas tu na miejscu, gdzie będziecie nas wozić. A oni do nas: - Nielżja, jesteście u nas na papierze napisani i musimy was dostarczyć. Nie wolno nam było niczego zabrać. W sklepie był cukier, herbata, żywność, wszystko, co by nam było tam potrzebne, a były takie przypadki, że niektórzy sowietci pozwalali zabrać nawet mąkę czy kury, „bo to się może wam przydać”. Ubraliśmy się i wyprowadzili nas na sanie, przyszedli ująć się za nami sąsiedzi, Ukraińcy: - To dobre ludzie, to nie bierzcie ich. Soldaci, wskazując na listę: - A dlaczego tu są? Jedna sąsiadka przyniosła słoniny: - Tam mamy kredyt u was w sklepie. Potem sąsiedzi pisali do nas, że cały majątek, sklep, zboże zostały wyszabrowane, kradli i wywozili, a dom spalili. Nie było potem do czego wracać. Wszystko zostało zrównane z ziemią, palono całe wioski. Tak, by po Polakach nie został nawet ślad. Mamusia miała te wszystkie kontrakty, by starać się o odszkodowanie, ale, niestety, spaliły się podczas pożaru domu w Słonej, gdzie była przy siostrze, a świadków po tylu latach nie odnajdziemy. A miałabym teraz komu dać...

Saniami zawieźli nas do Chodaczowa. Cztery tygodnie my jechali do



Matylda Kudzia przeżyła gehennę na Syberii, dzięki swemu uporowi i nadziei dożyła szczęśliwie 89 wiosen

Krasnojarska w bydłych wagonach, to był duży transport, całe rodziny, niektóre z małutkimi dziećmi, po roczku, dwa lata... To było przykre, jak na oczach rodziców i dziadków martwe wyrzucali za tory. Umierały, bo wody nie było. Jechaliśmy bez postoju, a jak skład się gdzieś zatrzymał, to śniegu do wiader nabrali, jak ktoś miał. Ludzie padali jak muchy, starców, te dzieciątka, wszystkich wyrzucali przez okna na pożarcie kruków. Okropne przeżycie było, okropne. Nie do opowiedzenia. Żywności brakowało, dobre ludzkie, jak mieli jakieś kury, to dzielili się z innymi, skubali i gotowali, jak udało się roztopić trochę śniegu na postoju.

Obóz

Z Krasnojarska saniami po Jeniseju dotarliśmy do Daurka, do tajgi. Tam byliśmy 4 lata. Umieszczono nas w dużych barakach, specjalnie postawionych dla Polaków, w każdym było po 64 rodziny, dookoła szczyty gór. Tam było jak w ulu. Dwa piecyki były żelazne, na jednym końcu i na drugim, prcye nam porobili, po trzy deski. Pilnowali nas żołdacy. Raz przyszedł jeden NKWD-zista, a ludzie się modlili, różańce mieli, to on rozrywał te różańce: - Jak by był Boh, to was by tu nie było. A mama na to: - Trudno, ta ziemia żądała jeszcze przeżegnania, „Ojcie nasz” i „Zdrowaś Maryjo” na tej ziemi,

a potem zdychać. Jak Pan Bóg tak chce, to my zgadzamy się na to.

Nieraz było i 60 stopni mrozu, jeść nie było co, a trzeba było piłować. Dobrze jak było trochę prosa albo jęczmienia, nieraz cały dzień nic nie mieliśmy do jedzenia, a w lesie było bardzo ciężko. Próbowaliśmy jeść takie drewniane kosteczki, używane do uruchamiania traktorów, albo korę, nie dało się gryźć, głód był okrutny. To najgorszy drań, jaki się może przytrafić człowiekowi. Nie zdawałam sobie sprawy, ile może człowiek wytrzymać. Mama na nas patrzy i takie lzy ogromne prosto z krwią wyciska, zerkamy na mamę, bo mówi, że nie ma nam co dać jeść, to myśmy wesołe były, jak mama płakała, żeby jej pomóc w cierpieniu i nie dać poznać, że jesteśmy bardzo głodne. Kochaliśmy ją nad życie, a mama bardzo światowa była, mądra, czytana, miała w domu piękne stroje, kapelusze, gorsety...

W Daurku brat utopił się na spławie drzewa, miał zaledwie 21 lat, a 13-letnia siostra umarła z głodu. Juliana to ładnie pochowali, bo razem z nim utopili się ruski chłopak i dziewczyna i jeszcze jeden Polak. Mamusia była na pogrzebie i rozpaczała, że lepiej gdyby na froncie zginął, a nie na robotach, to jej tłumaczono: - Babuszka, na froncie jedna ręka byłaby tu, a głowa tam, a tu w całości masz syna, w trumnie

pięknie pochowany. Siostrę Leokadię rzucono w śnieg, nie dało się dołka wykopać, nawet nie było prześciera-dła, żeby ją owinąć.

Z tamtejszymi mieszkańcami szanowaliśmy się, nie odnosili się do nas źle, jednakowo biedowali, tak jak my. Mama raz NKWD-ziście odważnie opowiadała, że była w Niemczech, w Danii, w Czechach z mężem, a on się pyta, gdzie było najlepiej. - A tu u was. Zastanowił się: - A paciemu? - A dlatego, że mi żołądek do kręgosłupa przysechł. Było jej już wszystko jedno.

W obozie istniała szkoła i chcieli nas tam, ale trzeba było wyrzec się Boga. Nie zgodziliśmy się, mimo że nam przez dziurę w suficie sypali cukierki, kanfiety. Ślinka nam leciała, ruskie łapały, a my nie, nie wyrzekłyśmy się Boga, nie zmusili nas.

Miałam wypadek, wykręciłam nogę, ale nikt nie nastawił zwicnięcia, stopa mi latała w każdą stronę, nie przejmowali się tym zupełnie, mimo że w obozie był lekarz, i od tamtego czasu utykałam. Najgorszy czas udało nam się przetrwać w obozie dzięki sąsiadowi, który uratował nam życie, choć sam potem zginął z rąk Sowietów. Sprzedał miód, który brat zakopał w beczce w ogródku, i wysłał nam pieniądze.

Kołchoz

Po czterech latach wywieźli nas statkami Jenisejem do Milusińska, ponad 200 kilometrów od Daurka. Tam już byli przyzwyczajeni ludzie, mieli domy z ogródkami, krowy, zboża pod dostatkiem - i dzielili się. Mieszkaliśmy z rodzinami w tych domkach, my u babuszki z dziadkiem, którzy byli dla nas bardzo dobrzy, pracowaliśmy w kołchozie. Przyjechaliśmy w porze żniw, zarobiliśmy po sześć metrów zboża, to już zimą było lżej. Nie było obstawy żołdatów, ale gdzie mogliśmy uciec? Niektórzy próbowali, to łapali ich i wsadzali do więzienia na dziesięć lat. Myśmy wrócili po wojnie, a oni, biedaki, jeszcze tam zostali.

Modlitwa nam towarzyszyła codziennie, prawosławni, tamtejsi starsi ludzie modlili się, mieli obrazy na ścianach zasłonięte firankami, a młodzież władza wychowywała bez Boga. Milusińsk to było duże miasto, mieliśmy lżej, bo już nam nawet paczki z zagranicy i listy przysyłały. Mieszkało tu wielu Żydów, również zesłańców, którzy dawali sobie radę, głównie poprzez handel, nieraz kromkę chleba dostawałam od jednej Żydówki, jak wychodziłam do kołchozu, bo byłam podobna do jej córki, która w Polsce została, to miałam dobrze. Przebywaliśmy tutaj ze dwa lata do końca wojny. W kołchozie naczelnikiem był Polak, który pojął za żonę Rosjanę i mówił w ojczystym języku. Pochodził z rodziny zesłanej jeszcze za cara. Miał gospodarstwo, owce, konie, jak poszedł na emeryturę, to oni nas dożywiali. Byli ewan-

gelikami czy baptystami, mieli domek za miastem.

Starałam się jakoś pomóc, jak mogłam. Nauczyłam się trochę rosyjskiego, mama i tata niewiele rozumieli, więc tłumaczyłam im i sama wiele spraw w mieście załatwiałam. Do szkoły nie chodziłam, bo pracowałam w kołchozie. Robiłam na drutach, na front - szaliki, rękawice, swetry, trochę zaoszczędziłam tej wełny, to zrobiłam tatusiowi sweter, sobie spódniczkę, to mamie, a urzędniczki w gminie mnie lubiły, Natasza mnie nazywały i nawet z kart im wróżyłam, a one bardzo w to wierzyły. Trochę przymykały oko, jak się waga nie zgadzała, ale za to musiałam im stawiać wróżbę. Jakoś sobie człowiek dawał radę... Potem zaczęło przychodzić więcej chętnych, nawet ludzi wykształconych, jak był jeden człowiek, to trochę układała się ta karta według książki, a jak kilkoro, to trzeba było sporo dodawać, wymyślać, bo nie mogłam wszystkim jednakowo wróżyć. Jedną była od kartek na chleb, to dała więcej, bo tatuś nie miał, tylko my, chociaż też pracował w kołchozie, ale musieliśmy w różnych miejscach je zarejestrować, w innym sklepie, żeby się naczałstwo nie zorientowało.

To Pan Bóg dawał te wszystkie natchnienia. Raz jeden ruski żołnierz wrócił z frontu do sąsiedztwa: - Prawde babuszka mówiła, że jest Bóg. Ja uwierzyłem, jak poszedłem na front, wstąpiłem do kościoła, nie umiałem się modlić, podpatrywałem innych, przeżegnałem się. Idę z kolegami - rozerwała mina jednego, zaraz i drugiego, a ja przeszedł, to ja jeszcze tym bardziej do kościoła. Uwierzyłem, że jest nad nami Pan Bóg. W Milusińsku mogliśmy się modlić, nie przeszkadzano nam, ale w pięknych cerkwiach i kościołach były magazyny. Dopiero po wojnie brano w nich śluby.

Do Polski!

Brata wzięli do wojska na pierwszą linię do Leningradu, potem szli aż do Brześcia Litewskiego. Miał wojskowe „ubranie”, lata na łacie, cztery tygodnie nie myli się zupełnie, nie wytrzymał i poszedł do sowieckiego generała, a za to mógł dostać kulę w głowę. Rozerwał mundur, a tam był jeden strup od wszawicy: - Ubijcie nas, bo za co my cierpimy, mieliśmy dostać kąpiel i przebranie, a tu już granica litewska. Generał wspaniałomyślnie dał dwa tygodnie odsiadki, by wypocząć i wykapać się, polecił wydać po dwie pary ubrań i dwie bielizny. Potem po przekroczeniu granicy poszli aż do Berlina, brat wstąpił do armii kościuszkowskiej.

Po wojnie, na wiosnę 1946 roku mogliśmy nareszcie powrócić do Polski. Wsadzili nas na transport i pojechaliśmy do brata na Zachód, do Lubuska. Dali nam na drogę konserwy, ale chleba nie było. Mama i parę osób w Moskwie wysiadły, żeby zamienić je na chleb. Przyszedł rozkaz i pociąg ruszył, a mama została. Ludzie nas przytrzymali w tej rozpacz, nie szło żyć, tylko buchnąć się pod pociąg. Dojechaliśmy już do granicy polskiej, czekaliśmy na wymianę składu z szerokiego toru, a tu ludzie patrzą, taki długi transport przyjechał, wołają: - Matrasowa idzie! Mamcia uczepiła się pierwszego, lepszego pociągu, którym wojsko ruskie jechało, trzymała się poręczy. Jak stanęli i otworzyli wagony krzyczeli: - Oj, babuszka, toż to śmierć. Omdlała, ale silna była.

Tamtych młodych z nią nie było. Żołnierze troskliwie zajęli się mamusią, po tym jak jechała całą noc, jak się rozwidniło, na postoju zabrali ją do środka, nakarmili.

Osiadliśmy u brata w Sycowicach za Krosnem Odrzańskim. Tam poznałam męża, który przyjechał do sąsiadów. Pochodził z gór, z Makowa Podhalańskiego. W 1949 roku wzięliśmy ślub, dziecko po dziecku, a bardzo byłam wycieńczona, a to był największy dar. Ciężko było, wzięli mnie do szpitala do Sulechowa. Prosiłam Mateczki: - Nie odbieraj mnie od tych dzieci, jak Cię prosiłam, tam mnie nie wzięłaś, to i teraz mnie nie bierz, bo mam trójkę. Nie dawali mi szans, że do wieczora wytrzymam, a ja wytrzymałam i jeszcze pięcioro dzieci miałam. Dziękuję Bogu, bo ile ich jest, to na dobrych ludzi wyrosły.

Dostaliśmy gospodarstwo poniemieckie, mąż pracował w lesie, ale było bardzo niebezpiecznie, stodoły podpalali, Niemcy nie mogli się pogodzić z zabraniem ich majątków, straszili, nękali nas. Mama postanowiła: na Kresach paliło się i tu na Zachodzie - trzeba uciekać w rodzinne strony. Co w Rudzie miała - sprzedała i kupiła mi dom pod strzechą i ziemię, gospodarzyliśmy tu w Kończyskach gdzieś od lat 60., dzieci się wychowały, tu urodziły się dwie moje córeczki, a tam sześć.

Trauma

Nie chcę wracać na Kresy, nie chcę zobaczyć jak tam teraz jest. Bałabym się. Te straszne wspomnienia..., mam uraz; okrutny widok pościnanych ludzi jak drzewa, lejącej się krwi, nie! Tam jeden został, taki Andrzej - nasz sąsiad. Bratowa opowiadała, że Ukraińcy mieszkający nieopodal napadli go, oko mu wydłubali, język wyrwali, to była rzeź! Chcieli się pozbyć Polaków, a przecież Stanisławów, Lwów, Tarnopol były polskie. Dochodziło do takich tragedii, że syn donosił na rodziców. Znam straszną historię, jak jeden u nas chciał własną matkę - Polkę - zamordować, a jego ojciec - Ukrainiec zabił go w jej obronie. Zemdlął potem: - Coś ty zrobił, przecież to syn. A syn nie miał litości. - To przeciw tobie i twojej córce było, musimy uciekać.

Rodzina

83-letnia obecnie pani Matylda Kudzia choruje na cukrzycę, chodzi z trudem o kulach, ale jest zadowolona, wręcz radosna, nie narzeka. Przebywa w otoczeniu kochającej się rodziny, na własnym kawałku ziemi, polskiej ziemi, której nie zamieniłaby na żadną inną.

- Mamusia raz poszła w podzięcie do Częstochowy, w pobliżu mieszkał brat z rodziną, i ja byłam w tym roku na Jasnej Górze, ofiarowałam i podziękowałam swojej Mateczce za te wszystkie dobre lata, że taką z mężem wspaniałą rodzinę stworzyliśmy, za opiekę w tych syberyjskich mękach. Mąż zmarł dwa lata temu, bardzo mi go brakuje, za to mam tylu kochanych wnuków i prawnuków, że rażniej mi przy nich. Jeden nawet pojął za żonę piękną Hinduskę. 8 córek, 8 zięciów, 26 wnuków i 22 prawnuków doczekałam, a może będzie i 23. Jestem bardzo szczęśliwa i dumna z nich. To moja nagroda za tamte lata udręki.

Wysłuchał i opracował:
Marek Niemiec

FOT. MAREK NIEMIEC

Przywileje Hanka (Jana) zwanego Steberimem, dziedzica Zakliczyna (k. Myślenic) z XIV wieku

Z bogatego skarbcza dyplomatów, czyli oficjalnych pism, w tym przypadku króla polskiego Kazimierza Wielkiego (1310-1370)¹ znalazłem dwa bardzo interesujące i ważne przywileje dotyczące Zakliczyna (k. Myślenic, rodowej siedziby Jordanów - przyp. red.), a dokładnie jego dziedzica. Były one nadane przez owego króla i dotyczyły dziedzica Zakliczyna, niejakiego Hanka (Johana), czyli Jana (Janka). Nazywany on był również Steberim. Od tegoż Steberima prawdopodobnie pochodzi nazwa zamczyska naddunajckiego Steblina, między Wojniczem a Zakliczynem.

Kim był ów Jan z Zakliczyna?

Sama nazwa Zakliczyn pochodzi od nazwiska Zaklika, prawdopodobnie pierwszego osadnika w tej okolicy. Natomiast pierwszym znanym mieszkańcem, czy właścicielem, był Aleksander z Zakliczyna, którego wymienia dokument sądowy z 1305 r. Około 60 lat później jednym z następnych był wójt myślenicki i żupnik wielicki Hanka z Zakliczyna, o którym wiadomo z dokumentu króla Kazimierza Wielkiego z r. 1365. Prawnuk Hanka, też wójt myślenicki i żupnik wielicki, miał na imię Jordan i do niego to imię przeszło w nazwisko i dało początek możnemu rodowi Jordanów, którzy władali Zakliczynem i przyległymi wsiami przez około cztery wieki. Pisali się oni Jordaniowie z Zakliczyna. Najbardziej znanym był Wawrzyniec Spytek Jordan, kasztelan krakowski, żyjący w latach 1518-1568, który założył miasteczko Jordanów, a nazwę wsi Opatkowice zmienił na Zakliczyn, obecnie znany jako Zakliczyn nad Dunajcem.

DWA PRZYWILEJE KRÓLEWSKIE

Zacytujmy więc dosłownie owe dwa przywileje królewskie. Pisownia oryginalna.

Przywilej (LXII)

- Rok 1355
- Jan dziedzic Zakliczyna, górnik wielicki

— My Kazimierz [Wielki, król Polski] obwieszczamy:

— Że uwzględniając wierne, miłe, pracowite i pilne służby dzielnego Hanka dziedzica Zakliczyna, a wójta myślenickiego; mianowicie częstą pracę jego okazaną w szybach i studniach solnych naszych wielickich, które bronił, aby przez lenistwo jakie nie spustoszały, wzmagając robotami górników, zarządzając działaniami robót wszczynanych lub opuszczanych.

— Za te więc zasługi wierne, chcąc zachęcić i wynagrodzić za mistrzostwo w żupach naszych wielickich; — onemuż Hankowi i potomkom jego prawym dziedzicznie nadajemy:

— Czynsz tygodniowy półgrzywnia pieniędzy zwykłych, wraz z zupełnym codziennym utrzymaniem samotrzeć, t. j. wraz z dwoma sługami, z przyodziewką podwójną, letnią i zimową, z innymi powszednościami



Panorama na parafię w Zakliczynie k. Myślenic

codziennymi, stanowi szlacheckiemu przynależnemu. Także suchedniowki po 3 grzywny toporowego, bergmistrzowi przynależnej, wraz z dwoma korcami owsa i kamieniem siana tak, aby na 3 konie wystarczyło na dobę.

— Dajemy i użyjemy mu to darowizną wieczystą dziedziczną i t. d.

— Dan w Żarnowcu, w niedzielę w tydzień po Niebowzięciu Najświętszej P. Maryi [tj. po 15 sierpnia], roku 1355. (Łąbecki: Górnictwo.)

Brat tego Hanka (Johanka=Janka) Zakluczynskiego: Wojciech był później pierwszym cieślą, mostownikiem (magister pontium) żupnym. Od niego Wojczykow = Wojszykow rodzina szlachecka może pochodzić².

Przywilej (LXIV)

- Roku 1368
- Ustawa żup bocheńsko-wielickich

W kwietniu 1368 r. na Wawel wobec wielmożności królewskiej zawezwano starych żupników z górnymi: aby dawne postępowanie i obyczaj górniczy zaprzysięgli w obec komisji naumysłnej, mającej spisać ustawę żupną, prawomocną na dal.

Zasiedli tam biskupi i księża, zasiadł Jan Melsztyński kasztelan krakowski. Między żupnikami ówczesnymi stanął żyd Leszek mincarz i jakiś ksiądz Adam; wśród górników stanął Wojciech brat Hanka Zakluczynskiego cieśla mostownik (magister pontium) i Piotr Wierusz stygar bocheński.

Uchwalono tam między innymi: (10) Bocheńscy kupcy solni mają zupełną moc sól czystą wozic do postronnych krajów, mianowicie: do Mazowsza, Rusi, Śląska, Litwy i ku Lublinowi.

(12) Sól innym sposobem nie ma być do Węgier dawana, jeno każdy centnar po 4 grosze. Złote zaś inaczej nie brać, jeno po siedm szkójców groszami (40 groszów).

Z przyczyny: iż Węgrom bywa tłuczon bałwan soli, który stoi za dwie grzywnie, a stłuczony ledwo za półtora złotego do Węgier zapłaci. A to jest z szkodą żupy: która szkoda dotyka żupy wielickiej.

(13) Też ustawiamy, aby sól, która bywa dawana z żupy bocheńskiej do spiskiej ziemi, każdy centnar jej był dawany po 4 grosze we złotym czerwonym: a każdy złoty ma być bran po ośmi skotów, to jest, po szesnaście groszy polskich.

(14) Też jeśli żelazo będzie przywiezione z Węgier do żup zasól w centnarach, tedy ustawiono jest: iż każdy centnar żelaza przez żupnika nie ma być innym sposobem bran, jeno po siedm skotów.

.... (15) Też ustawiamy, aby ludzie, którzy biorą do Węgier w żupie wielickiej sól centarową, a jeśli onej soli do Węgier nie odwożą, ale ją na granicach przedadzą, tedy konie i z solą tam, gdzie je znajdują, mają bez wszelkiej wymówki stracić.

.... (16) Ustawiamy także: iż jeśli ludzie do ziemi spiskiej sól z żupy bocheńskiej wezmą, a jeśli ją w Sączu, albo na innych granicach przedadzą, takowąż każn mają znosić.

— Dodatek do ustawy: — I to się zdarza, że solarze muszą sól wywozić za granicę. A to, aby solarze kupujący sól w składach żupniczych, tem lepiej mogli sól sprzedawać, a nie doznawali straty; bo gdyby Węgrzy soli nie wyprowadzali, oni nigdyby swej nie zdołali sprzedać; z przyczyny, że Węgrzy, biorą sól po 4 grosze centnar-, więc tanio: dlatego ma być ustanowion strzeż: a pochwycony na takim uczynku traci całą sól wraz z końmi.

W obec tej komisji naddunajecy Spicymejerowicze: Jan Melsztyński i Rafał Tarnowski wystąpili z pismem, mocą którego pobierali z żup tych tygodniowo kopę groszów.

Żądali zatwierdzenia prawa tego; lecz całe one żupne wiece jednogłośnie zaprzeczyły pismu. Król także bez względnie odrzucił urośczenie nie tylko ich, lecz wszęej szlachty, stanowiąc: że żaden z panów pod utratą gardła i mienia, nie ma pobierać popłat żupnych, krom wymienionych ustawą — między którymi Hanka ów Zakluczynski, przezwiskiem Steberim.

Dnia 16 kwietnia 1368 r. stwierdził Kazimierz ustawę oną. (Łąbecki)³.

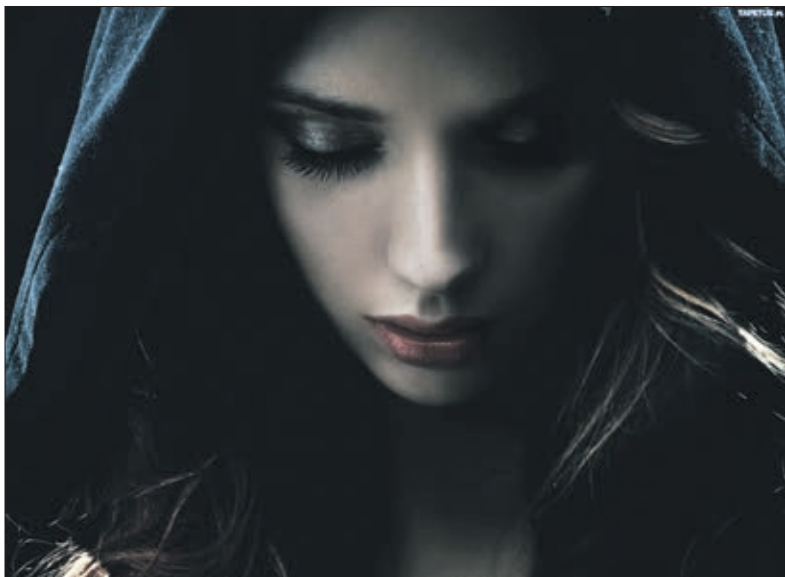
- 1 Kazimierz III Wielki (ur. 30 kwietnia 1310 w Kowalu, zm. 5 listopada 1370 w Krakowie) był najmłodszym synem Władysława I Łokietka i Jadwigi Bolesławówny, królem Polski w latach 1333–1370, ostatnim monarchą z dynastii Piastów na tronie polskim.
- 2 Sądecczyzna za Jagiellonów z miast spiskimi i księstwem oświęcimskim przez Szczęsnego Morawskiego, tom II, Kraków 1865, s. 7-8.
- 3 Tamże, s. 10-12.



12 GRUDNIA

Ewa Jednorowska

ODLEĆ MOTYLKU



Składanie zeznań nie należy do najprzyjemniejszych czynności. Zgodnie z prawdą oświadczyłem, że właściwie nie znałem tych pań, złożyłem im wizytę w towarzystwie kuzynki wczoraj rano, celem zapłaty czynszu, a panią Florę widziałem przed sklepem o czwartej po południu, co może potwierdzić ksiądz proboszcz, prywatnie mój kuzyn.

- To niemożliwe - policjant zaglądnął do papierów - według naszego lekarza obie zginęły około dziesiątej rano, oczywiście nie znamy jeszcze wyników sekcji, ale doktor Leski nie myli się prawie nigdy. Więc jest pan pewien, że to była ona?

Chcąc nie chcąc, musiałem im opowiedzieć o codziennych wizytach „ducha” i okolicznościach śmierci ciotki.

- W jakim celu pani Flora miałyby straszyć pana ciotkę? - zapytał - czy może w grę wchodził szantaż?

- O to samo zapytała wczoraj moja kuzynka. To była znajomość przedwojenna. Może jakieś dawne porachunki. Nie potrafię odpowiedzieć. Marylka, która zna ich od dawna, twierdzi, że obie były najlepszymi przyjaciółkami matki.

- Rozumiem. Od jak dawna pan tu mieszka?

- Przyjechałem dokładnie 14 listopada.

- To rzeczywiście niedawno. Zabiorę teraz pana do ich mieszkania. Chciałbym wiedzieć, co zginęło i jaką wartość przedstawiają pozostawione obrazy.

- Już mówiłem, byłem tam tylko jeden raz.

- Ale jako artysta ma pan, jak to się mówi, nosa do tych spraw.

- A więc jedźmy. Chciałbym zapytać, czy mogę otworzyć dziś sklep?

- Nie widzę przeszkód, chyba, że ma pan opory natury psychicznej.

Nagle olśniła mnie pewna myśl. - Panie inspektorze, spróbujmy złapać mojego „ducha”. Może wskaże nam mordercę?

- W jaki sposób? - w jego głosie wyczułem rozważenie.

- Mam pewien pomysł. Punktualnie o czwartej pojawi się przed wystawą kobieta w ciemnej pelerynie. Zatrzymacie ją. Wygląda zbyt realnie, jak na mieszkankę zaświatów.

- Zgoda, dam dwóch chłopaków, niech pokręcą się koło sklepu.

Weszliśmy po znanych mi starych, stromych schodach. Poczułem się nieswojo jak nieproszony gość, którego wizyty nikt z domowników nie oczekuje. A tu na dodatek domownicy opuścili zaciszne gniazdo bez nadziei na powrót. Na pierwszy rzut oka w salonie nie brakowało niczego. Major spoglądał w dal, oceniając siły ukrytych w zaroślach bolszewików, czarnowłosa uśmiechała się zalotnie, woda z pejzażu Fałata zachęcała do kąpieli, tylko...

- Co za drań - wykrzyknąłem - zniszczył świetne dzieło Witkacego. Matoł jeden, barbarzyńca.

Portret pani Flory został dokładnie spryskany czarną farbą.

- Co to był za obraz - inspektor dotknął czarnej, chropowatej powłoki. - Sucha, ale to o niczym nie świadczy, te lakiery schną szybko.

- To był doskonały portret pani Flory, pędzla Witkacego. Przedstawiał dużą wartość artystyczną i finansową. Tylko kompletny idiota mógł go zniszczyć i to bezpowrotnie.

- Z pewnością to dzieło kobiety i do tego rozniewanej kobiety.

- Dlaczego pan tak sądzi?

- Na podstawie wieloletniej praktyki zawodowej. Nie uwierzy pan, gdy powiem, że kobiety nie lubią kobiet. Zazdroszczą im męczyzn, urody, powodzenia. I gdy nadarzy się okazja, są bezwzględne.

- Ależ pani Flora to przeszło osiemdziesięcioletnia staruszka.

- A więc to stara i długo skrywana nienawiść. Ktoś nie mógł jej dotknąć za życia, uczynił więc to po śmierci.

- Podłe i okrutne.

- Bo ten świat kolego jest podły i okrutny. Gdyby było inaczej, byłbym bezrobotny.

- Kto właściwie je znalazł?

- Córką dozorczyńni. Zamiatła rano schody i zauważyła, że drzwi są uchylone.

Pobiegła z krzykiem do matki, a ta zawiadomiła nas. Staramy się odnaleźć jakichś krewnych, ale na razie bez rezultatu.

- Może mój duch da nam wskazówkę.

- Osobiście w to wątpię. Jeśli staruszka zabawiła się kosztem drugiej, to w zmienionych warunkach trudno jej będzie to kontynuować. Tam drzwi otwierają się tylko w jedną stronę, bez możliwości powrotu.

- Zapomina pan o mnie. Widywałem ja niemal codziennie.

- Zgoda, sklerotyczne babcie nie poddają się łatwo.

Ktoś wszedł do mieszkania. Zdjął płaszcz i buty. Wstrzymaliśmy oddech. W uchylonych drzwiach ukazała się pani Flora.

- Panowie są umówieni? - wyszła z cienia i stanęła na środku pokoju.

Zdumiewające podobieństwo, ale to nie Flora. Miałem przed sobą kobietę znacznie młodszą, z gatunku tych przedwcześnie podstarzałych. W bladej, pomarszczonej twarzy dominowały cudowne, zielone oczy, rzucające teraz złe błyski na intruzów.

- Coś nie w porządku? - spojrzała na inspektora. - Proszę mi wreszcie powiedzieć.

- Właścicielka tego mieszkania i jej siostra nie żyją, prawdopodobnie zostały wczoraj rano zamordowane.

- To niemożliwe - przysiadła na małym krzeselku koło okna i ukryła twarz w dłoniach. - To niemożliwe - powtórzyła - one przecież nie miały wrogów. Kto mógł je zamordować...

- Tego jeszcze nie wiemy. Na razie chciałbym spytać, kim pani jest?

- Nazywam się Iga Las, a jestem córką pani Flory.

- Pani była żoną profesora Bekiesza?

- Tak, drogi chłopcze. Byłam jego asystentką i żoną. Przeszłam piekło u boku tego potwora. Nie mówmy źle o zmarłych. Niech mu ziemia lekka będzie.

- Pani tutaj mieszka? - inspektor wyjął notes.

- Ależ nie, zatrzymałam się u Romana Wróbla, mego jakby wuja.

- Roman Wróbel zmarł.

- Wiem o tym, ale na razie dom stoi pusty. Nikt z krewnych nie zgłosił pretensji.

- Nie bardzo rozumiem...

- Spokojnie. Opowiem wszystko od początku. Może rzuci to światło na sprawę. Ojciec Hortensji i Flory był restauratorem. Jego lokal „Pod Lilią” mieścił się na rogu ulicy, gdzie dzisiaj ma zajazd pan Staszko. Oboje państwo Rawiczowie byli od lat zaprzyjaźnieni z doktorem Janem Dzierzkowskim i jego żoną. Panowie byli kolegami z ławy szkolnej, zaś obie panie urodziły się w Wiedniu. Hortensja i Flora odznaczały się nie tylko wybitną urodą, ale też dużym talentem plastycznym. W 1935 roku miały obie wyjechać na studia do Lwowa, wyjechała jednak tylko Flora. Podczas wakacji Hortensja zachorowała na szkarlatynę. Przeżyła, ale została kaleką. W tym czasie stary Rawicz nagle zmarł, a ona odziedziczyła restaurację. Szybko też znalazła męża. Był nim prawnik, niejaki Leon Karp, figura dość podejrzana, specjalista od spraw rozwodowych.

Tymczasem Flora w nowym artystycznym środowisku czuła się jak przysłowiowa ryba w wodzie. Na wakacje 39-go roku przywiozła przyjaciółkę, rodowitą lwowiankę, Celinę Jullę. Tutaj poznał ją Władysław Dzierzkowski, wówczas student medycyny. Wielkie uczucie, zaręczyny, ślub miał być zimą 1940 roku. Tymczasem Celina powróciła do Lwowa. Potem wojna. Władysław poszedł na front, dostał się do niewoli, był w obozie. Celina przeżyła okupację we Lwowie, po wojnie przyjechała do Polski. Znaleźli się i pobrali w 1950 roku. Natomiast Flora w grudniu 1938 wyszła za mąż za wdowca, majora Juliusza Brachnickiego, którego poznała w Zako-

panem. Po ślubie zamieszkali w Warszawie. We wrześniu 1939 roku major dostał się do niewoli sowieckiej i zginął w Katyniu. Flora czynnie włączyła się w działalność konspiracyjną. Po upadku powstania w 1944 wróciła do Maleszna. Stosunki między siostrami nigdy nie były serdeczne, a wojna rozluźniła je jeszcze bardziej. Hortensja nie wpuściła siostry nawet do mieszkania na piętrze, pozwoliła jej tylko zamieszkać w oficynie. Wkrótce wyszło na jaw, że Flora nie przyjechała sama - była w ciąży. Urodziła córkę, po czym została aresztowana. Siostra oddała dziecko zaprzyjaźnionej rodzinie murarza. Na szczęście pan Karp, który od 44-go zwąchał się z komunistami, uruchomił swoje znajomości i wy dostał szwagierkę z więzienia. Osobiście podejrzewam, że był w niej zakochany.

Flora wyjechała do Krakowa, gdzie wspólnie z przyjaciółką prowadziła mały zakład krawiecki. Powodziło im się całkiem nieźle. Po wojnie kobiety chciały znów mieć modne ciuchy, a kogo nie stać było na coś nowego przerabiał stare. Wracało znów życie. Sytuację skomplikowała nagle śmierć pani Helenki, gdyż to ona była zawodową krawcową i wykonywała najważniejsze prace. Flora, czyli mama, nauczyła się przy niej sporo, było to jednak za mało, by sprostać rosnącym wymaganiom klientek. Zwinęła więc podupadający zakład i zaczęła tkąć gobeliny dla Cepelii. Ilustrowała też książki dla dzieci, projektowała lalki dla Groteski, co w sumie dawało niezły dochód. Nie umiała być matką. Jej zainteresowanie moją osobą ograniczało się wyłącznie do wysyłanych dość nieregularnie pieniędzy. Nie było mi źle u Wróblów. Traktowali mnie jak córkę, choć wiedziałam, że nie jestem ich dzieckiem. W domu panowała bieda, gdyż Jan po wypadku na budowie miał niesprawną rękę i nie mógł już pracować a Magdalena jako sprzątaczkę w szkole zarabiała grosze. Roman był w świecie. Podobno powodziło mu się nieźle, nie czuł jednak potrzeby pomocy starzejącym się rodzicom.

Zostałam z nimi do końca. Jan zmarł wcześniej, Magdalena tuż przed moją maturą. Wyjechałam do Krakowa, zdałam egzaminy i dostałam się na ASP, na moje wymarzone studia. Wiedzioną ciekawością postanowiłam odwiedzić mamę. Nasze spotkanie nie należało do najprzyjemniejszych. Odtąd widywałam ją na wystawach, w teatrze, zawsze przelotem, z daleka. Poukładałam sobie życie po swojemu, przyznam dziś niezbyt mądrze, nie odniosłam wielkich sukcesów, słono zapłaciłam za błędy.

- Dlaczego pani tu wróciła? - komisarz podniósł głowę znad notesu.

- Ależ ja nie wróciłam, to znaczy - nie na stałe. Dostałam nieduże zlecenie, projekt wnętrza domu. Możecie sprawdzić, Słoneczna 16.

- A to już wiem - zapisał adres w notesie - a co, jeśli można wiedzieć sprowadza panią tutaj?

- Od pewnego czasu korespondowałam z ciotką Hortensją, nawet parę razy ja odwiedziłam. Ona jest częściowo sparaliżowana, to znaczy była, nie wychodziła więc z domu. Od roku opiekowała się nią mama,

która sama potrzebowała pomocy. Robiłam więc im zakupy, sprzątałam, przygotowywałam obiady. W czasie mojej nieobecności zatrudniały dochodzącą.

- Stosunki z matką poprawiły się? - O tyle, o ile. Zrozumiała, że jestem jej potrzebna.

- Pani ciotka była... - zawahał się.

- Zawodową wróżką, jeśli to można tak ująć. Była zarejestrowana, płaciła podatki. Od dzieciństwa miała dar jasnowidzenia. Twierdziła, że umie czytać w myślach rozmówcy. Kula, tarot, to tylko rekwiizyty wzmacniające wiarygodność, których tak naprawdę nie potrzebowała.

- Czy nie mogła przewidzieć własnej śmierci? - wtrąciłem się.

- Nie wiem - wzruszyła ramionami

- nigdy nie rozmawialiśmy na ten temat, to znaczy chcę powiedzieć, że nie wspominała o potencjalnym zagrożeniu.

- Kiedy widziała je pani ostatni raz?

- Przedwczoraj po południu - odparła bez wahania - zjadłyśmy razem obiad, pozmywałam, wzięłam listę zakupów. Możecie sprawdzić, pełna torba leży w przedpokoju.

- Nie wie pani przypadkiem kto zniszczył ten obraz - komisarz wskazał czarną plamę - pan Barycz twierdzi, że było to wybitne dzieło sztuki.

- Boże drogi! - w jej głosie słychać było zgrozę. - Tylko skończony wandal mógł dokonać czegoś takiego.

- A nie sądzi pani, że był to akt nienawiści? Ktoś postanowił wymazać z ludzkiej pamięci modelkę.

- Niby kto. Moja matka budziła powszechną sympatię. Powiem więcej, była adorowana, do czego zresztą przywykła. Hołdy traktowała jako coś naturalnego.

- To mogło kogoś denerwować.

- Ma pan rację - zielone oczy zwięzły się jak u kota - to niezwykle denerwowało jej siostrę, ale ciotka była zbyt rozsądna, by zniszczyć rzecz wartą tysiące. Hortensja w młodości była równie piękna. Los obszedł się z nią okrutnie, więc być może zazdrościła siostrze urody i powodzenia. Ale to przecież o niczym nie świadczy. Zginęły obie.

- Kto u nich bywał, oczywiście poza klientami?

- Naprawdę nie wiem, jestem tu dopiero od tygodnia.

- Orientuje się pani w ich sytuacji materialnej?

- O ile wiem, były zamożne. To znaczy ciotka. Odziedziczyła spory majątek, pomnożony przez zaradnego męża. Sporo wydawali na podróże, ale coś nieco zostało. Chcę zapytać, o ile to nie tajemnica - czy ktoś się do nich włamał?

- Ależ nie. Zamek w drzwiach jest nienaruszony. Wygląda na to, że znały mordercę. Niełatwo byłoby się tu włamać. Okute dębowe drzwi, dwa łańcuchy, a zamek jak stara forteca.

- Pani Flora - przypominałem - uchylała najpierw drzwi i rozmawiała przez szparę. Byłem tu niedawno z kuzynką. Przynieśliśmy czynsz za sklep.

- Tak - potwierdziła Iga - były bardzo ostrożne. Prosiły nawet bym dzwoniła w ustalony sposób: jeden długi - dwa krótkie, tak: baaam - bam - bam.

- Nic tu po nas - inspektor zamknął i schował notes. - Proszę na razie nie wyjeżdżać z Maleszna. Musicie założyć państwo oficjalne zeznania.

- Za tydzień mam być w Paryżu - Iga otworzyła drzwi do przedpokoju.

- Może trzeba będzie wyjazd odwołać.

- Niech pan nie żartuje, ten wyjazd to moja szansa.

Zdjęła z wieszaka mocno przetartą kurtkę.

- W moim wieku nie odrzuca się takich propozycji. Mam tam pomóc w organizacji wystawy.

Włożyła rozkładane kozaki, mocując się chwilę z zamkiem. Rozejrzałem się. W kącie na staromodnym metalowym wieszaku dostrzegłem ciemną pelerynę z kapturem. Pokryta cienką warstwą kurzu, przypominała rekwizyt w sztuce Kantora.

- To przedwojenna peleryna mamy - Iga zasunęła oporny zamek - paradowała w niej podobno podczas studiów we Lwowie. Bohema, rozumie pan, taki styl. Potem zakładała ją na spacer z psem, a teraz obie śpią.

Podziękowała, gdy chciałem jej wziąć torbę. Przed domem wsiadła do odrapanego niebieskiego malucha, który ani rusz nie chciał zapalić. Wreszcie udało się. Maszyna zawyla i ruszyła. Na skraju chodnika została jej włóczkowa rękawiczka. Środkowy palec był rozpruty.

- Ruina - inspektor wyjął paczkę papierosów. - Zapali pan?

Podziękowałem i zaprosiłem do sklepu. Zaparzyłem mocną kawę.

- Ruina - powtórzył, patrząc w okno - ruina człowieka i jego planów. A z tym Paryżem to chyba żart.

- Pieniądze są jej pilnie potrzebne, widać to gołym okiem.

- Co pan sugeruje - filizanka zatrzymała się w pół drogi - nie sądzi pan chyba...

- Nie chcę niczego sugerować, nie to miałem na myśli. Iga Las to naprawdę doskonała rzeźbiarka. Mielśmy z nią zajęcia na III roku. Miała jednak w życiu pecha, któremu na imię Karol Bekiesz. Ten człowiek niszczył wszystko i wszystkich. Szczególnie nie lubił utalentowanych, choćby to była własna żona. Wie pan, on miał coś z Heroda i Sinobrodego. Taki diabelski urok, którym zniewalał kobiety. W kontaktach towarzyskich był bardzo miły, oczywiście, gdy nie pił. Pijanemu lepiej było schodzić z drogi, bo rzucił wszystkim co było pod ręką.

- Ile w sumie miał tych żon?

- Pierwsza, podobno doskonała skrzypaczka, zginęła w wypadku samochodowym. Różnie o tym wypadku mówili na uczelni, ale wie pan, ludzie pogadają i przestaną. Potem była Iga. Traktował ją haniebnie, kpił z niej przy studentach, niszczył pracę. Rozwiodła się z nim w końcu i wyszła za mąż za Staszka Lasę, który był konserwatorem rzeźby. Przemiły był z niego facet, uczynny, że do rany przyłóż. Spadł biedak z wysokiego rusztowania i zginął na miejscu. A wracając do tych żon, to trzecia została wdową po profesorze. Mój mistrz zmarł nagle miesiąc temu.

- Nie mówi się źle o zmarłych, ale ten pański profesor to była wyjątkowa kreatura.

- Zgadzam się z panem, inspektorze, i podejrzewam, że pani Ania poślubiła go wyłącznie dla pieniędzy i teraz jest zabezpieczona do końca życia.

Zegar wybił piątą. - No i gdzie ten pański duch? - inspektor uśmiechnął

się radośnie. - Miałem rację, babcia miała oryginalne, powiedzmy to sobie, poczucie humoru. Widzieliśmy w przedpokoju pelerynę.

- Była pokryta kurzem - usiłowałem bronić się - jakby od miesiący nikt nie zdejmował jej z wieszaka.

- Ależ z pana specjalista od kurzu - zakpił - obok był piec centralnego ogrzewania. Wystarczyło parę razy wyjąć popiół. Sam mam w domu kotłownię.

Coś raptownie uderzyło w szybę. Cień zakapturzonej postaci, szamotanina, krzyki. Inspektor zerwał się i otworzył drzwi.

- Dajcie ją tu! - krzyknął w ciemność.

- Kurde, gnojku jeden, puść mnie! - wepchnięta przez policję Joasia zatoczyła się i stanęła na środku pokoju. Gruba puchówka została w rękach stróża prawa. Czyżby cofnął się czas? Opalony amarek w mini-ubranku patrzył na nas zdumionym wzrokiem.

- Kurde, nie macie prawa mnie tak traktować. Nic złego nie zrobiłem. Zauważyłam światło w sklepie, więc stanęłam. Każdemu chyba wolno oglądać wystawę, nie?

- Przepraszam - inspektor podsunął jej krzesło - zapewne przeszkodził mi w drodze do pracy, na Parkową.

- Już tam nie robię - burknęła - wykorzystują człowieka, francie jedno.

- Czyżby w naszym szacownym mieście powstał nowy przybytek rozkoszy?

- Ale pan dowcipny! Jak już chcecie koniecznie wiedzieć, to zatrudnia mnie pani Karpowa. Możecie sprawdzić.

- Kto! - moje zdumienie nie miało granic.

- To przecież mówię wyraźnie, pani Hortensja. Jestem medium. Ona przeze mnie nawiązuje kontakty z duchami. Ale nic o nich nie wiem, bo jestem uśpiona.

- Możecie już iść - inspektor zwolnił policjantów - tylko oddajcie pani płaszcz, jeszcze przeziębicie się i złożycie na nas skargę.

- Powinna już to zrobić, ale co tam, wybaczam - uśmiechnęła się i posłała odchodzącym całusa.

- Odwiedza ją pani codziennie? - spytał, dając mi równocześnie znak bym milczał.

- Ależ skąd - odparła - przychodziłam tylko we wtorki i soboty. Wtedy urządzała seanse. Bywało na nich czasem nawet dwadzieścia osób.

- Może mi pani podać nazwiska? - odsunął filizankę i wyjął notes.

- Nikogo nie widziałam, bo siedziałam za kotarą, a ponadto od razu traciłam przytomność.

- Nie bała się pani takich eksperymentów?

- Z początku trochę tak, ale potem przywykłam. Nigdy nie miałam żadnych kłopotów zdrowotnych. A zarobki były niezłe.

- O której jest pani umówiona?

- Seans miał odbyć się właściwie wczoraj, bo wczoraj był wtorek, ale pani Hortensja przełożyła go na dzisiejszy wieczór. Dała mi znać wczoraj rano.

- O której zadzwoniła?

- Nie wiem dokładnie. Telefon odebrał ojciec. Musiało to być przed ósmą, bo jeszcze spałam. Kazała mi przekazać, że Lincoln radzi by odpoczęła i nie piła mleka. Takie tam brednie.

- Kim jest ten Lincoln?

- Nie mam absolutnie pojęcia. Ona miała nierówno, wie pan - puknęła w czoło - zaraziła tym panią Julię, aż wpędziła ją w chorobę.

- Czy znasz córkę pani Flory?

- Jasne! Mieszka w domu Wróblów.

Często przyjeżdżała tu jeszcze za życia pana Romana. Pani Julia nie lubiła jej, starsze panie zresztą też. Podobno była złodziejką. To chyba prawda, bo odkąd pojawiła się tu, to w sklepie zaczęły ginąć różne rzeczy. Nawet ja byłam posądzona, ale w czasie mojego urlopu też coś zginęło, a poza tym to ja znalazłam drzwi. Były sprytnie ukryte za starą kotarą i łączyły sklep z sienią domu. Pani Julia sprawiła nową kłódkę i kradzieże ustały. Dała mi wtedy niezłą premię. Zakazała też mówić tym paniom, żeby nie sprawiać im przykrości.

- Pokaż, gdzie są te drzwi - inspektor wstał.

- O, tutaj. Podeszła do ściany i uchyliła wytarty gliniański kilim. W niskiej zwieńczonej półkoliście wnęce dostrześliśmy zarys drzwi. Tak samo szare, jak reszta ścian, byłyby prawie niewidoczne, gdyby nie różowa prostokątna paczka jaskrawo kontrastująca z tłem.

- A to co! - Joasia wyciągnęła i położyła na stole pakunek. „Panu Marcinowi od Świętego Mikołaja” - przeczytała napis umieszczony na białej kartce.

- Fajnie, dostałeś prezent gwiazdkowy. Odpakuj, ciekawe co jest w środku.

CDN

TRZECIA PIESZA
FRANCISZKAŃSKA PIELGRZYMKA
DO SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ
W TUCHOWIE
8 LIPCA
SOBOTA
WYJŚCIE SPOD
KLASZTORU
O GODZINIE 4:30



ZAPISY DO
20 CZERWCA

Informacje i zapisy:
o. Tomasz Michalik
wikariusz parafii
o. Bonawentura Nosek
kapelan ss. Bernardynek w Kończyskach

Parafia pw. Matki Bożej Anielskiej w Zakliczynie

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie
oraz Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak
zapraszają na wystawę



STRAJKI USTRZYCKO-RZESZOWSKIE
grudzień 1980 - luty 1981

Sala im. Spytka Jordana w zakliczyńskim ratuszu
wystawa czynna od 19 maja do 21 czerwca 2017 r.
pon. - pt. w godz. 8:00 - 20:00



ENGLISH FOOTBALL CAMP 2017

KURS PIŁKARSKO-JĘZYKOWY Z TRENERAMI AKADEMII
SOUTHAMPTON FOOTBALL CLUB

11-15 LIPCA 2017

OBIEKTY SPORTOWE NA KAMIĘNCU (ZAKLICZYN/K TARNOWA)

- 4 GRUPY TRENINGOWE (5-7 LAT, 8-10 LAT, 11-13 LAT, 14-16 LAT)
- MAKSYMALNIE 16 ZAWODNIKÓW W GRUPIE- 2 TRENERÓW
- CODZIENNIE 2 TRENINGI PIŁKARSKIE ORAZ WARSZTATY Z J. ANIELSKIEGO W GODZ. 10:00-16:00
- ZAJĘCIA Z LICENCJONOWANYMI TRENERAMI JEDNEJ Z NAJLEPSZYCH AKADEMII NA ŚWIECIE
- PROFESJONALNY STRÓJ PIŁKARSKI (KOSZULKA, SPODENKI, GETRY)
- POSIŁKI ORAZ NAPOJE PODCZAS TRWANIA KURSU (OBIAD, PRZEKĄSKI, WODA, NAPOJE)
- PAMIĄTKI KLUBOWE SOUTHAMPTON FC Z AUTOGRAFAMI PIŁKARZY WYSTĘPUJĄCYCH W PREMIER LEAGUE DLA WYRÓŻNIAJĄCYCH SIĘ ZAWODNIKÓW KURSU
- UBEZPIECZENIE ORAZ OPIEKA MEDYCZNA

NIE CZEKAJ ! ZAPISZ SIĘ JUŻ DZIŚ !

do 31.03.2017 - 699,00 zł

do 30.04.2017 - 749,00 zł

do 14.07.2017 - 799,00 zł

MOŻLIWA PŁATNOŚĆ W 2 RATACH !



AKADEMIA PIŁKARSKA
"ENGLISH FOOTBALL"
ZAKLICZYN



Informacje i zapisy:



zapisy@efcamp.pl



+48 783 979 465



/apzakliczyn
/efcpoland

POD PATRONATEM MEDIALNYM GŁOSICIELA

English Football Camp Zakliczyn 2017 wydarzeniem sportowym roku

ROZMOWA Z MIESZKIEM OKOŃSKIM – KOORDYNATOREM I TRENEREM AKADEMII PIŁKARSKIEJ „ENGLISH FOOTBALL” ZAKLICZYN

- Zeszłoroczna futbolowa półkolonia Twojej Akademii cieszyła się sporym powodzeniem. Czy organizowany w tym roku camp to jej kontynuacja?

- Przymierzałem się do organizacji campu już w zeszłym roku, ale postanowiłem przełożyć go o rok, by dopracować szczegóły, kosztem półkolonii, która okazała się sukcesem. Miałem w niej, prócz miejscowych dziewcząt i chłopców, również dzieciaki z Krakowa, Warszawy, wypoczywające w Zakliczynie na wakacjach.

- I to się udało, zachęcany udanym przedsięwzięciem, postanowiłeś pójść dalej?

- Dokładnie tak, aczkolwiek pomysł organizacji campu wyszedł już podczas mojego pobytu w Akademii w Southampton, której jestem absolwentem, od moich angielskich trenerów. Postanowiliśmy przetransferować na polski grunt angielskie standardy gry w piłkę nożną, ucząc młodzież w Polsce. Podobne przedsięwzięcie organizowali w Hiszpanii i tam wypaliło. Zainteresowanie campem przerosło ich oczekiwania. Szukali potem nowych możliwości wypromowania się, dlatego zostałem pełnomocnikiem angielskiej Akademii i w tym roku w ramach mojej Akademii Piłkarskiej „English Football” organizujemy camp na obiektach Dunajca. W lipcu odpoczywamy od treningów na rzecz campu, w sierpniu powracamy do zajęć.

- Kogo przewidujesz z angielskich trenerów? Kto przyjedzie do Zakliczyna z Southampton?

- Prawdopodobnie będzie to trzech lub czterech trenerów w zależności od ilości chętnych dzieciaków. Będą to zajęcia z trenerem głównym i trenerem asystentem do pomocy. Nabór dotyczy chłopców i dziewcząt od 5 do 16 roku życia, są chętni również spoza Zakliczyna i mojej szkoły. Na afiszach, portalach społecznościowych, w Głosicielu można dowiedzieć się szczegółów. Obóz będzie podzielony na cztery grupy wiekowe, liczę na udział 64 zawodników, mam już ok. 40 zgłoszeń zawodników z czołowych klubów regionu (Unia Tarnów, Tarnovia Tarnów czy Igłopol Dębica). Co ważne, wszystkie zajęcia prowadzone będą w języku angielskim. Utworzymy cztery grupy wiekowe: 5-7, 8-10, 11-13, 14-16, przy czym tę najstarszą grupę prawdopodobnie zamienię na młodszą, ponieważ jest większe zainteresowanie, a więc raczej powstaną dwie grupy 11-13.

- Zajęcia odbywać się będą na Kamieńcu?

- Tak, wyłącznie. Tamże będziemy organizować posiłki w formie cate-



Trener Mieszko Okoński jest lubiany przez swoich podopiecznych, a to połowa sukcesu

ringu, tu będą też warsztaty z języka angielskiego, ale raczej w luźnej formie, jako konwersacja na użytek codzienny, boiskowy.

- Znasz konkretnie nazwiska prowadzących camp?

- Oczywiście, główny, najbardziej znany trener, grający niegdyś w ligowym zespole Chelsea Londyn, a obecnie trener w Akademii klubu Southampton oraz szkółce Team Spirit – to Ricky Fernandez, znam go z czasów liceum, gdzie prowadził zajęcia piłkarskie dla naszej grupy. Dodatkowo obecni będą również trenerzy mający ogromne doświadczenie w pracy z dziećmi w ramach projektów Akademii „Świętych” czy szkoły „Team Spirit”.

- Jak w praktyce będzie wyglądał camp w Zakliczynie?

- Podobnie jak w Hiszpanii. Całodniowe zajęcia od wtorku do soboty. Uczestnicy otrzymają stroje, które zatrzymają sobie na pamiątkę. Wszystkie grupy ćwiczyć będą jednocześnie na kilku wydzielonych boiskach trawiastych (bez Orlika). Rano półtorej godziny treningu, przerwa na drugie śniadanie, następnie drugi trening, obiad, potem zajęcia z angielskiego, będzie tłumaczenie dla najmłodszych i pomoc trenerów, i na koniec dnia gierki, mecze między sobą. Na zakończenie campu wszyscy uczestnicy otrzymają certyfikaty potwierdzające

udział w zajęciach z angielskim trenerami, medale i upominki. Będą też nagrody indywidualne w poszczególnych grupach dla najbardziej wyróżniających się zawodników, najlepszego i tego, który zanotował największy postęp. Sądzę, że jest to świetna okazja, aby dzieciaki zaprezentowały swoje umiejętności trenerom jednej z najlepszych Akademii na świecie. Kto wie, może jakieś nazwisko trafi do notosu któregoś z nich...

- Wspominałeś o zainteresowaniu campem z zewnątrz...

- Miałem kilka telefonów od trenerów z regionu, z różnych szkółek, klubów i akademii, którzy chcieliby przyjechać i podpatrywać nasze zajęcia. Dlatego podczas kolejnych edycji Campu zorganizujemy coś specjalnego dla trenerów z naszego regionu. Mimo że niektórzy powątpiewają co do korzyści płynących z przekazywanej nauki przez angielskich trenerów, to jednak fakt, iż co roku, których z wychowanków słynnej Akademii „Świętych” trafia to pierwszego zespołu lub do czołowego klubu z Premier League świadczy o bardzo dobrej pracy z dziećmi już od najmłodszych lat.

- To przekazywanie wiedzy z techniki, taktyki, organizacji gry, wydolności organizmu, regeneracji itp., wyniesionej z kolebki futbolu jest z pewnością wartościowe.

- Zdecydowanie tak, to lata doświadczeń, które procentują. W każdym dniu będzie inny temat do opanowania. np. prowadzenie piłki, przyjęcie piłki, zwroty czy uderzenia różnymi częściami stopy. W ostatnim dniu podsumowanie nabytych umiejętności, zabawy, gierki, konkursy rzutów karnych i wolnych itp., rozdanie nagród, spotkanie z rodzicami.

- Zajęcia prowadzisz zimą w hali przy ul. Malczewskiego, w sezonie na

Kamieńcu. Ilu masz uczestników?

- Grupy są napięte, w trzech mam ok. 70 adeptów, więc przymierzam się do pozyskania wsparcia trenerskiego, bo na razie muszę robić to sam przy pomocy brata Piotra – zawodnika Dunajca Zakliczyn, który w najbliższym czasie weźmie udział w kursie dla trenerów. Po jego zaliczeniu prawdopodobnie przejmie jedną z grup. Nie zapominajmy też o zajęciach z języka angielskiego, które prowadzi pani Sylwia – cieszą się one dużym zainteresowaniem, dzieciaki wiedzą, że nuka jest również bardzo ważna.

- Twoja piłkarska Akademia trafiła w zapotrzebowanie, bo, z całym szacunkiem, nasze gminne kluby prowadzą szlachetną pracę, ale ze starszymi rocznikami. Ty trafiłeś w pewną niszę, zwłaszcza wśród przedszkolaków kuleje wychowanie fizyczne. Choć niedawno usłyszałem ciekawy pomysł założenia w Zakliczynie niepublicznego przedszkola artystyczno-sportowego.

- Spotkałem się z dziwnymi pytaniami, czy ja stanowią konkurencję dla naszych klubów, dla Dunajca. Mam nadzieję, że moi wychowankowie będą wspierać nasze rodzime kluby, ale najważniejszą rzeczą jest zaoferowanie miłośnikom dobrej zabawy, odciążenie od innych „atrakcji” typu gry komputerowe czy używki, edukacja językowa, poprawa koordynacji ruchowej czy nawet ogólnie - zdrowia, no i wypracowanie umiejętności współpracy w zespole, wzajemnej życzliwości i poszanowania wartości. Po roku pracy z młodymi widać efekty. Niektórzy bardzo się rozwinęli, o czym świadczą zwycięskie mecze na turniejach i zachowanie na i poza boiskiem.

- Na samych treningach nie poprzestajesz. Organizujesz wyjazdy na mecze profesjonalnych drużyn, współpracujesz z pobliskim ekstraklasowym Bruk-Betem Termaliką Nieciecza. Najmłodsi mają okazję podpatrywać swoich starszych kolegów z bliska.

- To ważny aspekt wychowania piłkarskiego, aby dzieciaki mogły zobaczyć jak wygląda profesjonalny świat piłki nożnej. To dla nas przywilej, że mamy możliwość oglądania najlepszych drużyn w pobliskiej Niecieczy. Klub jest bardzo otwarty na współpracę z lokalnymi szkołkami czy Akademiami, bez problemu można otrzymać bilety grupowe, oprócz tego wzięliśmy udział w festiwalu piłkarskim, który odbył się na obiektach treningowych Bruk-Betu, a już 25 czerwca aż trzy nasze ekipy (Skrzaty,



Pamiątkowe zdjęcie po meczu Dzieci vs Rodzice w ramach Dnia Dziecka



English Football Camp Zakliczyn 2017 wydarzeniem sportowym roku

ROZMOWA Z MIESZKIEM OKOŃSKIM – WŁAŚCICIELEM I TRENEREM
AKADEMII PIŁKARSKIEJ „ENGLISH FOOTBALL” ZAKLICZYN

Żaki oraz Orliki) udadzą się tam po raz kolejny, aby wziąć udział w finale rozgrywek Ligi Małych Orłów organizowanej przez Tarnowski Związek Piłki Nożnej.

- W Niecieczy zobaczyliśmy ładny stadion. Ponad 70-osobowa grupa „English Football” Zakliczyn oglądała ostatnio mecz międzypaństwowy U-20 Polski z Węgrami. Niestety, przegrany 0:1. Ale sporo wrażeń dla dzieci i opiekunów.

- Zapraszam na naszą stronę na Facebooku, gdzie zamieszczamy relacje z naszych meczów, treningów, wyjazdów na turnieje i mecze seniorskie. Jest galeria zdjęć i dane kontaktowe, gdyby ktoś zechciał się

zapisać do Akademii czy campu. Zapraszamy!

- Na treningach Akademii zauważam wielu rodziców, głównie mam. Ich obecność pomaga czy przeszkadza?

- Nie mam nic przeciwko obecności mamy czy taty, jeśli nie przeszkadza, nie dopowiada i nie komentuje za głośno naszych zajęć (śmiej). Trudno, ale w tym czasie dzieci muszą słuchać jednej osoby, swego trenera. Jednak zawsze po treningach rozmawiam z rodzicami, służę poradą i wysłuchuję ich uwag. Na natrętów mam sposób, mówię im: „Załóż swoją szkolkę lub akademię i poprowadź tak jak chcesz”. (śmiej)

- Kogo byś wyróżnił ze swoich podopiecznych?

- Każdy zawodnik ma jakiś potencjał, najbardziej cieszę mnie postępy zrobione przez najmłodszych zawodników Akademii, czyli Skrzatów (roczniki 2010/2011). Na pewno wyróżnia się Alan Krzyszyński oraz Oliwier Płonka, obaj z rocznika 2011 i bardzo dobrze spisują się w rozgrywkach Ligi Skrzatów. Muszę zaznaczyć, że sam trening dwa razy w tygodniu to za mało, jeśli się chce wybić ponad przeciętność. Trzeba ogrywać się na szkolnych boiskach, nawet koło domu na podwórku, ćwiczyć technikę w każdej wolnej chwili, zonglowanie piłką, zwody, w pojedynkę i z kolegami po szkole. A więc piłka na okrągło. Musi być ta pasja. Ale niebagatelnym walorem jest też zwykła rekreacja, kontakt z kolegami, mecze sam na sam z tatą. To poprawia kondycję fizyczną i psychiczną. A to już jest atut tego rzemiosła.

- Dziękuję za rozmowę. A więc zapraszamy na lipcowy camp na Kamieńcu! Redakcja będzie relacjonować przebieg zajęć, wszak Głosiciel należy do głównych patronów medialnych English Football Camp Zakliczyn 2017.

Rozmawiał: Marek Niemiec
FOT. NATALIA MAZGAJ I ARCH. „EF”



W Tarnowie trwają zdjęcia do filmu „Żużel”

Stadion Miejski w Tarnowie stał się prawdziwym planem zdjęciowym. To właśnie tu powstają zdjęcia do filmu „Żużel” - laureata ubiegłorocznej edycji konkursu na wspieranie produkcji filmowej, organizowanego przez Regionalny Fundusz Filmowy w Krakowie.

Realizacja tego pełnometrażowego filmu jest możliwa dzięki wsparciu finansowemu w wysokości 300 tys. zł pochodzącemu ze środków Województwa Małopolskiego i Miasta Kraków. Premierę zaplanowano na początek przyszłego roku.

Film pod roboczym tytułem „Żużel” będzie opowieścią o młodym żużlowcu – Lowie, którego sportowa kariera przechodzi spektakularne wzloty i upadki. Żużel jest dla niego całym życiem, największą miłością i uzależniającą dawką adrenaliny. Jego relacje z trenerem, matką, kole-

gami z toru, jak również z kibicami i dziennikarzami sportowymi wyznaczają tor jego poczynania na stadionach i w życiu prywatnym.

Produkcja ta zdobyła uznanie jurorów VIII konkursu na wspieranie produkcji filmowej i został wybrany do dofinansowania w ramach Regionalnego Funduszu Filmowego. Produkcja realizowana jest przez Dorotę Kędzierską i Arthura Reinharta. W filmie zobaczymy czołowe polskie gwiazdy m.in.: Tomasza Ziętkę – odtwórcę głównej roli, Pawła Wilczaka, Karolinę Gołębiowską, Jacka Hugo-Badera oraz Karolinę Gruszkę. Nie zabraknie również postaci związanych ze światem żużla. Na dużym ekranie zobaczymy m.in.: Tadeusza Kostro, Łukasza Kaczmarka, Marcela Szymko, Rafała Trojanowskiego czy młodego adepta żużla Krzysztofa Sadurskiego. Producentem filmu jest Kid Film.

(UMWM)

OLSZAŃSKI
ROZTOKA 40, 32-831 OLSZYN

**WYWÓZ NIECZYSTOŚCI
PŁYNNYCH-SZAMBA**



ZBIORNIK 10M³

**PARAGON LUB FAKTURA
DO KAŻDEJ USŁUGI**

**OPŁATA JEDYNNIE ZA
RZECZYWISTĄ ILOŚĆ
POBRANYCH LITRÓW**

**POSIADAMY WSZYSTKIE NIEZBĘDNE UPRAWNIENIA
DO WYKONYWANIA DZIAŁALNOŚCI ASENIZACYJNEJ**

669 665 344
14 66 53 740

**WYWÓZ TAKŻE
W SOBOTY**

SERWIS SAMOCHODÓW



OSOBOWYCH



CIEŻAROWYCH



SERWIS I NAPRAWA KLIMATYZACJI



SERWIS I SPRZEDAŻ OPON

**BĄDŹ GOTOWY
NA KAŻDY
SEZON**

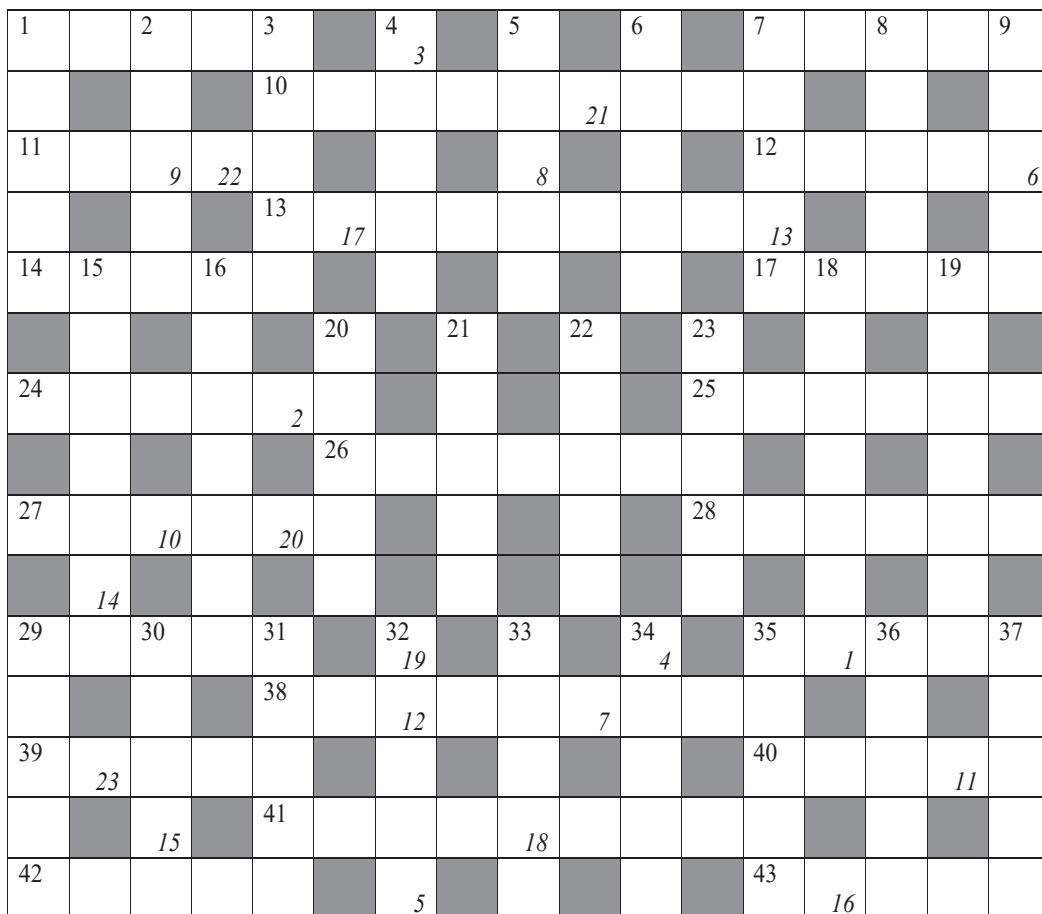
**PROFESJONALNIE
I KOMPLEKSOWO**

697 111 371
14 67 89 627

WWW.OLSZANSKI.COM.PL



KRZYŻÓWKA NR 92



1	2	3		4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	
14	15	16		17		18	19	20	21	22	23			

Poziomo:

- 1) szajka
- 7) tka pajęczynę
- 10) stoi na podium
- 11) kraj nadbałtycki
- 12) z indiańskim bożkiem
- 13) wieczorne nabożeństwo
- 14) zwierzę futerkowe
- 17) uroda
- 24) gat. jabłka
- 25) instr. muzyczny
- 26) dla dzieci
- 27) polska rzeka
- 28) składana władcy
- 29) z niej morał
- 35) biały w kinie
- 38) daw. rebeliant
- 39) centrum miasta

40) biuro podróży

- 41) samochód
- 42) huragan
- 43) nowela Prusa

9) ubiera ją ksiądz

- 15) pustelnik
- 16) pomnik
- 18) pomoc
- 19) młoda w lesie
- 20) targ
- 21) „koń” w pasy
- 22) arbuz
- 23) tarcza Zeusa
- 29) w ręku króla
- 30) Kos z serialu
- 31) sznur z pętlą
- 32) orszak
- 33) szpeci obrus
- 34) kanonada
- 35) futrzany szal
- 36) pomocny w kuchni
- 37) czubek buta

Pionowo:

- 1) okno na statku
- 2) biblijny prorok
- 3) żigolak
- 4) wykonany z brązu
- 5) rzeka na Śląsku
- 6) np. sejsmograficzny
- 7) kijek
- 8) rzeźnia

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu utworzą hasło – powiedzenie. Treść hasła wraz z kuponem kontrolnym (na marginesie strony) prosimy nadsyłać na adres redakcji: Głosiciel, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (rozwiązanie krzyżówki przyjmujemy także w redakcji w ratuszu). Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy dwa, ich autorzy otrzymają bony zakupowe o wartości 50 zł każdy, ufundowane przez Supermarket Leader w Zakliczynie. Termin nadsyłania rozwiązań upływa **10 lipca br.** Hasło Krzyżówki nr 91: „Mały jak palec, a zły jak padalec”. Nagrody wylosowały: **Maria Wojtyczka** z Lusławic i **Maria Polek** z Faliszewic. Laureatki otrzymują bony zakupowe o nominale 50 zł, do odebrania w redakcji.

opr. Antoni Sproski

KRZYŻÓWKĘ SPONSORUJE



**Zakliczyn,
ul. Polna 2**

POZNAJ CENY LEADERA!

KONKURS GŁOSICIELA

Rozpoznaj – Wyślij – Wygraj zakupy!



FOT. MAREK NIEMIEC

Dominik Malik to ambitny muzyk, który ciężką pracą posiadał sporą wiedzę muzyczną, co pozwoliło mu pokusić się o prowadzenie Strażackiej Orkiestry Dętej w Filipowicach. Jest kapelmistrzem od czterech lat, to wychowanek tej orkiestry, cierpliwie podnoszący jej poziom, uczący młodych adeptów muzycznego rzemiosła. O kolejach losu filipowickiej formacji i dążeniu pana Dominika do osiągnięcia wysokiego pułapu gry na puzonie i innych instrumentach można przeczytać w wywiadzie na łamach tego wydania. W niełatwej sztuce dyrygentury i kierownictwa wspierają młodego tamburmajora z Woli Stróskiej Stowarzyszenie Przyjaciół SOD Filipowice (w ramach Stowarzyszenia „Klucz”) i jego prezes Małgorzata Soska, miejscowi strażacy, dyrekcja

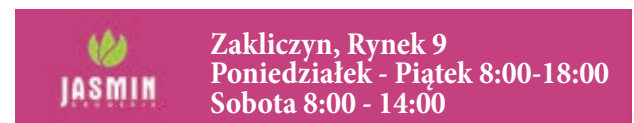
ZCK i świetlica. Ten mariaż sprzyja dobrej atmosferze i naborze do orkiestry, mimo niedoborów finansowych. Ale nie narzekają, Dominik Malik podjąwszy naukę w studium dyrygenckim jest optymistą co do przyszłości Strażackiej Orkiestry Dętej w Filipowicach. A niebawem będziemy obchodzić jej jubileusz.

Nagrodę – bon zakupowy Drogerii Jasmin – otrzymuje **Kinga Świerczek** z Fałciszwowej.

Pochodzi z Filipowic, stąd poszedł w świat, by w stanie kapłańskim poświęcić się muzyce chóralnej, tworząc przy tarnowskiej Katedrze dziewczęcy chór. Z czasem doszli do takiej perfekcji, że sięgają po najwyższe muzyczne laury, nagrywają unikatowe płyty o wielkich nakładach i wojażują po całym świecie. (Jego siostrzeniec – Robert - jest duchownym tarnowskiej Kongregacji Filipinów i gra znakomicie na puzonie). Odznaczony przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę za zasługi w działalności na rzecz rozwoju i upowszechniania kultury Srebrnym Krzyżem Zasługi. Fundator elektronicznych organów w filipowickiej świątyni pw. MB Śnieżnej. O kim mowa?

Odpowiedzi prosimy nadsyłać na adres: Redakcja Głosiciela, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (przyjmujemy je również w redakcji w ratuszu). Pamiętajcie o dołączeniu kuponu kontrolnego (na marginesie strony). Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy 50-złotowy bon zakupowy, ufundowany przez Drogerię Jasmin w Zakliczynie, Rynek 9. Do odebrania w redakcji. Na odpowiedzi czekamy **do 10 lipca br.**

SPONSOREM QUIZU SĄ DROGERIE JASMIN



Zakliczyn, Rynek 9
Poniedziałek - Piątek 8:00-18:00
Sobota 8:00 - 14:00



Tu kupisz Głosiciela

Zakliczyn:

- Delikatesy Eko - Rynek
- Delikatesy Centrum - Rynek
- Drew-Dom
- ul. Malczewskiego
- Drogeria Nicola - Rynek
- Expres - ul. Polna
- Lewiatan - Rynek
- Leader - ul. Polna
- SPAR - ul. Jagiellońska
- Wasbruk - stacja paliw
- ZCK - Ratusz
- Stacja Paliw Lotos
- Charzewice - sklep S. Biel
- Dzierżaniny - sklep Z. Sacha
- Gwoździec - market Euro
- Gwoździec - Cichy Kącik

Fałciszwowa – sklep M. Osysko

- Fałciszwowa – sklep H. Kochan
- Filipowice – sklep T. Damian
- Faliszewice – S. Biel
- Paleśnica – SPAR, A. Spieszny
- Paleśnica – sklep St. Woda
- Rostoka – sklep K. Soból
- Ruda Kameralna – sklep GS
- Słona – sklep S. Biel
- Stróże – sklep W. Biel
- Stróże – sklep P. Soska
- Wesołów – sklep J. Drożdż
- Wola Stróska – sklep S. Biel
- Wróblowice – sklep M. Osysko
- Zdonia – sklep k. kuźni

KRZYŻÓWKA NR 92
KUPON KONTROLNY

KONKURS GŁOSICIELA
KUPON KONTROLNY 6/2017




Usługi Pogrzebowe

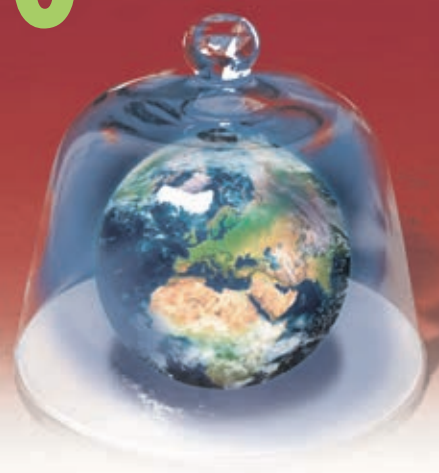
TADMAR 

„godnie, uczciwie, profesjonalnie”

Zakliczyn, ul. Piłsudskiego 37
tel. 691 021 842 14 66 56 286



KREDYT GOTÓWKOWY
EKO DLA KLIENTÓW INDYWIDUALNYCH



chronić swoją przyszłość

PŁAĆ NIŻSZE RACHUNKI ZA: • ENERGIĘ ELEKTRYCZNĄ • WODĘ • OGRZEWANIE
W RAMACH KREDYTU GOTÓWKOWEGO EKO SFINANSUJESZ:

- instalacje fotowoltaiczne, pompy ciepła, instalacje solarne
- wymianę pokryć dachowych i elementów elewacji wykonanych z azbestu
- wymianę kotłów węglowych na nowoczesne
- inne działania proekologiczne

Bank podejmuje decyzję o udzieleniu kredytu po dokonaniu oceny zdolności kredytowej

Szczegółowe informacje dostępne są w Oddziałach Banku
ZAPRASZAMY

BSR
 Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie
www.bsr.krakow.pl

Zakliczyn, Rynek 4
 Oddział czynny od poniedziałku do piątku w godz. 7:30-14:30 oraz w każdą drugą i trzecią sobotę miesiąca w godz. 7:30-12:00

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”
 Zakliczyn, ul. Spokojna 1
 tel. 14-627-25-74 (prezes),
 14-651-67-56 (księgowość),
 14-66-53-460 (piekarnia)



Tradycje handlowe od 1925 roku!

GS „SCh” poleca:

- >> szeroki asortyment w placówkach handlowych
- >> urozmaicona oferta domu towarowego
- >> pierwszorzędny chleb i inne wypieki z własnej piekarni
- >> powierzchnie i lokale do wynajęcia

Zachęcamy do korzystania z naszych usług!



ZAKŁAD KOMINIARSKI
 WYKONUJEMY USŁUGI W PEŁNYM ZAKRESIE:

- PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- CZYSZCZENIE PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- ODBIORY PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH

tel. 14 651 67 73, tel.kom.695 804 412, 603 346 350

MURBET 1946 **ZAKLICZYN**
BETONIARNIA
ZAKLICZYN
 UL. TARNOWSKA 1

tel./fax. 14 66 53 426 Pon.-Pt.: 7:00 - 16:00
 kom. 788 947 363 Sobota: 7:00 - 13:00
 mail. murbet@onet.pl



- KRĘGI BETONOWE
- KORYTKA ŚCIEKOWE
- BLOCZKI BETONOWE
- PŁYTY JUMBO, IOMB
- PŁYTY AŻUROWE, DROGOWE
- KRUSZYWO, PIASEK
- BETON TOWAROWY
- ZAPRAWY CEMENTOWE

DSD 
 technologia i doradztwo

STUDNIE
 ODWIERTY PIONOWE
 POMPY CIEPŁA

TEL. 888 117 356 **www.studniedsd.pl**

BETONIARNIA ROZTOKA



www.tk-beton.pl

TK - Beton
BETON TOWAROWY
ZAPRAWY CEMENTOWE
BETON POSADZKOWY
BETON NA STABILIZACJĘ GRUNTU
TRANSPORT
POMPA DO BETONU - 28 METRÓW
BETONIARNIA: tel. 600 665 659
BIURO: tel. 733 555 513
ZAPRASZAMY

www.ramcar.pl - designerskie elementy wystroju wnętrz

- schody szklane - balustrady szklane samonośne - balustrady nierdzewne



32-840 Zakliczyn
ul. A. Mickiewicza 20
tel. 14) 66 52 158 , 503 097 880








Ubezpieczenia
Navigator

☎ 14 665 26 67
 ☎ 603 765 656

GALERIA ZAKLICZYN, Rynek 5

KARTA
DUŻEJ
RODZINY

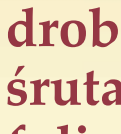
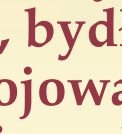
-15%

Czynne:
Poniedziałek - Piątek 8:00 - 15:30
Sobota 8:00 - 11:00










Pożyczka ÓSEMKA



Dla Twojej wygody
**ŁĄCZYMY RATY
W JEDNĄ**

To się opłaca!

Zakliczyn **ul. Malczewskiego 7**
 tel. 14 628 35 13 lub 782 995 613



Reprezentatywny przykład dla Pożyczki Ósemki: całkowita kwota pożyczki 14 300,00 zł; czas obowiązywania umowy 53 m-cy; kwota raty 326,58 zł; stopa oprocentowania 8,80% w skali roku; prowizja 1 144,00 zł; opłata przygotowawcza 50,00 zł; wysokość odsetek 3 008,74 zł; koszt ubezpieczenia 1 182,32 zł; całkowita kwota do zapłaty 19 685,06 zł; rzeczywista roczna stopa oprocentowania (RRSO) 19,36%. Data ustalenia reprezentatywnego przykładu: 24.11.2016 r. Przedstawiona informacja nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu Cywilnego, a decyzja kredytowa o udzieleniu pożyczki zależy od oceny ryzyka kredytowego.

F.P.U.H KRĘG-BUD Grzegorz Kwiek
Hurtownia Pasz
Zakliczyn, ul. Kamieniec
(obok Domu Towarowego)
tel. 14-66-52-156; tel. kom. 608-336-783

- koncentraty, mieszanki dla trzody, drobiu, bydła, królików i innych
- śruta sojowa i rzepakowa
- folie kiszonkarskie
- artykuły zootechniczne, karmniki i poidła
- wysłodki buraczane

NAWOZY – atrakcyjna cena!

TRANSPORT!





AGROTECH-G
CENTRUM LEŚNO OGRODNICZE

Rynek 6
Zakliczyn
tel. 14 66 53 417

WIOSENNE PROMOCJE



GV 48TK

ALLROAD 3
z napędem
3 lata gwarancji

moc 5.5 KM

1199zł

KOSA

Sparta 44
2,4 KM



~~1599zł~~

1299zł

Bratek Sadzonka



0,99zł



Ziemia

zielona Oaza
50l uniwersalna

9,49zł



Nawóz
Fructus

Ogrodnik 5kg

16,49zł

Wypożyczalnia i serwis
sprzętu ogrodniczego
Zapraszamy już dziś
Atrakcyjne ceny!



Otwarte w godzinach: Pon-Pt: 8⁰⁰-16³⁰ Soboty: 8⁰⁰ - 13⁰⁰

www.agrotech-g.pl